

Krzyżowa

jako miejsce dialogu
polsko-niemieckiego



Krzyżowa

jako miejsce dialogu
polsko-niemieckiego

SZANSE NA EUROPEJSKĄ NARRACJĘ

REDAKCJA WALDEMAR CZACHUR, ANNEMARIE FRANKE

Redakcja:
Waldemar Czachur, Annemarie Franke

Recenzent naukowy:
prof. dr hab. Klaus Ziemer

Tłumaczenie:
Jacek Dąbrowski

Redakcja językowa:
Zofia Wieluńska

Opracowanie graficzne i skład:
Michał Olewnik

Publikacja powstała w ramach projektu pt.: *Stan i perspektywy narracji Krzyżowej w Polsce i Niemczech – analiza naukowa*, realizowanym przez Fundację „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, Forschungsstelle Gedenkstätte Deutscher Widerstand w Berlinie i Instytut Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Projekt wspierany przez *Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki we Frankfurcie nad Odrą*.

Copyright by Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, 2013

ISBN: 978-83-926273-9-5

Publikacja wydana dzięki dofinansowaniu *Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki we Frankfurcie nad Odrą*.

DEUTSCH	POLSKO
POLNISCHE	NIEMIECKA
WISSENSCHAFTS	FUNDACJA
STIFTUNG	NA RZECZ NAUKI

Spis treści

Waldemar Czachur, Annemarie Franke Zamiast wstępu – oddziaływanie Krzyżowej	7
Iwona Kozłowska „Więcej Europy” – Krzyżowa jako miejsce polsko-niemieckiego dialogu dla Europy	10
Gottfried Zeitz Krzyżowa – wspólne zadanie europejskie	16
<u>POLSKO-NIEMIECKIE POJEDNANIE A JEDNOŚĆ EUROPY</u>	19
Annemarie Franke Krzyżowa powtórnie odkryta. Jakie plany wobec Krzyżowej mieli Polacy i Niemcy w latach 1989-90?	20
Monika Szurlej Jak doszło do mszy pojednania w Krzyżowej?	26
Waldemar Czachur, Ryszarda Formuszewicz O potrzebie przywrócenia symbolu pojednania polsko-niemieckiego w Krzyżowej	32
Burkhard Olschowsky, Robert Żurek Krzyżowa jako miejsce pamięci o polsko-niemieckim dialogu społeczeństw przed 1989 r. oraz o mszy pojednania w 1989 r.	39
Andrea Genest Historyczna Krzyżowa z perspektywy niemieckiej.	46

Pierre-Frédéric Weber	
Francja – Niemcy – Polska: porozumienie poza bilateralnością	52
Gregor Feindt	
Jaka Europa? Wizje Europy w środowisku Fundacji „Krzyżowa”	57
<u>KRĄG Z KRZYŻOWEJ Z POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ PERSPEKTYWY</u>	63
Janusz Reiter	
Niemiecki ruch oporu z polskiej perspektywy	64
Peter Steinbach	
Opór w stuleciu dyktatur – coś więcej niż nonkonformizm	72
Krzysztof Ruchniewicz	
Opozycja antyhitlerowska i jej recepcja w Polsce	80
Marcin Miodek	
Krąg z Krzyżowej a prasowy obraz niemieckiego oporu antyhitlerowskiego w Polsce lat 1945-2013	88
<u>EDUKACJA HISTORYCZNA I OBYWATELSKA W KRZYŻOWEJ</u> <u>– METODY I DOŚWIADCZENIA</u>	99
Dominik Kretschmann	
Narracje Krzyżowej – jak trudno je przekazać i czego spodziewają się odwiedzający	100
Ondřej Matějka	
Krzyżowa jako warsztat	108

Zamiast wstępu – oddziaływanie Krzyżowej

„Nowa Krzyżowa jest dzieckiem środkowoeuropejskich przemian z 1989 roku. Nie ma między Łabą a Bugiem większego projektu, wynikającego z działań społeczeństwa obywatelskiego, który zawdzięczałby swoje powstanie duchowi tego czasu” – tak przed kilkoma laty pisał o Krzyżowej Ludwik Mehlhorn, wschodnio-niemiecki opozycjonista, budowniczy pomostów między Polską a Niemcami, wielki przyjaciel Krzyżowej.

Prawie 25 lat po tych wydarzeniach, po przełomowym odkryciu Krzyżowej, warto postawić pytanie, jakie właściwie przestanie nam, współczesnym obywatelom Europy i świata, niesie to wyjątkowe miejsce. Jak odczytywać jego dziedzictwo i czerpać z niego inspirację; w czym tkwi lub może tkwić wielkość dzisiejszej Krzyżowej?

Nie są to w żadnym wypadku łatwe pytania. Może dlatego, że w Krzyżowej krzyżują się różne doświadczenia Polaków i Niemców, które są zbyt intymne, by z należyтым szacunkiem i odwagą opowiadać o nich sobie nawzajem i innym Europejczykom. To tutaj w latach 1942-1943 członkowie opozycyjnej grupy z Helmutem von Moltke na czele dyskutowali nad koncepcjami Niemiec i Europy po koniecznym – jak uważali – upadku kraju. Za swoją działalność większość z nich została stracona, ale ich postawy niejednokrotnie inspirowały Niemców i Polaków do refleksji, że nie można godzić się na zimnowojenną retorykę i tkwić w niewoli rzekomo wielowiekowego „fatalizmu wrogości” między Polską a Niemcami. Oddolne i często niezauważalne działania m.in. tychże osób stały się widoczne w momencie, kiedy wywodzący się z opozycyjnych kręgów premier Tadeusz Mazowiecki oraz kanclerz Helmut Kohl przekazali sobie znak pokoju podczas celebrowanej przez biskupa Alfonsa Nossola mszy pojednania 12 listopada 1989 r.

Dziś wiemy, że osoby zgromadzone wokół wrocławskiego KIK-u w latach przełomu trafnie odczytały ducha miejsca i czasu. Powołały one Fundację „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego z Międzynarodowym Domem Spotkań Młodzieży, Miejscem Pamięci i Akademią Europejską. Widzieli ją jako miejsce spotkania i dialogu, tętniące życiem dzięki różnorodności spotykających się tutaj ludzi, ich pomysłom i działaniom. Celem działań Krzyżowej

jest wspieranie pokojowego i tolerancyjnego współistnienia narodów, grup społecznych oraz jednostek w Europie.

Jednak nie można oprzeć się wrażeniu, że motywacja przyjazdów do Krzyżowej jest różna u Polaków i Niemców. Dla Niemców Krzyżowa to przede wszystkim Krąg z Krzyżowej i jasny punkt niemieckiej historii XX wieku. Dla Polaków to msza pojednania, również jako symbol powrotu do Europy Zachodniej. Ale nie chodzi przecież o to, by do Krzyżowej każdy przyjeżdżał tylko „po swoje”, a nie dostrzegał i nie korzystał ze wspólnego doświadczenia.

Rządy Polski i Niemiec w *Programie Współpracy* z 21 czerwca 2011 r., opracowanym z okazji 20. rocznicy podpisania *Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, zamieściły o Krzyżowej następującą informację: „Istotne znaczenie dla stosunków polsko-niemieckich odgrywa działalność Fundacji «Krzyżowa» dla Porozumienia Europejskiego. W sposób szczególnie pragniemy angażować się na rzecz utrzymania i rozwoju Fundacji «Krzyżowa» i prowadzonego przez nią Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Krzyżowej”. Podczas polsko-niemieckich konsultacji międzyrządowych w listopadzie 2012 roku potwierdzona została gotowość wspierania Krzyżowej, którą wyrażono w deklaracji o finansowym wsparciu na okres pięciu lat.

Warto zatem w tym kontekście postawić pytanie, na czym polega to „istotne znaczenie Krzyżowej dla stosunków polsko-niemieckich” oraz jakie znaczenie może i powinno mieć to miejsce jako instytucja edukacyjna młodzieży i dorosłych prawie 25 lat po geście pojednania? W jaki sposób zintegrować dziedzictwo Kręgu z Krzyżowej z doświadczeniem inicjatyw społecznych działających w okresie zimnej wojny na rzecz zbliżenia polsko-niemiecko-niemieckiego? W jaki sposób przekazywać esencję emocji i wiedzy aktorów tamtych czasów? Jak uwrażliwiać dzisiejszych obywateli na aktualne wyzwania świata?

Niniejsza publikacja próbuje odpowiedzieć na powyższe pytania. Autorom zamieszczonych tekstów przyświeca przekonanie, że warto poszukiwać dróg opowiadania wspólnej, integrującej wiele niemieckich, polskich i polsko-niemieckich wątków historii Krzyżowej. Co więcej, autorzy wychodzą z założenia, że czytelna narracja tego miejsca jest możliwa. Jej przekaz brzmi: warto płynąć pod prąd i być świadomym i odważnym obywatelem, będącym trzonem żywej demokracji.

Autorami tekstów o przyszłości Fundacji „Krzyżowa” są przede wszystkim świadomi beneficjenci tego miejsca, również nowej jakości relacji polsko-niemieckich. Cieszymy się, że możemy zamieścić teksty także dyrektora biura Pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów do Spraw Dialogu Międzynarodowego, pani Iwony Kozłowskiej, konsula RFN we Wrocławiu, pana Gottfrieda

Zeitza, ambasadora Janusza Reitera, prof. Petera Steinbacha oraz prof. Krzysztofa Ruchniewiczza. Większość autorów zamieszczonych tutaj tekstów spotkała się w lipcu 2013 roku w Krzyżowej, by wspólnie obradować nad zintegrowaną narracją dla Krzyżowej jako ważnego w Europie polsko-niemieckiego miejsca pamięci o pojednaniu i oporze, która opierałaby się na naukowej analizie dotychczasowej percepcji jej dziedzictwa, osiągnięć i deficytów.

Partnerami projektu są Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Nauki we Frankfurcie nad Odrą, która sfinansowała projekt pt.: *Stan i perspektywy narracji Krzyżowej w Polsce i Niemczech – analiza naukowa*, Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytut Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Forschungsstelle Widerstand an der Gedenkstaette Deutscher Widerstand / Centrum badań przy Muzeum Niemieckiego Ruchu Oporu w Berlinie w Berlinie oraz Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego.

Za cenne uwagi merytoryczne i redakcyjne dziękujemy prof. Krzysztofowi Ruchniewiczowi i prof. Klausowi Zimerowi. Prof. Zimerowi dziękujemy również za podjęcie się trudu sporządzenia recenzji niniejszej publikacji.

Mamy nadzieję, że książka ta znajdzie wielu zainteresowanych tematem czytelników.

Krzyżowa/Warszawa, październik 2013

Waldemar Czachur i Annemarie Franke

„Więcej Europy” – Krzyżowa jako miejsce polsko-niemieckiego dialogu dla Europy

Rozważania o „Krzyżowej” to przede wszystkim rozważania o stosunkach polsko-niemieckich, o Europie, o tym co łączy, co zbliża, co inspiruje, co zobowiązuje, ale co jeszcze i dzieli. Spotkania w Krzyżowej pozwalają spojrzeć na relacje bilateralne tak od wewnątrz, jak i z zewnątrz. Dzisiaj zewnętrzne europejskie spojrzenie przeważa w naszych debatach i jest to całkowicie naturalne. W relacjach polsko-niemieckich wychodzimy poza formułę bilateralną, gdyż wymagają tego sprawy ważne dla Polski, dla Niemiec ale i dla Europy. Dzisiaj osiągnęliśmy stopień dojrzałości bilateralnej, który pozwala nam wspólnie angażować się w inne, nowe zadania. Partnerstwo Polski i Niemiec dla Europy zaczyna stawać się faktem, gdyż w tym samym czasie myślimy o rozwiązywaniu tych samych problemów. Wieloletnia nierównoczesność rozwoju naszych debat wewnętrznych została zrównoważona dzisiaj równoczesnością debaty europejskiej. Europa jest dla nas wspólnym wyzwaniem i zadaniem, dotykają nas podobne problemy związane z bezrobociem, rozwojem gospodarczym, niżem demograficznym etc. Polska prezydencja w UE wygenerowała równoczesność debaty europejskiej. Otrzymaliśmy dodatkowe znaczenie, co pozwoliło nam stać się partnerem w dialogu Europy. Polska prezydencja była pierwszym sprawdzianem nowej europejskiej dojrzałości i nowej roli Polski. Osiągnięta w ostatnich latach wysoka jakość polsko-niemieckiej współpracy wiąże się ze stałą gotowością do pokonywania rozbieżności, jak i do rozwijania wspólnych projektów służących całej Europie. Osiągnięta dojrzałość współpracy pozwala na akceptowanie również odmiennych stanowisk i poglądów partnera.

W 1989 roku historia nieoczekiwanie połączyła dwa miejsca: Krzyżową i mur berliński. Upadek muru berlińskiego i msza pojednania w Krzyżowej otworzyły nową kartę w dziejach współczesnej Europy i polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Dzisiaj oba te wydarzenia są synonimem jednoczenia się Europy. W stosunkach między naszymi krajami nastąpiło przyspieszenie, które zaskoczyło nawet największych sceptyków. Pragnienie wolności i otwartości, budowania konty-

mentu bez murów i barier, połączyło nasze społeczeństwa zupełnie nową więzią. Więzią przyjaźni i solidarności. Impuls, jaki przyniosła Europie Środkowej i Wschodniej „Solidarność”, a później fala pokojowych rewolucji i przemian, pozwolił zbudować między Polską i Niemcami relacje oparte na partnerstwie i ścisłym współdziałaniu. Zwieńczeniem tego wielkiego, historycznego procesu było rozszerzenie Unii Europejskiej.

W mszy pojednania w Krzyżowej, która miała miejsce 50 lat po napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę oraz tragicznych latach okupacji i Holocaustu, wielu dostrzegало przelom w skali całego milenium. Mimo to ciągle mało znamy, doceniamy i pamiętamy znaczenie tego wydarzenia, jego symboliczną moc, która okazała się siłą sprawczą ważnych, pozytywnych dla obu krajów i ich narodów następstw. Dzisiaj śmiało możemy powiedzieć, że bez mszy pojednania w Krzyżowej nie byłoby Unii Europejskiej w jej dzisiejszym kształcie z aktywnym członkostwem krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a to, co dokonano się 12 listopada 1989 roku w Krzyżowej, miało wymiar prawdziwie europejski. Stanowiło zwiastun rodzenia się nowej pokojowej Europy i nowych czasów. Dzięki mszy pojednania Krzyżowa, dotychczas miejsce pamięci związane z historią rodziny von Moltke, uzyskała przywilej wpisania się w najnowszą historię stosunków polsko-niemieckich i historię Europy. Dziedzictwo mszy pojednania predestynuje Krzyżową do realizowania coraz to nowych zadań i do przejmowania nowych ról na miarę współczesnych i przyszłych wyzwań – jako miejsce edukacji, spotkań i dialogu międzynarodowego.

Chwila namysłu nad tym, czym dla nas, Polaków i Niemców są dzisiaj: Krzyżowa, pamięć o Kręgu z Krzyżowej i dziedzictwo mszy pojednania, w jakim kierunku rozwijać pamięć o miejscu i wydarzeniach je tworzących, jak wypełniać główne przesłanie Krzyżowej, którym jest pokój i wolność w Europie, jest tym cenniejsza, że wpisuje się w intensywne rozważania europejskich polityków, myślicieli, filozofów co do przyszłości idei europejskiej integracji, przyszłego kształtu Europy, jej roli i miejsca w świecie. Europa i jej przyszłość zajmują nas dzisiaj w o wiele większym stopniu, niż jeszcze kilka lat temu. W proces refleksji włączeni są nie tylko politycy, ale i przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego. Sprawa europejska interesuje dzisiaj wszystkich, i to nie tylko w wymiarze narodowym. Jest sprawą dotyczącą każdego z nas.

W politycznych deklaracjach bardzo często formułowane są apele o „więcej Europy”. „Więcej Europy” to wyzwanie także dla Krzyżowej, które otworzyć powinno nowe perspektywy postrzegania nie tylko wspólnego dziedzictwa kulturowego, ale i stosunków polsko-niemieckich, procesu pojednania, sąsiedzkiej współpracy i partnerstwa polsko-niemieckiego. „Więcej Europy” winno inspirować do

wyznaczania nowych dróg zbliżenia i normalizacji wzajemnych kontaktów. Właśnie o tych wyzwaniach powinniśmy dzisiaj intensywnie rozmawiać, by móc wzajemnie inspirować się do wspólnej refleksji nad dalszym rozwojem współpracy między naszymi krajami. Krzyżowa to miejsce polsko-niemieckiego dialogu dla Europy.

Łączy nas przecież bardzo wiele – europejskie dziedzictwo kulturowe, światopoglądowe, tradycje wolnościowe, łączą nas wspólne wyzwania, w obliczu których stoi współczesny świat i Europa, łączy nas wspólna troska o bezpieczeństwo i przyszłość naszego kontynentu oraz dążenie do pokojowego współistnienia społeczności międzynarodowych. Mamy przecież zblizoną filozofię gospodarowania i zarządzania pieniędzmi, mamy zblizony pomysł na rozwiązania dla znajdującej się w kryzysie Unii Europejskiej. Łączy nas wizja silnej gospodarczo i politycznie Europy. Stosunki między Polską a Niemcami to od 1 maja 2004 roku już nie tylko sprawa naszych narodów, ale zwierciadło spójności i zaufania w całej wspólnotie europejskiej. Wynikami i rozwojem naszej współpracy zainteresowani są także inni. Coraz częściej dostrzegamy, że sąsiedztwo polsko-niemieckie mniej zajmuje się sobą, a bardziej tym, co dzieje się wokół nas, że rodzą się inicjatywy i projekty wielostronne z udziałem polskich i niemieckich polityków, ekspertów. Ta współpraca winna rodzić się także w Krzyżowej i stąd oddziaływać na zewnątrz.

Dlatego też zadaniem dla Krzyżowej na dzisiaj i na jutro winno być przede wszystkim „praktykowanie Europy” – Europy jako projektu pokoju, pojednania, wolności i demokracji. To jest europejski dorobek, to jest matryca współczesnej Europy, która miała wielu twórców. Wzywając naród polski i niemiecki do wspólnego budowania jednoczącej się Europy i umacniania jej chrześcijańskiej tożsamości, Kościół także nie pozostał bierny wobec wyzwań, jakie niesie ze sobą współczesny świat i jego rozwój, wobec dążenia europejskich narodów do zachowania własnej tożsamości i historycznej pamięci. Słowa biskupów z 1965 roku, iż „Polakom i Niemcom nie wolno już nigdy skierować swego ducha i materialnego potencjału przeciwko sobie nawzajem” stanowią bardzo jednoznaczny drogowskaz ku przyszłości.

Krzyżowa stwarza nam dzisiaj dogodną możliwość rozmawiania o przyszłości w odniesieniu do przeszłości, rozwijania wizji przyszłości z uwzględnieniem pamięci historycznej, to miejsce stykania się dwóch narracji niemieckiej i polskiej, dwóch wspólnot pamięci. To miejsce różnorodności, które wymyka się wszelkim zakusom homogenizacji pamięci. To wielka wartość i wielki potencjał tego miejsca, ale i wyzwanie. Łączy nas wiele, ale czy łączy, bądź czy może połączyć nas w przyszłości także pamięć o przeszłości?

Paradoksalnie, im więcej czasu dzieli nas od dramatycznych rozdziałów historii, tym ważniejsze jest, co i jakim językiem opowiadamy młodemu pokoleniu

o przeszłości. Polacy i Niemcy winni rozmawiać o tym właśnie w takich miejscach jak Krzyżowa, gdzie zapoczątkowana została wspólna droga do Europy.

„Więcej Europy” – to więcej Europy Wschodniej w projektach polsko-niemieckich realizowanych w Krzyżowej. Mimo iż podział Europy na Wschód i Zachód przystąpięty został podziałem Północ-Południe, to jednak dla stosunków polsko-niemieckich nadal pozostaje punktem odniesienia także w polityce zagranicznej. Warto przypomnieć, że w 1989 roku we wspólnym oświadczeniu szefów rządów Polski i Niemiec odnotowano, że „rozwój stosunków polsko-niemieckich ma zasadnicze znaczenie dla pokoju, bezpieczeństwa i stabilności w Europie oraz dla pozytywnego rozwoju całokształtu stosunków Wschód-Zachód”. Dzisiaj to, o czym mówili wówczas kanclerz H. Kohl i premier T. Mazowiecki, nazywamy w języku politycznym partnerstwem wschodnim. W tym kontekście istnieje potrzeba rozwijania inicjatyw i projektów z udziałem społeczeństwa obywatelskiego z Europy Wschodniej. Także i w tym względzie tkwi w Krzyżowej ogromny potencjał. Krzyżowa jest miejscem, gdzie można „uczyć się” Europy Wschodniej i Zachodniej, opowiadać sobie wzajemnie historię, wymieniać się doświadczeniami. Krzyżowa winna być miejscem generowania nowych impulsów, budowania nowych dróg na Wschód Europy zarówno w sferze bilateralnej, jak i europejskiej. W naszym wspólnym interesie leży to, by obszar ten stał się przestrzenią wolności i demokracji, stabilności i współpracy. Były prezydent A. Kwaśniewski, przemawiając 2005 roku w Berlinie, mówił: „Jeszcze kilka lat temu polska i niemiecka ręka wyciągnięta w kierunku Ukrainy wydawała się podjęciem tego wspólnego przestąpienia, jakie premier Mazowiecki i kanclerz Kohl zmanifestowali podczas mszy w Krzyżowej w 1989 roku. Będzie przekazaniem dalej na wschód impulsu pojednania, zaproszenia do budowania wspólnej przestrzeni europejskiej”. Od tego czasu wiele się zmieniło, zmieniły się uwarunkowania polityczne, społeczne. Cele pozostały jednak te same. Dlatego też Polska i Niemcy winny nadal angażować się na rzecz zacieśniania kontaktów z Ukrainą. Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego z polsko-niemieckim doświadczeniem mogłaby we współpracy z innymi instytucjami włączyć się aktywnie w proces rozwijania społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie. Wymiana młodzieży wydaje się w tym względzie kluczem do sukcesu.

„Więcej Europy” – to promowanie w Krzyżowej idei integracji europejskiej i wspólnych wartości. Kryzys finansowy nie może zwalniać nas z obowiązku promowania idei integracji europejskiej i europejskiego dorobku. Zamykanie się w narodowych egoizmach nie jest dobrym rozwiązaniem dla państw Unii. Stabnie wiedza na temat genezy powstania UE jako nośnika i promotora m.in. pokoju, wolności, demokracji, tolerancji i dobrobytu. Wspólnota europejska wyłoni-

ła się jako odpowiedź na tragiczne konsekwencje, do jakich doprowadziły powojenne podziały na kontynencie. Ten dziejowy kontekst integracji europejskiej coraz trudniej jest uświadomić młodemu pokoleniu, dla którego pokój jest oczywistym stanem w Europie. Coraz więcej wiemy o instytucjach UE, o mechanizmach regulujących prace europejskich struktur. Rośnie wiedza fachowa na temat poszczególnych polityk europejskich. Coraz bardziej jednak zaciera się postrzeganie Unii jako strażnika i promotora wspólnych wartości.

Jest rzeczą niezwykle ważną i cenną to, że Krzyżowa zaprasza dzisiaj do międzypokoleniowej i międzykulturowej dyskusji o przyszłości Europy i sąsiedztwa polsko-niemieckiego, że jest miejscem kształtowania postaw młodych ludzi i ich sposobu patrzenia na Europę i świat przez pryzmat wspólnych doświadczeń Polaków i Niemców.

W zanadrzu mamy przecież Trójkąt Weimarski. Nie ulega wątpliwości, że winniśmy efektywniej wykorzystywać jego potencjał, myśląc szczególnie o naszych wschodnich sąsiadach. Trójkąt Weimarski nie może być jedynie polityczną figurą geometryczną, służącą diagnozowaniu dzielących nas różnic, a winien służyć jako platforma rzeczywistej współpracy i partnerskiego dialogu, tak by stał się wartością dodaną w polityce europejskiej. Jedno jest pewne, jest on potrzebny dzisiaj tak samo, jak potrzebowała go Europa w 1991 roku. Wyznaczana przez Trójkąt Weimarski europejska droga winna prowadzić także przez Krzyżową.

„Więcej Europy” – to umacnianie pamięci o przeszłości dla przyszłości, to pielęgnowanie pamięci historycznej, pamięci o znaczeniu pojednania dla obecnych i przyszłych pokoleń. Pamięć historyczna po dziś dzień odgrywa znaczącą rolę w stosunkach polsko-niemieckich. Historia przenika, czy tego chcemy czy nie, na różne płaszczyzny życia polityczno-społecznego. Nadal stanowi punkt odniesienia dla polityków, ekspertów, ludzi kultury, sztuki i filmu. Ważne jest, by polscy i niemieccy uczniowie potrafili zrozumieć istotę procesu pojednania polsko-niemieckiego, potrafili ocenić jego wagę i znaczenie dla kształtowania się współczesnych relacji między zwaśnionymi niegdyś państwami. Krzyżowa jest bardzo ważnym miejscem edukacji młodych ludzi, licznie odwiedzanym przez polskie i niemieckie szkoły. Zadbanie o ofertę edukacyjną tego miejsca jest naszą wspólną powinnością. Dlatego też przekaz wiedzy historycznej winien stać się centralnym założeniem oferty edukacyjnej w Krzyżowej. To właśnie dla młodej generacji i przyszłych pokoleń jesteśmy zobowiązani do starannego pielęgnowania kultury pamięci, do tworzenia takich przekazów i narracji historycznych, które pozwolą zrozumieć sens i istotę procesu pojednania, a tym samym istotę procesu integracji europejskiej. Fundacja „Krzyżowa” ma w tym względzie do odegrania ważną rolę. Uczy historii, uczy rozmawiania na temat historii, nawet

tej najtrudniejszej, oraz uczy, jak i jakie wyciągać wnioski z tragicznych często jej lekcji. Nie da się bowiem budować przyszłości bez pielęgnowania pamięci o przeszłości. Zasadniczym pytaniem w tym względzie jest sposób kształtowania pamięci i to, czemu ma ona służyć.

Ważną rolę odgrywają tu rocznice, które z jednej strony są pewnym polityczno-społecznym nakazem moralnym, z drugiej strony – szansą na rozwinięcie własnej narracji. Przyszłoroczna rocznica mszy pojednania może stać się przyczynkiem do podjęcia kolejnej głębszej refleksji na temat istoty procesu pojednania we współczesnych relacjach międzynarodowych. Model pojednania polsko-niemieckiego, pojednania dwóch zantagonizowanych wojną i jej skutkami narodów, jest przedmiotem zainteresowania ekspertów w różnych zakątkach świata. Warto więc „otworzyć” Krzyżową na międzynarodowy dialog o roli i znaczeniu procesu pojednania państw i narodów we współczesnym świecie.

Pojednanie polsko-niemieckie jest dowodem na to, że historia mądrze odczytana ma wielką, inspirującą moc. Nie można jej utracić, bo – jak mawiał Karl Dedecius – dzieło pojednania jest wyzwaniem o charakterze permanentnym, zawsze zagrożonym, nigdy niedokończonym. Polska i Niemcy stały się ważnymi partnerami, blisko współpracującymi sąsiadami. Stało się to możliwe, jak często podkreśla to w swoich wystąpieniach prof. W. Bartoszewski, także dzięki otwarciu się na dyskusję o historii, po to, by wychodząc z ciężkich doświadczeń, szukać dróg zbliżenia.

Msza pojednania jest dzisiaj niezwykle ważnym dla Polaków i Niemców symbolem. Symbole mają to do siebie, że nie są żywe, są statyczne, wymagają ciągłego odkodowywania. Czy w takim razie potrzebujemy jeszcze symboli? Niewątpliwie tak. To one stanowią kontynuację przeszłości i kierują nas w przyszłość, przypominają, żeby nie zapomnieć. Takim symbolem jest Krzyżowa. Rządy Polski i Niemiec wspierają ten symbol, by zachować pamięć i edukować poprzez pamięć. Oświadczenie rządów Polski i Niemiec z listopada 2012 roku stanowi niejako odnowienie zobowiązania się obu stron do rozwijania dorobku mszy pojednania, uznając historyczne znaczenie Krzyżowej jako miejsca pamięci i pojednania między narodami RP i RFN.

Trzeba jednak uważać, by Krzyżowej nie zamknąć w kapsule przeszłości. Takich miejsc jak ona – żywych, wypełnionych pomysłami, innowacyjnością działania, kreatywnością myślenia, otwartych zarówno na dialog o przeszłości, jak i o przyszłości ciągle potrzebujemy...

Iwona Kozłowska

Zastępca dyrektora biura Pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów do Spraw Dialogu Międzynarodowego

Krzyżowa - wspólne zadanie europejskie

Krzyżowa/Kreisau jako międzynarodowy dom spotkań młodzieży i miejsce pamięci o oporze przeciw dyktatorom jest symbolem pojednania polsko-niemieckiego, a zarazem centrum spotkań, zwłaszcza młodych ludzi z całej Europy.

To właśnie pamięć o działalności opozycyjnej Kręgu z Krzyżowej połączyła w latach osiemdziesiątych XX wieku wielu ludzi w Niemczech i Polsce i skłoniła do tego, by spróbowali tchnąć nowe życie w tę posiadłość, niegdyś niemiecką, a od 1945 r. należącą do Polski, i wykorzystać jej duchowe dziedzictwo na rzecz dialogu społeczeństw i jednoczenia Europy.

Dzieje i myśl polityczna Kręgu z Krzyżowej były dla założycieli Fundacji „Krzyżowa” fundamentem dialogu polsko-niemieckiego i wspólnego budowania przyszłości. Dziś nadal wskazują nam, jak dyskutować i rozumieć zagadnienia polityczne, relacje między prawem a sprawiedliwością, obywatelem a społeczeństwem, kościołem a państwem, edukacją a kulturą, narodem a Europą. Ów testament Kręgu z Krzyżowej Peter Steinbach w artykule zawartym w tej publikacji trafnie określa jako „trud walki o nowy, godny człowieka ład, o przyzwoitość jako fundament cywilizacji politycznej”.

Często przytacza się słowa Freyi von Moltke, która wraz z mężem, Helmuthem Jamesem, przystąpiła do kręgu opozycjonistów i jako pani domu przyjmowała ich w Kreisau: „Jak to dobrze, że Krzyżowa leży w Polsce, dzięki temu może działać po europejsku”. Przesłanie to wyraża wysoką ocenę spotkań i dialogu w Krzyżowej: jest ona niemieckim miejscem pamięci, ale leży w Polsce, a skoro tak, to konfrontuje zarówno Niemców z historią Polski, jak i Polaków z historią Niemiec. Często obie strony niewiele o niej nawzajem wiedzą, co wręcz narzuca stawianie pytań i szukanie odpowiedzi.

Fakt, że ów dialog stał się w ogóle możliwy, zawdzięczamy przede wszystkim tym Polakom, którzy gotowi byli dostrzec „inne Niemcy” mimo doświadczeń wojny i niemieckiej okupacji, kiedy niemal każda polska rodzina zaznała prześladowań, straciła dobytek, najbliższych, wszystko.

W warunkach państwa komunistycznego i podziału Europy dialog ten był ryzykowny, wymagał wielkiej odwagi, wyrażał postawę opozycyjną. Szczególnie

zasługi położyły tu edycja pism Dietricha Bonhoeffera i wydanie jego biografii przez Annę Morawską pod koniec lat sześćdziesiątych. Wielu autorów niniejszej publikacji nawiązuje do przełomowego znaczenia dokonania Anny Morawskiej: prezentacji uczestników niemieckiego ruchu oporu i dylematów opozycji w niemieckim kościele, we własnym kraju, przeciw totalitarnemu reżimowi.

Lektura biografii Bonhoeffera głęboko poruszyła Tadeusza Mazowieckiego, pierwszego od zakończenia II wojny światowej premiera wolnej Polski. To m. in. pod jej wrażeniem przed wizytą państwową Helmuta Kohla przyjął z wdzięcznością propozycję Mieczysława Pszona, swego pełnomocnika do negocjacji polsko-niemieckich, by zaplanowaną na Górze Świętej Anny mszę z udziałem niemieckiej mniejszości przenieść do Krzyżowej. Spotkanie obu szefów rządów 12 listopada 1989 r. na tle zrujnowanych zabudowań folwarcznych stało się wielką chwilą w dziejach polsko-niemieckiego zbliżenia, pojednania i porozumienia po 1945 roku; chwilą wielką, choć to za ledwie przypadek, że msza została tu odprawiona po przerwaniu wizyty kanclerza w Polsce, kiedy 9 listopada 1989 r. upadł berliński mur. Teksty zawarte w tej książce wyjaśniają, dlaczego historyczna msza pojednania odbyła się właśnie w Krzyżowej. Wyjaśniają też, jak różna była jej percepcja w Polsce i w Niemczech i w jak niewielkim stopniu znak pokoju przekazany w Krzyżowej stał się wspólnym symbolem procesu jednoczenia się Europy.

Zasadnicze przesłanie wydawców i autorów tej publikacji widzę w tym, by pokazać rok 1989 w Krzyżowej w powiązaniu z obywatelską inicjatywą utworzenia międzynarodowego miejsca spotkań i pamięci w nawiązaniu z jednej strony do Kręgu z Krzyżowej, z drugiej do mszy pojednania jako wydarzenia politycznego i państwowego o doniosłym znaczeniu europejskim.

Dzięki tradycjom demokratycznym i europejskim, wywodzącym się z opozycji Kręgu z Krzyżowej, oraz dzięki ponownemu odkryciu tego historycznego miejsca w latach osiemdziesiątych, Krzyżowa/Kreisau jak mało która lokalizacja nadaje się do podjęcia refleksji nad kwestiami europejskimi w 25 lat po przełomie w dziejach współczesnego świata. Jest zatem miejscem, gdzie historia wciąż jest żywa, tworząc nowe doświadczenia, które nadają kształt teraźniejszości.

Te wyjątkowe okoliczności historyczne i polityczne i wypytywające z nich zobowiązania rządu obu krajów rozumiały od samego początku i uznały Krzyżową za wspólne zadanie europejskie. Z tego powodu jej aktywne wspieranie pod każdym względem słusznie zyskało uprzywilejowaną rangę we współpracy między Niemcami a Polską.

Życzę tej wartościowej książce licznych czytelników i mam nadzieję, że Krzyżowa zyska wielu nowych przyjaciół.

dr Gottfried Zeitz

Konsul Generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu



Polsko-niemieckie pojednanie a jedność Europy

Zdjęcie Tadeusza Mazowieckiego i Helmuta Kohla, przekazujących sobie znak pokoju w czasie mszy 12 listopada 1989 roku w Krzyżowej, stało się jedną z najważniejszych ikon poprawy stosunków polsko-niemieckich w XX wieku. W wyniku przemian politycznych zapoczątkowanych w roku 1989, jakie miały miejsce w Europie Środkowej i Wschodniej, powstała Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego.

Zamieszczone w pierwszej części niniejszej publikacji teksty pokazują skutki przełomowego roku 1989 dla Krzyżowej. Dlatego też przedstawiamy w niej historię powstania Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego i mszy pojednania. Dalsze teksty skupiają się na pytaniu, w jaki sposób właśnie w Krzyżowej może być widoczny europejski wymiar relacji polsko-niemieckich oraz jak wykorzystać go jako potencjał do dalszego pogłębienia integracji w Europie.

Krzyżowa powtórnie odkryta. Jakie plany wobec Krzyżowej mieli Polacy i Niemcy w latach 1989-1990?

Ustanowiona w 1990 r. Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego jest właścicielką zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego wraz z Domem na Wzgórzu w Krzyżowej/Kreisau. Największym projektem Fundacji jest Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży. Poza tym Fundacja utrzymuje miejsce pamięci o ruchu oporu przeciw dyktaturom, prowadzi Akademię Europejską i międzynarodowe centrum konferencyjne.

•
Z punktu widzenia założycieli późniejszej Fundacji za moment narodzin inicjatywy uznać należy konferencję Chrześcijanin w społeczeństwie w dniach 2-4 czerwca 1989 r., zorganizowaną przez Klub Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu i Akcję Znaku Pokuty (NRD).

W szerokim odbiorze społecznym aktem założycielskim późniejszego Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży było historyczne spotkanie w Krzyżowej premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza RFN Helmuta Kohla 12 listopada 1989 r. Dzięki relacji telewizyjnej obrazy te dotarły do widzów na całym świecie, a przynajmniej do większości Polaków i Niemców.

Z punktu widzenia założycieli późniejszej Fundacji za moment narodzin inicjatywy uznać należy konferencję *Chrześcijanin w społeczeństwie*, zorganizowaną przez Klub Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu i Akcję Znaku Pokuty (NRD) w dniach 2-4 czerwca 1989 r. Przypadek – ale wielce znaczący dla dalszego biegu wydarzeń – sprawił, że spotkanie to odbywało się równocześnie z pierwszymi częściowo wolnymi wyborami w Polsce 4 czerwca 1989 r.

Pytanie, co z polskiej i niemieckiej perspektywy miało powstać w Krzyżowej, trafne jest właściwie tylko wtedy, gdy pytamy o polityczne stanowiska negocjacyjne na szczeblu dyplomacji i obu rządów. Nie dotyczy ono natomiast inicjatywy obywatelskiej, uczestników wspomnianej konferencji, poświęconej

refleksji historycznej i naradzie nad przyszłością zdewastowanych zabudowań pałacu i folwarku w Krzyżowej, ponieważ, po pierwsze, byli w tym gronie również Holendrzy i Amerykanie, a po drugie, rozbieżności co do koncepcji, celów i realizacji zaznaczały się nie na linii Polacy-Niemcy ani Wschód-Zachód, ale w zależności od indywidualnych doświadczeń i powodów zaangażowania się w „projekt Krzyżowa”.

O ile więc należy obie te płaszczyzny – dyplomację polityczną RFN i Polski z jednej strony i proeuropejski projekt obywatelski z drugiej – potraktować oddzielnie, o tyle jednak trzeba też zauważyć, że akurat w przypadku genezy Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego i prowadzonego przez nią Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży zetknęły się one w sposób szczególny. Tylko dzięki wzajemnemu oddziaływaniu społeczeństwa obywatelskiego i wielkiej polityki w przelomowym roku 1989 r. ze wszystkimi tego konsekwencjami dla rozwoju struktur współpracy polsko-niemieckiej udało się zespół pałacowo-folwarczny w Krzyżowej, przez ponad 40 lat użytkowany przez PGR, odrestaurować i przebudować tak, by służył jako miejsce pamięci i spotkań.

Na poziomie społeczeństwa obywatelskiego

Polskimi uczestnikami konferencji 2-4 czerwca 1989 r. byli członkowie i sympatycy Klubu Inteligencji Katolickiej oraz naukowcy i studenci, zajmujący się problematyką ruchu oporu przeciw nazizmowi, określanego w Polsce mianem opozycji antyhitlerowskiej. Uczestnicy niemieccy przyjechali zarówno z NRD, jak i z RFN, i z Berlina Zachodniego. Wszyscy albo mieli już przedtem kontakty z Polską, np. przez Akcję Znaku Pokuty z obu części Niemiec, partnerstwo miast Dortmund-Wrocław, a w przypadku NRD przez seminarium Anny Morawskiej, albo coś ich łączyło z Kręgiem z Krzyżowej bądź Eugenem Rosenstock-Huessy. Właśnie zainteresowanie tym filozofem prawa i socjologiem, który zanim wyemigrował w 1933 r. do USA, wykładał na Uniwersytecie Wrocławskim i może uchodzić za ojca duchowego Kręgu z Krzyżowej, sprowadziło na wrocławską konferencję Holendrów, ale także wielu Niemców. Co z punktu widzenia tej bardzo różnorodnej grupy miało powstać w Krzyżowej? Odpowiedź na to pytanie stała się przedmiotem wielu dalszych konferencji, posiedzeń grup roboczych i doradczych, a następnie pracy w zespołach i komisjach. Niektóre założenia od początku jednak nie ulegały wątpliwości: chodziło o miejsce prowadzenia dialogu i przewyciężanie podziału Europy poprzez spotkania rozmaitych grup społecznych i zawodowych, ludzi w różnym wieku i różnych narodowości, wyznań i przekonań. Ważna też była bardzo konkretna praca organiczna – ocalenie

podupadłego pałacu, remont sąsiednich budynków, stworzenie miejsc pracy dla wsi i okolicy, społeczno-kulturalna praca u podstaw. Nie chodziło natomiast o wymianę młodzieży ani pojednanie polsko-niemieckie w węższym znaczeniu tego słowa – jedno i drugie uczestnicy konferencji i reprezentowane przez nich organizacje już dawno praktykowali.

Na zakończenie obrad uczestnicy czerwcowej konferencji podpisali apel skierowany do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wzywali w nim rząd do uwzględnienia dyskutowanej właśnie inicjatywy w negocjacjach polsko-niemieckich:

„Z satysfakcją witamy włączenie do rozmów rządowych między Polską a RFN sprawy Krzyżowej. Uczestnicy konferencji rozważyli możliwość:

1. utworzenia w Krzyżowej (woj. wałbrzyskie) międzynarodowego centrum spotkań młodego pokolenia oraz
2. utworzenia muzeum europejskich ruchów oporu przeciwko Niemcom hitlerowskim.

Nie sprzedając toku rozmów międzyrządowych uczestnicy konferencji pozwalają sobie zwrócić uwagę na doniosłość powyższych sugestii¹.

Na szczęblu rządowym

W podpisanym 14 listopada 1989 r. przez premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Helmuta Kohla *Wspólnym oświadczeniu*, będącym rezultatem negocjacji międzyrządowych, poprzedzających wizytę kanclerza w Polsce, zaznaczono w związku z Krzyżową, że strona polska deklaruje gotowość umieszczenia na pałacu lub Domu na Wzgórzu tablicy upamiętniającej niemiecki ruch oporu. Już przed wizytą, a właściwie nawet od końca lat siedemdziesiątych kwestia ta była przedmiotem niemiecko-polskich konsultacji rządowych. W złożonym przed Bundestagiem 16 listopada 1989 r. oświadczeniu na temat rezultatów wizyty w Polsce Helmut Kohl oświadczył:

„W Krzyżowej Niemcy i Polacy spotkali się na nowo. Premier Mazowiecki i ja uzgodniliśmy jeszcze na miejscu rozbudowę dawnej rezydencji hrabiów von Moltke i utworzenie tam międzynarodowego ośrodka spotkań, w którym bę-

¹ Archiwum Fundacji „Krzyżowa”, FK B II - 14 Memoranda 1989 – List podpisali: prof. Karol Jonca, Ryszard Pollak, Krzysztof Ruchniewicz, Piotr Karasek, Janusz Witt, prof. Ger van Roon (NL), W. Ph. Leenman (NL), prof. Andreas Möckel (RFN), Frances B. Huessy (USA), Günter Särchen (NRD), prof. Wolfgang Ulmann (Berlin-NRD), Jochen Köhler (Berlin-RFN), Mark Huessy (USA). Nie wszyscy uczestnicy konferencji zostawili podpisy.

dzie mogła spotykać się młodzież europejska, a przede wszystkim młodzież z Polski i Niemiec².

Tę samą ideę strona niemiecka podnosiła już wcześniej, m. in. na obradach Forum Polsko-Niemieckiego. Wypowiedź Kohla stała się politycznie wiążącą dla wszystkich dalszych kroków ministerstw federalnych, które na hasło „Krzyżowa” skupiły się na wymianie młodzieży i porozumieniu polsko-niemieckim. Federalne Ministerstwo Spraw Zagranicznych było doskonale poinformowane o staraniach wrocławskiego KIK o nabycie pałacu i zabudowań folwarcznych w Krzyżowej, ale początkowo współpracę z KIK traktowało jako tylko jedną z wielu możliwych opcji, służących realizacji dyrektywy politycznej kanclerza. Momentem rozstrzygającym stała się kwestia własności – KIK okazał się partnerem politycznie wiarygodnym i mógł nabyć od państwa polskiego posiadłość w Krzyżowej. Na pytanie, co chciała osiągnąć strona niemiecka, można więc w koniecznym skrócie odpowiedzieć: ocalić miejsce pamięci niemieckiej historii na Dolnym Śląsku przed popadnięciem w ruinę, upamiętnić stosowną tablicą Krąg z Krzyżowej i Helmutha Jamesa von Moltkego oraz zrealizować ustne zobowiązanie Kohla i Mazowieckiego. Swoją rolę odegrała też chęć przeniesienia na stosunki polsko-niemieckie doświadczeń francusko-niemieckiej wymiany młodzieży.

•
Europejski wymiar projektu leżał na sercu w równej mierze Polakom jak i Niemcom. Europa i przyszłość są podstawowymi składnikami wspólnej, polsko-niemieckiej narracji o genezie współczesnej Krzyżowej.

Po stronie polskiej sprawa wyglądała nieco inaczej. Najpóźniej od sierpnia 1989 r. Tadeusz Mazowiecki wiedział o inicjatywie swoich przyjaciół z KIK i znał osobiście wiele sprzyjających jej osób, np. rodzinę Czaplinskiich i dr Ewę Unger z Wrocławia, Güntera Särchena i Ludwiga Mehlhorna z NRD czy Augusta-Wilhelma Heckta z Dortmundu. W sporze o lokalizację mszy, która miała umożliwić spotkanie Helmuta Kohla z mniejszością niemiecką, dziedziniec pałacu w Krzyżowej zaproponował zniemacka sam premier³. W następnych miesiącach jego kancelaria wprawdzie towarzyszyła formalnoprawnie procesowi tworzenia Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, ale prace koncepcyjne i organizacyjne przekazała KIK, nie chcąc dalej brać w nich udziału. W sumie więc

² Por. protokół plenarny 11/176 z posiedzenia Bundestagu z 16.11.1989 r., s. 13 331, <http://dipbt.bundestag.de/doc/btp/11/11176.pdf>

³ Pomysłodawcą był doradca premiera Mieczysław Pszon, ale oficjalnie propozycję przekazał sam Tadeusz Mazowiecki w rozmowie z Helmutem Kohlem. Zob.: Włodzimierz Kalicki, *Ostatni jeniec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*, Warszawa 2002.

należy stwierdzić, że na szczeblu rządowym obie strony były zainteresowane, po pierwsze, ocaleniem pałacu w Krzyżowej przed ostateczną dewastacją i, po drugie, utworzeniem w symbolicznym miejscu obrad Kręgu z Krzyżowej międzynarodowego domu spotkań, ale wytyczne co do struktury mającej powstać instytucji i koncepcji pracy edukacyjnej istniały tylko po stronie niemieckiej, podczas gdy rząd polski wraz z przyjęciem statutu i zarejestrowaniem Fundacji ograniczył swe działania do regulacji prawnych.

W agendzie dyplomacji polsko-niemieckiej pojawiły się w latach 1989-1990 dodatkowo dwie delikatne kwestie: doprowadzenie do sprzedaży zespołu pałacowo-folwarcznego Klubowi Inteligencji Katolickiej (bądź niedopuszczenie do niepowodzenia tego przedsięwzięcia) i ustalenie w drodze wymiany not obu ministrów spraw zagranicznych z lipca i sierpnia 1990 r. zasad finansowania remontu i prowadzenia domu spotkań młodzieży.

Wymiar europejski

Wyjątkowość projektu „Kreisau-Krzyżowa” polega na tym, że od samego początku Niemcy i Polacy wspólnie chcieli powołać do życia coś, co miało służyć nie tylko im samym, ich wzajemnym stosunkom, ale też wnieść wspólny wkład w dzieło jednoczenia się Europy, przewyciężania jej podziału po zakończeniu zimnej wojny. Dotyczy to zarówno działań obu rządów, jak i społeczeństwa obywatelskiego.

W praktyce oznaczało to włączanie do programu i gremiów Fundacji wschodnich sąsiadów Polski, zapraszanie uczestników z innych krajów zachodnioeuropejskich, powołanie forum dyskusyjnego poświęconego polityce europejskiej, wyzwaniom społecznym, ochronie środowiska i rozwojowi regionalnemu oraz edukację pozaszkolną młodych Europejczyków. Kwestie te wykraczały poza ramy stosunków polsko-niemieckich, ale miały być rozwijane i omawiane wspólnie przez Polaków i Niemców.

Na szczeblu rządowym pierwszorzędne znaczenie miały relacje dwustronne. Rząd Helmuta Kohla uznał za pożądany model ośrodka spotkań młodzieży według wzorca niemieckiego z Niemcami i Polakami jako grupą docelową. Wymiana młodzieży, podobnie jak w stosunkach niemiecko-francuskich od 1963 r., miała zbudować relacje między społeczeństwami na nowej podstawie: miejsce stereotypów i dawnych obciążeń miały zająć poznawanie realiów życia w kraju partnera i wspólne kształtowanie przyszłości. Dla rządu polskiego odbudowa zespołu pałacowo-folwarcznego w Krzyżowej i planowany ośrodek spotkań młodzieży miały znaczenie przede wszystkim symboliczne, oznaczały epokowy przełom w stosunkach z Niemcami po upadku porządku pojałtańskiego.

Przebieg negocjacji 2+4 i ostatecznie przyjęcie w 1990 r. traktatu granicznego wypełniły cele polityczne rządu Tadeusza Mazowieckiego, które podczas mszy w Krzyżowej były przedmiotem symbolicznych gestów i przemówień. Pewną rolę odegrały też aspekty ekonomiczne: Polska była głęboko zadłużona i dla skutecznej realizacji reform demokratycznych i rynkowych potrzebowała wsparcia finansowego ze strony Niemiec. Odwzajemniała się przychylnością dla inicjatyw podobnych do rewitalizacji Krzyżowej. Pragmatyzm sprzyjał porozumieniu.

Zarówno na płaszczyźnie społeczeństwa obywatelskiego, jak i rządowej celem starań był projekt zwrócony ku przyszłości w mocnym przekonaniu, że przyczyni się on do budowy nowego ładu pokojowego w Europie. Europejski wymiar projektu leżał na sercu w równej mierze Polakom jak i Niemcom. *Europa i przyszłość* są podstawowymi składnikami wspólnej, polsko-niemieckiej narracji o genezie współczesnej Krzyżowej.

Dziś wyzwanie polega na tym, by pojęcia te wciąż na nowo definiować i wyjaśniać, jakie zadania na przyszłość wynikają z analizy obecnej sytuacji politycznej i kondycji duchowej Europy i jaki wkład w ich rozwiązywanie mogą wspólnie wnieść Polacy i Niemcy. W ciągu minionych 24 lat dom spotkań w Krzyżowej dał wielu ludziom i środowiskom przestrzeń i inspirację do tej refleksji i do rozwoju konkretnych form współpracy.

Literatura

Borodziej Włodzimierz, *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989-1991. Dokumenty dyplomatyczne*, Warszawa 2006.

Franke Annemarie, *Die Konferenz „Christ in der Gesellschaft“ vom 2.-4. Juni 1989 in Wrocław und Krzyżowa*, [w:] *Zeitschrift für Kirchengeschichte KZG/CCH* 24 (2011), s. 460-478.

Ku nowej Europie. Jak powstała Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, wyd. Towarzystwo Przyjaciół Krzyżowej, Wrocław 1997.

Kalicki Włodzimierz, *Ostatni jeniec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*, Warszawa 2002.

Annemarie Franke

historyk, doktorantka w Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego (dysertacja poświęcona genezie Fundacji „Krzyżowa” w kontekście stosunków polsko-niemieckich w latach 1989-1998); w latach 2002-2012 dyrektor Miejsca Pamięci i członek zarządu Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, od sierpnia 2013 r. referent do spraw kultury w Muzeum Śląskim w Görlitz.

e-mail: franke@wbz.uni.wroc.pl

Jak doszło do mszy pojednania w Krzyżowej?

Niewątpliwie w roku 1989 nie zabrakło wydarzeń, które w wielu europejskich krajach uznawane są za przełomowe. Każde z nich było wynikiem jakiegoś procesu, ale można je określić również z dokładnością do daty dziennej. Jeśli wziąć pod uwagę to, co działo się w Polsce i w Niemczech, dwie daty nasuwają się niemalże automatycznie. Dla Polski tą datą jest 4 czerwca, dla Niemiec – 9 listopada. Obie okazały się przełomowe nie tylko dla tych dwóch krajów. Wpłynęły także na ich wzajemne relacje i dały możliwość rozpoczęcia nowego rozdziału w stosunkach bilateralnych. W dolnośląskiej Krzyżowej, w której doszło do symbolicznego gestu pojednania, można już było zaobserwować następstwo tych dwóch przełomowych momentów, choć droga do organizacji mszy była długa i skomplikowana, a sam fakt, że do spotkania szefów rządów doszło właśnie tu, uznać można za konsekwencję starań o przywrócenie pamięci temu miejscu i chęci budowania „nowego rozdziału” we wzajemnych stosunkach. Msza pojednania stanowiła symboliczne zwieńczenie długotrwałego procesu pojednania, które było możliwe dzięki staraniom zaangażowanych społecznie grup i osób, które od wielu lat dążyły do tego, aby relacje polsko-niemieckie oparte były na wzajemnym porozumieniu.

Zanim wybuchło medialne zainteresowanie miejscem, w którym miała się odbyć msza, Krzyżowa była do 1989 r. wioską jak setki jej podobnych na Dolnym Śląsku. Zabudowania pałacowe zostały przekształcone w siedzibę PGR, wokół którego koncentrowało się życie całej wsi. Jej mieszkańcy traktowali to miejsce użytkowo, nie zastanawiali się głębiej nad jego historią. Nie była to zresztą „ich historia”. Świadomość znaczenia miejsca ograniczała się często do informacji, że „mieszkał tu jakiś hrabia”. Zainteresowanie, jakie wyrażali Niemcy odwiedzający Krzyżową, mogło niepokoić. Na szczęście znalazł się człowiek, który pomógł wytłumaczyć mieszkańcom Krzyżowej motywację ludzi przybywających do byłego majątku rodziny von Moltke. Tą osobą był ksiądz Bolestaw Kałuża, proboszcz parafii Świętej Anny w Grodziszczu, która obejmowała również wieś Krzyżową. Sam urodzony na Górnym Śląsku, znał problemy w relacjach polsko-niemieckich oraz interesował się historią miejsca, w którym przyszło mu pełnić

postugę kapłańską. Jeszcze zanim doszło do organizacji największej w dziejach parafii mszy, budował mosty między mieszkańcami wsi a odwiedzającymi, zgłębiając przedwojenną historię miejsca, jego mieszkańców i działań Kręgu z Krzyżowej.

W czerwcu 1989 r. do Krzyżowej przybyła międzynarodowa grupa naukowców i sympatyków idei powołania tam miejsca, które służyłoby kultywowaniu pamięci o grupach oporu przeciwko totalitaryzmem. Zaangażowanie i konsekwencja tych ludzi doprowadziły do zorganizowania się środowisk niezależnych, które chciały wspólnie zaapelować do władz o pomoc w ratowaniu byłego majątku hrabiego von Moltke. W planach na przyszłość, poza nawiązaniem do historii związanej z rodziną von Moltke oraz działalnością Kręgu z Krzyżowej, znalazły się również sformułowania o utworzeniu miejsca spotkań dla młodych pokoleń. Wizyta w Krzyżowej była zaplanowana w ramach konferencji *Chrześcijanin w społeczeństwie*. Do rangi symbolu urasta również to, że do tej wizyty doszło w dniu pierwszych częściowo wolnych wyborów, które rozpoczęły w Polsce proces zmian. Wybór pierwszego po wojnie niekomunistycznego premiera, który w dodatku od wielu lat zaangażowany był w działalność na rzecz budowania porozumienia między narodem polskim a niemieckim, niewątpliwie otworzył drogę do podjęcia rozmów. W dniu wyborów doszło do jeszcze jednego przełomowego wydarzenia, które miało później wpłynąć na organizację mszy pojednania. Na Górze Świętej Anny, po raz pierwszy od zakończenia wojny, odprawiono mszę świętą w języku niemieckim. Liturgia w tym języku stanowiła dotychczas na Górnym Śląsku istotny problem. O ile przed II wojną światową ze względu na skład narodowościowy tych terenów dopuszczano msze w języku polskim i niemieckim, o tyle od jej zakończenia zaniechano liturgii niemieckojęzycznej ze względu na chęć podkreślenia jednonarodowościowego charakteru Górnego Śląska. Przywrócenie dwujęzycznych mszy pozwoliło podkreślić obecność mniejszości niemieckiej i było później również bezpośrednim powodem zaproszenia niemieckiego kanclerza do udziału w jednej z nich podczas oficjalnej wizyty w Polsce. Początkowo nie dostrzegano w tym zaproszeniu niczego nieodpowiedniego. Już bowiem w roku 1983 podczas pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II zwrócił uwagę na to, że każdy mieszkaniec tej ziemi powinien mieć możliwość modlitwy w „języku swoich ojców”. Kiedy podjęto ostateczną decyzję o wizycie kanclerza, biskup opolski Alfons Nossol zaproponował kanclerzowi wizytę na Górze Świętej Anny i wzięcie udziału w mszy świętej.

W toku przygotowań omawiano najistotniejsze sprawy, które leżały w kręgu zainteresowań obu krajów. Jedną z nich była wspomniana wyżej kwestia mniejszości niemieckiej na Śląsku. Otwarte były też kwestie związane z oficjalnym

potwierdzeniem zachodniej granicy Polski, współpracą w sprawach gospodarczych oraz kwestie spłacenia kredytu zaciągniętego w latach siedemdziesiątych przez Polskę w RFN. Ważnym zagadnieniem poruszonym podczas rozmów była również opieka nad grobami wojennymi. Już w styczniu podniesiono także kwestię poszerzenia wymiany młodzieżowej między Polską a Niemcami. To wtedy w trakcie rozmów kanclerza z przebywającym w Bonn premierem Mieczysławem Rakowskim pojawiła się kwestia utworzenia w Krzyżowej miejsca pamięci.

Osobami odpowiedzialnymi za przygotowanie wizyty, obok ministrów spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego i Hansa-Dietricha Genschera, byli doradcy powołani przy rządach Polski i Niemiec: Mieczysław Pszon oraz Horst Teltschik. W miarę zbliżania się terminu wizyty zwiększała się intensywność wzajemnych kontaktów. Uzgadniano już ostatnie szczegóły, kiedy pod koniec października strona polska oświadczyła, że wizyta kanclerza na Górze Świętej Anny jest niepożądana, gdyż może wywołać kontrowersje ze względu na symbolikę miejsca, w którym rozgrywały się walki podczas powstań śląskich. Poszukiwano alternatywy zarówno dla odprawienia nabożeństwa, jak i spotkania z mniejszością niemiecką. Dzięki temu, że temat Krzyżowej na Dolnym Śląsku od dawna znany był zarówno polskiej stronie rządowej, jak i środowiskom społecznym, z którymi związany był bezpośrednio premier Tadeusz Mazowiecki, w toku wzajemnych rozmów padła nazwa miejsca, które dzięki swojej historii mogło odegrać znaczącą rolę w trudnych rozmowach o przeszłości i służyć budowaniu relacji w przyszłości.

Msza pojednania z perspektywy lokalnej

Wydarzenia związane bezpośrednio z organizacją mszy oraz wizytą kanclerza w Polsce potoczyły się błyskawicznie. Drugiego listopada przybył do Warszawy doradca kanclerza Horst Teltschik. Tego samego dnia ksiądz Kałuża odebrał telefon z Kurii Metropolitarnej Wrocławskiej, że powinien spodziewać się ważnej delegacji rządowej. Jak sam wspomina, zaczął się domyślać, że chodzi o jakieś istotne wydarzenia związane z wizytą kanclerza. Temat Krzyżowej w rozmowach polsko-niemieckich poruszany był przecież na długo przed wizytą kanclerza w Polsce. W związku z tym, że delegacja się spóźniła, ksiądz Kałuża przystąpił do zaplanowanych wcześniej na ten dzień zajęć, tj. do odprawienia mszy zadusznej w pobliskim Bolesćcinie. Po drodze mijał pędzącą na sygnale kolumnę rządową, która po przylocie śmigłowca z Warszawy do Wrocławia stamtąd już w towarzystwie wojewody skierowała się do Krzyżowej. Okazało się później, że delegacja dokonała oględzin miejsca, które zostało wskazane jako alternatywa dla Góry Świętej Anny, gdzie według pierwotnego planu miało dojść do odpra-

wienia mszy z udziałem szefów rządów. Jednak jeszcze nazajutrz po tej wizycie nic nie było pewne. Nawet wizyta księdza Kałuży u metropolity wrocławskiego kardynała Henryka Gulbinowicza nie dała odpowiedzi na pytanie, czy ta wyjątkowa msza odbędzie się w Krzyżowej.

Dopiero 4 listopada przypuszczenia potwierdziły się, po tym jak tego dnia w Krzyżowej pojawił się osobiście doradca kanclerza Horst Teltschik. Po dokładnym obejrzeniu terenu zapadła decyzja o rozpoczęciu przygotowań do mszy. W związku z tym, że kościół w Krzyżowej jest mały, a spodziewano się udziału znacznej liczby uczestników uroczystości, postanowiono, że msza odprawiona zostanie na dziedzińcu przed pałacem.

Informacja o decyzji władz państwowych i kościelnych została z entuzjazmem przyjęta przez osoby zaangażowane w działania zmierzające do utworzenia w Krzyżowej miejsca spotkań i pamięci o walce z totalitaryzmami XX wieku. Było to przede wszystkim środowisko związane z wrocławskim Klubem Inteligencji Katolickiej, a także „przyjaciele Krzyżowej” z Niemiec, Holandii i Stanów Zjednoczonych.

Podczas gdy w Krzyżowej od dwóch dni trwały gorączkowe przygotowania do mszy, 6 listopada 1989 r. odbyła się kolejna rozmowa telefoniczna kanclerza Kohla i premiera Mazowieckiego. W jej trakcie kanclerz po raz kolejny wyraził zadowolenie, że kardynał Gulbinowicz zgodził się na to, aby msza odbyła się w dolnośląskiej Krzyżowej i była celebrowana przez biskupa opolskiego Alfonsa Nossola. Podczas tej rozmowy nie poświęcono więcej uwagi kwestii mszy. Liczono na to, że kościoły wywiążą się ze swojej roli przy przygotowywaniu religijnej oprawy uroczystości. Zdecydowanie pilniejszą kwestią zdawało się uzgodnienie ostatnich szczegółów dotyczących *Wspólnego oświadczenia*, tj. dokumentu, który regulował kwestie współpracy polsko-niemieckiej, podpisanego ostatecznie w ostatnim dniu wizyty.

Choć zdecydowano, że to biskup Nossol będzie celebrował mszę, to właśnie ksiądz Bolesław Kałuża miał odegrać rolę gospodarza tego miejsca. Na podstawie wspomnień, które zamieścił w redagowanej przez siebie gazecie *List Parafialny*, można zrekonstruować dokładnie ogrom przygotowań do tego ważnego wydarzenia. Porządek liturgiczny musiał być konsultowany z kurią biskupią w Opolu, skąd pochodził biskup Alfons Nossol, celebrujący mszę. Ksiądz Kałuża miał wraz z biskupem Tadeuszem Rybakiem, przedstawicielem diecezji wrocławskiej, koncelebrować mszę, a wraz z nimi – prałat Paul Bocklet oraz Adalbert Kurzeja (opat benedyktynów z Maria Laach).

Należy również wspomnieć o ogromnym przedsięwzięciu logistycznym, jakim było zorganizowanie w tak krótkim czasie spotkania, na którym spodziewano

się kilku tysięcy osób. Zabudowania były w tak złym stanie, że należało je chociaż prowizorycznie zabezpieczyć. Do prac przygotowawczych poproszono wojsko. Ogromnym zaangażowaniem wykazały się również środowiska związane z Klubem Inteligencji Katolickiej, w szczególności Michał Czapliński. „Centrum dowodzenia” przygotowań znajdowało się na plebanii u księdza Kałuży. Zadbano również o to, aby przybliżyć uczestnikom mszy historię Kręgu z Krzyżowej. W tym celu zorganizowano w kościele św. Michała wystawę historyczną.

Wiadomość o odwołaniu mszy na Górze Świętej Anny poruszyła środowisko mniejszości niemieckiej. Nie zrezygnowano z możliwości, jaką stwarzała wizyta kanclerza, aby zmanifestować swoją obecność w Polsce. Dlatego wśród obecnych na mszy przeważali goście z tego regionu. Były to zorganizowane grupy, które na miejsce dotarły autokarami. Transparent z najstynniejszym chyba hasłem *Helmut, du bist auch unser Kanzler!* powstał w domu Richarda Urbana z górnośląskiej Jamelnicy.

Pozostali uczestnicy to przede wszystkim mieszkańcy Świdnicy i okolic, a także środowiska związane z „Solidarnością”. Przewaga transparentów z napisami w języku niemieckim była przytłaczająca, dlatego należy zwrócić uwagę na to, że na początku mszy biskup Nossol poprosił o ich zwinięcie przed przystąpieniem do uczestnictwa w wydarzeniu, które miało podłoże duchowe.

Po uroczystym powitaniu premiera Mazowieckiego i kanclerza Kohla oraz zgromadzonych na placu gości przystąpiono do specjalnie przygotowanej na tę okazję modlitwy. Znalazły się w niej odniesienia do przeszłości, w tym niewątpliwie najtrudniejszego momentu w historii obu narodów, jakim była II wojna światowa. W homilii znalazły się słowa, które przypominały, że dar wzajemnego przebaczenia może być heroizmem, który jednak należy podjąć, aby móc budować nowy rozdział wzajemnych stosunków. Biskup Nossol przypomniał również o orędziu biskupów polskich z 1965 r. Nie zabrakło też odwołania do postaci Helmutha Jamesa von Moltke i wartości, na jakich opierał się Krąg z Krzyżowej.

Po homilii przystąpiono do modlitwy powszechnej, którą odmówili wspólnie przedstawiciele Kościoła ewangelickiego i Kościoła katolickiego. Przypomniano w niej o milionach ofiar narodowego socjalizmu, które zginęły przez politykę pełną pogardy i nienawiści do człowieka. Wspomniano także o tych, którzy umarli w wyniku okupacji, ucieczki i wygnania. Również w tych modlitwach nie zabrakło odwołania do członków Kręgu z Krzyżowej, stanowiących przykład ofiar, które odważyły się przeciwstawić zbrodniczemu reżimowi i zapłaciły za to najwyższą cenę. Modlono się także o ustąpienie podziału między Wschodem a Zachodem, o przezwyciężenie różnic i dążenie do pojednania i pokoju. Po odmówieniu modlitwy eucharystycznej *O pojednaniu* wymieniono chrześcijański znak pokoju.

Nie bez powodu dostrzegano ogromną szansę, jaka w związku z tym wydarzeniem stanęła przed Krzyżową. Zainteresowanie, jakie wzbudziło miejsce wybrane na tak ważne wydarzenie, pozwoliło na zwrócenie uwagi na postawę dawnych mieszkańców Krzyżowej w czasach narodowego socjalizmu oraz na dorobek Kręgu z Krzyżowej. Dotychczas wiedza ta znana była tylko w bardzo wąskich kręgach naukowych. Przygotowania do mszy nie zostały przerwane nawet wtedy, kiedy wydarzenia w Niemczech 9 listopada zmusiły kanclerza do powrotu do Niemiec. Jeszcze w Polsce zadeklarował on zresztą, że wróci i weźmie udział w mszy, co wskazuje na wagę, jaką przykładano do tego wydarzenia. W wygłoszonych później modlitwach odwoływano się do wzajemnego przebaczenia i pojednania. Modlono się o pokój i wyrażano nadzieję na wzajemną współpracę w przyszłości. Symboliczny uścisk – jako gest przekazania chrześcijańskiego znaku pokoju – był również symbolicznym zwieńczeniem wieloletnich starań na drodze obu narodów do pojednania.

•
*Symboliczny uścisk –
 jako gest przekazania
 chrześcijańskiego
 znaku pokoju – był
 również symbolicznym
 zwieńczeniem
 wieloletnich starań na
 drodze obu narodów
 do pojednania.*

Literatura

Deutsche Einheit. Sonderedition aus den Akten des Bundeskanzleramtes 1989/90. Dokumente zur Deutschlandpolitik, München 1998.

Kalicki Włodzimierz, *Ostatni jeniec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku*, Warszawa 2002.

Nossol Alfons, *Nowe Betlejem* [w:] Marek Aureliusz Pędziwol, *20 rozmów na 20-lecie. 20 Jahre Kreisau im Gespräch. Album wydany z okazji 20. rocznicy mszy pojednania*. Krzyżowa-Świdnica 2009, s. 117-125.

Ogiolda Krzysztof, Zyzik Krzysztof, *Arcybiskup Nossol. Radość jednania*, Opole 2012.

Pięciak Wojciech, *Polacy i Niemcy pół wieku później. Księga pamiątkowa dla Mieczysława Pszona*, Kraków 1996.

Szurlej Monika, Malecha Jan, *12.11.1989 – krótka historia Mszy Pojednania w Krzyżowej*, Krzyżowa 2009.

Monika Szurlej

od 2010 r. doktorantka na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie (Katedra Najnowszej Historii Polski), w latach 2006-2009 pracownik merytoryczny Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego.

e-mail: monika_szurlej@interia.pl

O potrzebie przywrócenia symbolu pojednania polsko-niemieckiego w Krzyżowej

W stosunkach polsko-niemieckich nie można się uskarżać na nadmiar wydarzeń symbolizujących pojednanie i przyjazne sąsiedztwo. Brakuje jednoczących symboli osadzonych w stosunkowo niedawnym kontekście historycznym, odwołujących się do doświadczeń mogących wywoływać pozytywne emocje w dzisiejszym społeczeństwie polskim i niemieckim. Takim rzadkim przypadkiem jest msza odprawiona w dolnośląskiej Krzyżowej 12 listopada 1989 r., nazwana później mszą pojednania, podczas której na wezwanie biskupa Alfonsa Nossola chrześcijański znak pokoju przekazali sobie Tadeusz Mazowiecki i Helmut Kohl. Zdjęcie pierwszego demokratycznie wybranego polskiego premiera i niemieckiego kanclerza obiegło cały świat, zwiastując zmianę paradygmatu w stosunkach polsko-niemieckich. Poświadczano ono gotowość polskiego premiera z opozycyjnym rodowodem do podjęcia politycznego ryzyka zmiany relacji z Niemcami, budzącymi jeszcze wówczas w polskim społeczeństwie lęk i nieufność. Dokumentowało przełomowe spotkanie nowej odrodzonej demokratycznej Polski oraz Niemiec, które właśnie wchodziły na drogę zjednoczenia. Oba państwa stały się kluczowymi beneficjentami politycznego przełomu w Europie, a redefinicja relacji sąsiedzkich otworzyła drogę do przewyciężenia rozłamu między Wschodem i Zachodem kontynentu.

Erozja i konkurencja

Wydawało się, że Krzyżowa, symbolizująca zarazem punkt dojścia i wyjścia w stosunkach polsko-niemieckich, stanie się odtąd trwałym symbolem pojednania i znoszenia podziałów w Europie. Tymczasem dziś widać wyraźnie, że ta funkcja ulega zakłóceniu w wyniku dwóch procesów: osłabiania i wypierania tego wydarzenia jako miejsca pamięci.

Stopniowe ograniczanie wymowy Krzyżowej spowodowane zostało wieloma czynnikami. W pierwszej kolejności mimo swojego potencjału w warstwie symbolicznej msza pojednania nie była katalizatorem rzeczywistych zmian, nie

służyła jako realny punkt odniesienia dla dalszych działań politycznych; stanowiła ważny, ale tylko jeden z wielu elementów kształtujący zmianę paradygmatu relacji polsko-niemieckich. Przy tym na percepcji tamtego wydarzenia zapewne istotnie zaważyła niekonsekwencja postawy kanclerza wyrażona późniejszymi targami o granicę. Akceptując Krzyżową jako miejsce mszy, polscy decydenci nie uświadomili sobie w pełni potencjalnych następstw wyjścia tak zdecydowanie naprzeciw oczekiwaniom ważnego gracza w Europie w nadziei na doraźne i perspektywiczne wsparcie. Decydująca była może jednak ta okoliczność, że borykające się z bolesnym procesem transformacji systemowej państwo polskie miało ważniejsze problemy niż kształtowanie narracji określającej relacje z potężnym sąsiadem. Wspomnienia organizatorów mszy pojednania wskazują wyraźnie, że to Niemcy mieli koncepcję i świadomość potrzeby stworzenia obrazu o silnej wymowie, podczas gdy dla Polaków nie była to wówczas kwestia priorytetowa. W późniejszym okresie w Polsce nie było pomysłu na wkomponowanie symbolu Krzyżowej z jej wielowymiarowym dziedzictwem w tworzoną całościową narrację historyczną, a zatem i na jego upowszechnienie. Kazus ten ilustruje szersze zjawisko braku ciągłości w polskim myśleniu o funkcji i treści symboli w polityce zagranicznej. W Niemczech z kolei od początku znaczenie mszy w Krzyżowej osłabiał kontekst przełomu zjednoczeniowego, obfitujący w obrazy zapadające w pamięć niemieckiego społeczeństwa.

Ponadto stopniowo w dyskursie publicystycznym, w popularnych serwisach informacyjnych, jak Google czy Wikipedia, a nawet w podręcznikach, ikoną pojednania stało się ukłęknięcie Willy'ego Brandta przez pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie. W szerszym kontekście znacząca wydaje się też okoliczność, że przyklęknięcie to gest rytualny, czerpiący wprawdzie z symboliki religijnej, ale już z niej wyemancypowany. Znak pokoju w Krzyżowej jest *stricte* konfesyjny, co dziś raczej przeszkadza jego upowszechnieniu w komunikacji medialnej i politycznej. Zarazem odwołanie się do podobnych kodów kulturowych ułatwiło proces stopniowego wypierania obrazu z 1989 r.

Nie kwestionując wyjątkowego znaczenia pokutnego gestu kanclerza Brandta i jego trwałego miejsca we wspólnej historii, trudno jednak uznać, by oddawał on w syntetycznej formie w pełni istotę przemiany, jaka dokonała się w relacjach między Polakami a Niemcami. Symbol pojednania powinien przecież zawierać komunikat o aktywnej postawie obu stron, o współkształtowaniu przez nie tego procesu. Zdjęcie z Warszawy jednak z uwarunkowanej historycznie konieczności redukuje Polskę do roli statysty: do roli biernego, a na poziomie elit politycznych niechętnego odbiorcy, a może nawet tylko świadka wielkiego gestu niemieckiego kanclerza. Znak pokoju z Krzyżowej za to łączy się na poziomie symbolicznym

z przestaniem listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r., który też akcentował potrzebę przemiany obu stron.

Obrazu sytuacji dopełniają trudności w zarządzaniu ośrodkiem w Krzyżowej, stanowiące w pewnym stopniu konsekwencję złożoności symbolicznych treści miejsca. Zaadaptowanie niemieckiej tradycji okazało się trudnym zadaniem, a zaniechanie tego wysiłku doprowadziło paradoksalnie do wyeksponowania przede wszystkim niemieckiego dziedzictwa, a nie tego, co łączyło Polskę i Niemcy, czyli odwagi podjęcia ryzyka politycznego w imię stworzenia warunków dla nowych relacji podczas przełomu demokratycznego w Europie. Podczas gdy Niemcy ze zrozumiałych względów wykazywali dbałość o unikalne miejsce spotkań przedstawicieli opozycji antyhitlerowskiej, to w Polsce zainteresowanie było niewielkie. W rezultacie Fundacja „Krzyżowa” nie była w stanie sama udźwignąć ciężaru symbolu.

•
Krzyżowa powinna przede wszystkim przypominać, że jedność Europy nie może się ograniczać do zachodniej części kontynentu.

Dziś jest to miejsce spotkań głównie młodzieży z całej Europy, ale przekaz, jaki ma do zaoferowania odwiedzającym, nie jest wystarczająco czytelny. Niemcy jadą do Krzyżowej, oczekując zetknięcia z własnym dziedzictwem, a Polacy przeważnie wspominają mszę pojednania. To, co łączy, wyeksponowane jest zbyt słabo i nieprzekonująco. Ze skansenu symboli nie udało się stworzyć spójnej narracji, znaczącej i dla Polski, i dla Niemiec, a także dla całej

Europy. A przecież refleksja nad tym, co stanowi istotę oporu i opozycji w państwie totalitarnym czy autokratycznym, czym jest wolność i godność człowieka, jaką wartością jest demokracja, jak pojednanie warunkuje ożywioną współpracę, to tematy wykraczające poza ramy relacji bilateralnych. Krzyżowa powinna przede wszystkim przypominać, że jedność Europy nie może się ograniczać do zachodniej części kontynentu.

Warunki powodzenia wykorzystania potencjału symbolicznego Krzyżowej

Krzyżowa ma szansę stać się trwałym elementem pamięci zbiorowej w Polsce tylko jako ikona pojednania polsko-niemieckiego, zwłaszcza w jego europejskim wymiarze. W dialogu polsko-niemieckim niezbędne jest zachowanie symbolu, który stale przypomina o istocie i wadze zbliżenia sąsiadów, których poróżniła trudna historia. Przede wszystkim jednak dalekowzroczność decyzji Tadeusza Mazowieckiego polegała na jasnym wskazaniu wówczas w Krzyżowej,

z jakimi Niemcami Polska chce współtworzyć Europę i jaka ta Europa powinna być. Z nowym otwarciem we wzajemnych relacjach w warunkach wolności wiązało się między innymi oczekiwanie dowartościowania doświadczenia historycznego Europy Środkowo-Wschodniej i uznania jej miejsca w europejskiej wspólnotcie, niezawężania jej do karolińskiego rdzenia. Taki wydzźwięk symbolu Krzyżowej zatarł się jednak potem w polskiej refleksji nad polityką wobec Niemiec, a jego przywrócenie powinno być ważnym celem koncepcyjnego zagospodarowania tego miejsca.

Uwypuklić to, co wspólne

O nośności nowej narracji dla Krzyżowej przesądzi gotowość uwzględnienia zasadniczej rozbieżności perspektywy polskiej i niemieckiej. W treści symbolicznej tego miejsca wyróżnić można elementy historii niemieckiej i wspólnej polsko-niemieckiej, brakuje natomiast samoistnego komponentu polskiego. Przy tym w hierarchii pamięci niemieckiego społeczeństwa przeszłość niemiecka zajmuje bardziej eksponowane miejsce, niż wspólne doświadczenia. Rodzi to zasadnicze konsekwencje. Przede wszystkim, z niemieckiej perspektywy wystarczyłoby zatem opowiedzieć historię miejsca związaną z Kręgiem z Krzyżowej i rodziną von Moltke, dokomponowując do niej elementy, jakie uważa się za pożądane ze względów politycznych, społecznych, a zwłaszcza edukacyjnych. Z polskiej perspektywy taka narracja jest zdecydowanie niewystarczająca, a specyfika miejsca służy jako punkt wyjścia do poprowadzenia szerszej opowieści o wymiarze europejskim. Jedynym rozwiązaniem jest zatem umieszczenie w centrum nowej koncepcji doświadczenia wspólnego i wyeksponowanie go w sposób przekonujący we wszystkich wymiarach, także w kompleksie przestrzennym Krzyżowej. Oś przyszłej narracji w większym zatem stopniu powinna zostać wyznaczona przez rok 1989 niż przez lata czterdzieste XX wieku.

Dowartościować i usamodzielnąć

Z perspektywy polskiej niełatwo oprzeć się wrażeniu, że w Niemczech pojednanie z sąsiadem na wschodzie jest traktowane przeważnie jako pochodna pojednania niemiecko-francuskiego. Służy ono raczej jako potwierdzenie modelu wzorcowego i transferowalności rozwiązań. Wzmacnia to tendencję do utrzymywania stosunków z Polską na słabszej pozycji, utrudniając nadanie im wartości samoistnej. O ile w początkowym okresie inspiracje doświadczeniami niemiecko-francuskimi były owocne, o tyle w dłuższej perspektywie zależność ta rodzi ryzyko utrwalenia imitacyjności. W rezultacie powstaje obraz „pojednania klasy biznes” – z Francją, i „klasy ekonomicznej” – w przypadku Polski.

Aktywne promowanie symbolu Krzyżowej we wzajemnych i zewnętrznych kontaktach przyczyniłoby się do zmniejszenia tej dysproporcji w percepcji. Należy wyczulić polityków, przedstawicieli samorządów i innych uczestników kontaktów międzynarodowych na potrzebę odwoływania się do Krzyżowej jako symbolu pojednania polsko-niemieckiego i dopełnienia procesu integracji europejskiej. Warto także posłużyć się najprostszymi metodami przywracającymi scenę z mszy pojednania do pamięci społecznej; można by przykładowo przy okazji 25. rocznicy przypadającej umieścić w listopadzie 2014 r. historyczne zdjęcie na wewnętrznej stronie kopert biletowych w pociągach Berlin-Warszawa-Expres.

Patrzeć całościowo

Pożądane byłoby opracowanie całościowej strategii dyplomacji publicznej w kontekście relacji polsko-niemieckich uwzględniającej także symbolikę Krzyżowej, której potencjał obecnie jest zupełnie niewykorzystany. Należałoby po-

•
Przedę wszystkim jednak dalekowzroczność decyzji Tadeusza Mazowieckiego polegała na jasnym wskazaniu wówczas w Krzyżowej, z jakimi Niemcami Polska chce współtworzyć Europę i jaka ta Europa powinna być.

wiązać ją z dostępnymi instrumentami i wkomponowywać w główny przekaz dotyczący zarówno relacji bilateralnych, jak i wymiaru europejskiego. Wzbogaceniu koncepcyjnemu kontaktów polsko-niemieckich mogłoby się przysłużyć wprowadzenie programu różnego typu stypendiów pobytowych w Krzyżowej dla ekspertów w ramach współpracy różnych resortów i im podległych instytucji.

Ponowne docenienie symbolicznego znaczenia Krzyżowej skłaniać powinno wreszcie do przemyśleń, jakie funkcje powinna ona dziś pełnić. Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego realizuje solidną, mało medialną, pracę u podstaw: to żywe miejsce spotkań i dialogu europejskiego. Wart docenienia jest też regionalny wymiar działalności, czego najlepszym przykładem jest Dolnośląskie Forum Polityczne i Gospodarcze. To jednak nie wystarczy, by przywrócić widoczność Krzyżowej jako miejsca pamięci pojednania polsko-niemieckiego w jego europejskim wymiarze.

Opowiadać o Europie Środkowej

Warto w szczególności rozważyć zapełnienie obecnej niszy w narracji o przemianach politycznych w Europie Środkowej i Wschodniej. Nikt całościowo nie podjął się jeszcze przedstawienia tego, jak inicjatywy poszczególnych obywateli

po przekroczeniu masy krytycznej mogą wywołać trwałą zmianę społeczną i polityczną. Kontakty Polaków i Niemców świetnie się do tego celu nadają, ponieważ pojednanie polsko-niemieckie jest przede wszystkim wynikiem inicjatywy obywatelskiej. Ten oddolny charakter zdecydował przeciw o wiarygodności procesu i uodpornił go na kryzysy w relacjach politycznych. To na poziomie społeczeństwa obywatelskiego powstawały nowe warunki do komunikacji: poznanie i wzajemne zainteresowanie prowadzące z czasem do relacji opartych na zaufaniu, a także do krytycznego spojrzenia na siebie i na innych. Zmianę paradygmatu w polityce Polski wobec Niemiec koncepcyjnie przygotowało środowisko opozycji demokratycznej. Nie ma w Polsce ani w Niemczech ośrodka, który poprzez badania, ekspozycje, publikacje i programy edukacyjne upamiętniałby całościowo wielopłaszczyznowy ruch współpracy między tymi państwami. Nie ma ośrodka dokumentującego w miarę możliwości całościowo imponujące spektrum inicjatyw społecznych, które trwają właściwie tylko w pamięci lokalnej, regionalnej bądź środowiskowej. Krzyżowa mogłaby pokazać odwiedzającym konkretne osoby, które niezależnie od wykształcenia, wykonywanego zawodu czy zajmowanego stanowiska nie z obowiązku, ale z przekonania i potrzeby angażowały się, bądź inicjowały kontakty. Warto byłoby poświęcić przy tym szczególną uwagę temu, jak działalność opozycyjna poszczególnych grup w Europie Środkowej i Wschodniej nawzajem się inspirowała i motywowała. W Krzyżowej powstałaby dzięki temu baza wzorców i dobrych praktyk w sferze pojednania i budowania społeczeństwa obywatelskiego, z której czerpać mogłyby państwa dopiero wkraczające na taką ścieżkę.

Warto byłoby przy tym rozważyć możliwość udostępniania na preferencyjnych warunkach „za symboliczną złotówkę” zasobów ośrodka na potrzeby niedawno utworzonego z polskiej inicjatywy Europejskiego Funduszu na Rzecz Demokracji. Elementem procesu demokratyzacji jest przecież obok wewnętrznych przemian politycznych, społecznych i ekonomicznych także porozumienie się z sąsiadami.

Takie podejście w Krzyżowej już zapoczątkowano, warto byłoby jednak rozwinąć tę koncepcję w taki sposób, by integrowała wszystkie symbolizowane bądź upamiętnione tam elementy wspólnego europejskiego dziedzictwa. Byłaby to szansa dla Polski na nadrobienie przeszłych zaniechań w budowaniu marki miejsca, co zwiększyłoby możliwości wykorzystania jej do budowania zarówno polskiego przekazu skierowanego do Niemiec, jak i wspólnej narracji wobec Europy. Jeśli bowiem definiujemy Europę jako kontynent pojednania, dążący do politycznej jedności, to na jej mentalnej mapie nie powinno zabraknąć Krzyżowej.

Literatura

- Jaskułowski Tytus, Gil Karoline, *Dwadzieścia lat później. Rozmowy o polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, Wrocław 2011.
- Jonca Karol, *Myśleć z Moltkem – na drodze do powstania Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego*, Krzyżowa 2003.
- Kerski Basil, *Społeczny wymiar polityki międzynarodowej. Rola inicjatyw pozarządowych w stosunkach polsko-niemieckich przed 1990 rokiem*, [w:] Basil Kerski, Wolf-Dieter Eberwein, *Stosunki polsko-niemieckie 1949-2005. Wspólnota wartości i interesów?* Olsztyn 2005, s. 111-160.
- Pamięć o pojednaniu w Krzyżowej w 1989 r. – wspólne wyzwanie Polaków i Niemców*, Gliwice-Opole 2010.
- Pędziwoł Marek Aureliusz, *20 rozmów na 20-lecie. 20 Jahre Kreisau im Gespräch. Album wydany z okazji 20. rocznicy mszy pojednania*, Krzyżowa-Świdnica 2009.
- Szurlej Monika, Malecha Jan, *12.11.1989 – krótka historia Mszy Pojednania w Krzyżowej*, Krzyżowa 2009.
- Wigura Karolina, *Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki*, Gdańsk-Warszawa 2011.
- Zaborski Marcin, *Współczesne pomniki i miejsca pamięci w polskiej i niemieckiej kulturze politycznej*, Toruń 2011.

Ryszarda Formuszewicz

analitik w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, studiowała prawo i komparatystykę prawniczą. Jej zainteresowania badawcze obejmują politykę zagraniczną i europejską Niemiec oraz stosunki polsko-niemieckie
e-mail: formuszewicz@pism.pl

dr hab. Waldemar Czachur

niemcoznawca, lingwista, adiunkt w Instytucie Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowanie badawcze obejmują m. in. stosunki polsko-niemieckie. Od 2008 do 2011 członek Rady Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, od 2010 członek komisji ds. Miejsca Pamięci i Akademii Europejskiej w Krzyżowej
e-mail: waldemar.czachur@uw.edu.pl

Krzyżowa jako miejsce pamięci o polsko-niemieckim dialogu społeczeństw przed 1989 r. oraz o mszy pojednania w 1989 r.

Celem niniejszego szkicu jest próba odpowiedzi na pytanie, na ile Krzyżowa z dziedzictwem Kręgu z Krzyżowej i mszy pojednania może stać się polsko-niemieckim i europejskim miejscem pamięci i pogłębionej refleksji o istocie dialogu społeczeństw.

Obecnie mamy do czynienia ze swego rodzaju modą na europejskość. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby moda ta nie owocowała dewaluującym, nie zawsze uzasadnionym postępowaniem się terminami *Europa*, *europejski*. Gdy bilateralne bądź trilateralne inicjatywy i projekty nazywa się *europejskimi*, to trudno oprzeć się wrażeniu, że powoływanie się na *europejskość* nie tyle oddaje charakter tych przedsięwzięć, co służy podniesieniu ich rangi i prestiżu.

Czy tego rodzaju zawłaszczenie *europejskości* grozi nam również w Krzyżowej? Nie sądzimy. Dziedzictwo Kręgu z Krzyżowej, jedynej niemieckiej grupy opozycyjnej wobec reżimu hitlerowskiego, która podjęła dogłębną refleksję nad przyszłością Europy i zaproponowała nowatorskie, konstruktywne rozwiązania w duchu jedności kontynentu, jak najbardziej uprawnia Fundację „Krzyżowa” do *europejskich* aspiracji.

W jeszcze większym stopniu uprawnia ją do tego polsko-niemiecko-niemiecki dialog społeczeństw przed 1989 r. oraz msza pojednania z 1989 r.

Owa msza była niewątpliwie wydarzeniem o znaczeniu europejskim, gdyż stanowiła symboliczne zakończenie i zwieńczenie długiego procesu pojednania polsko-niemieckiego, który miał kluczowe znaczenie dla Europy. Bez pojednania niemiecko-francuskiego nie byłoby Unii Europejskiej, a bez pojednania polsko-niemieckiego nie byłoby Unii Europejskiej obejmującej swoim zasięgiem prawie cały kontynent. O tyle msza pojednania w Krzyżowej to naprawdę bardzo istot-

ny moment w historii Europy, o czym jednak w Polsce i Niemczech, nie wspominając już o innych państwach europejskich, prawie nikt nie wie.

W Niemczech znaczenie procesu pojednania polsko-niemieckiego jest niedoceniane. Między innymi ze względu na zasadniczy brak zainteresowania Europą Wschodnią proces ten jest tam traktowany jako wtórny wobec pojednania niemiecko-francuskiego, jako jego mniej istotna, mniej ciekawa

•
*Bez pojednania
 niemiecko-francuskiego
 nie byłoby Unii
 Europejskiej,
 a bez pojednania
 polsko-niemieckiego nie
 byłoby Unii Europejskiej
 obejmującej swoim
 zasięgiem prawie cały
 kontynent.*

kopia. Tymczasem nie był on wtórny. Nastąpił po nieporównywalnie bardziej dramatycznych wydarzeniach historycznych oraz w nieporównywalnie mniej korzystnych warunkach politycznych niż proces pojednania niemiecko-francuskiego.

Pojednanie niemiecko-francuskie zainicjowane zostało przez elity polityczne, intelektualne i religijne RFN i Francji, a realizowane było – przy otwartej granicy – jako przedsięwzięcie dwóch społeczeństw podchodzących do siebie z wzajemnym szacunkiem. Pionierom pojednania polsko-niemieckiego nie było dane działać w tak korzystnych warunkach. Niemiec-

kie kontakty z Polską miały odmienny charakter również ze względu na istnienie NRD, która jako właściwy sąsiad Polski odgrywała w nich istotną rolę – z jej społeczeństwem i komunistycznymi władzami. Z tych przyczyn proces pojednania polsko-niemieckiego przybrał inne formy, cechował się inną dynamiką i był prowadzony przez innych aktorów niż proces pojednania niemiecko-francuskiego. Wymagał też od inicjatorów i uczestników znacznie większej determinacji, pomysłowości i odwagi niż proces pojednania Niemców i Francuzów.

Polakom fakty związane z procesem pojednania polsko-niemieckiego są znane nieco lepiej niż Niemcom, ale i w ich przypadku mamy do czynienia z wiedzą raczej powierzchowną, nie uwzględniającą istotnych aspektów, które widoczne są właśnie na przykładzie Krzyżowej, o ile nie poprzestaniemy na wrytym w naszą pamięć obrazie obejmujących się premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Helmuta Kohla, lecz zadamy sobie pytanie, dlaczego ten kluczowy dla polsko-niemieckich relacji oraz przyszłości Europy gest miał miejsce właśnie w Krzyżowej, w ramach uroczystości religijnej. Odpowiedź na to pytanie jest naszym zdaniem niezwykle istotna dla tożsamości Krzyżowej i jej znaczenia na europejskiej mapie pamięci.

Msza pojednania w Krzyżowej była wynikiem zbiegu kilku przypadków. Ale można zaryzykować tezę, że równocześnie była też logiczną konsekwencją tego, kto i w jaki sposób kształtował proces pojednania polsko-niemieckiego. Podwa-

liny pod to pojednanie położyło bowiem społeczeństwo obywatelskie w Polsce i obu państwach niemieckich, w dużej mierze pod dachem Kościoła ewangelickiego i katolickiego.

Pierwsze inicjatywy na rzecz pojednania miały miejsce w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku, kiedy to zorganizowane grupy zachodnioniemieckich i – co warto jest podkreślić – wschodnioniemieckich chrześcijan zaczęły odwiedzać Polskę, nawiązując tam kontakt z polskimi braćmi w wierze. Niebawem w dialog ten włączyły się władze obu kościołów, niejako autoryzując oddolne wysiłki na rzecz pojednania (Memorandum Wschodnie niemieckiego Kościoła ewangelickiego oraz wymiana listów biskupów katolickich z 1965 r.). Działania te podejmowano wbrew woli czynników politycznych w Polsce i NRD oraz bez wsparcia, a po części nawet w obliczu krytyki elit politycznych RFN. Podkreślmy: to społeczeństwo obywatelskie – w ekstremalnie trudnych warunkach politycznych – zainicjowało i wprawiło w ruch proces pojednania polsko-niemieckiego. Elity polityczne włączyły się do niego dopiero po latach (stosunki dyplomatyczne między PRL a RFN nawiązano w 1972 r.).

Niemieckimi pionierami pojednania polsko-niemieckiego często byli ludzie, którzy w swoim życiu wzorowali się na bohaterach opozycji antyhitlerowskiej w Trzeciej Rzeszy. Spotykając się z polskimi partnerami i przyjaciółmi opowiadali im o tych postaciach i czerpanej z nich inspiracji. W ten sposób zarazili wielu polskich partnerów fascynacją dla niemieckiego ruchu oporu z czasów II wojny światowej. Najbardziej wymownym tego przykładem jest książka *Chrześcijańcin w Trzeciej Rzeszy* polskiej publicystki katolickiej, Anny Morawskiej, wydana w Polsce już w 1970 r., a potem bardzo popularna w środowisku polskiej opozycji antykomunistycznej. Książka ta „nie powstałaby z pewnością bez bodźca, jakim były kontakty i dyskusje z ludźmi z Niemiec, szczególnie z ruchu Sühnezeichen i z obu Akademii Ewangelickich w Berlinie”, przyznawała autorka¹.

W ten sposób członkowie środowiska Znak, Tygodnika Powszechnego i Klubów Inteligencji Katolickiej, w tym późniejszy premier Tadeusz Mazowiecki i jego doradcy, już wcześniej zostali skonfrontowani historią niemieckiego ruchu oporu w Trzeciej Rzeszy. Zwłaszcza ten jego odłam, który kierował się motywacją chrześcijańską, był dla nich inspiracją dla własnej postawy wobec reżimu komunistycznego. Wspominali o tym później m. in. Tadeusz Mazowiecki i Adam Michnik, a Stefan Niesiołowski opublikował nawet w latach osiemdziesiątych XX wieku serię artykułów poświęconych poszczególnym postaciom i ugrupowaniom związanym z niemieckim ruchem oporu. Później wspominał, że tematyka niemieckiej opozycji

¹ Morawska Anna, *Chrześcijańcin w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970, s. 2.

antyhitlerowskiej budziła w polskich kręgach antykomunistycznych duże zainteresowanie, a on sam brał udział w wielu spotkaniach i dyskusjach na jej temat².

W spektrum niemieckich grup i organizacji podziemnych Krąg z Krzyżowej grał w świadomości polskich elit katolickich i opozycyjnych istotną rolę nie tylko ze względu na szlachetność i odwagę jego członków, religijną inspirację wielu z nich oraz propolskie nastawienie. Istotny był również fakt, iż Krąg był gremium bardzo zróżnicowanym, skupiającym przedstawicieli różnych środowisk i światopoglądów. Podobna filozofia była podwaliną sukcesu polskich ugrupowań opozycyjnych w PRL, jak choćby Komitetu Obrony Robotników, a później „Solidarności”.

Od fascynacji niemiecką opozycją antyhitlerowską był już tylko krok do odkrycia samej Krzyżowej jako ważnego miejsca na mapie polsko-niemieckiego pojednania, a zarazem wspólnej tożsamości polskich i wschodnioniemieckich opozycjonistów oraz ich zachodnioniemieckich przyjaciół. Krzyżowej nie szukano i nie znaleziono zatem w 1989 r. przypadkiem, gorączkowo rozglądając się za optymalnym miejscem spotkania pierwszego niekomunistycznego premiera Polski z niemieckim kanclerzem. Krzyżową znaleziono, gdyż jej spuścizna była ważna dla wielu niemieckich, ale i polskich postaci, zaangażowanych we wspólny dialog.

Powtórzmy: msza pojednania była ukoronowaniem trwających dziesięciolecia wysiłków obywatelskich na rzecz pojednania polsko-niemieckiego. Wysiłków często inspirowanych przez religię i mających często miejsce pod dachem Kościoła.

To nie przypadek, że krótko przed mszą, 1 września 1989 r., czołowi przedstawiciele polskich i zachodnioniemieckich katolików świeckich podpisali wspólne oświadczenie *O wolność, sprawiedliwość i pokój w Europie*, będące istotnym krokiem naprzód w polsko-niemieckim dialogu. A krótko po mszy, w styczniu 1990 r., grupa Polaków i Niemców z NRD podpisała inne ważne oświadczenie *O samorządność i demokrację*, przygotowane przez polskie i wschodnioniemieckie środowiska kościelne, od lat zaangażowane w pojednanie polsko-niemieckie³. Jeśli porównamy listę sygnatariuszy obu oświadczeń, listę „odkrywców” Krzyżowej z czerwca 1989 r. oraz nazwiska osób zaangażowanych w zorganizowanie mszy pojednania, zobaczymy, że w wielu przypadkach mamy do czynienia z tymi samymi osobami. Jak widać msza pojednania wpisuje się merytorycznie, chronologicznie i personalnie w realizowany przez społeczeństwo obywatelskie proces pojednania polsko-niemieckiego.

² Niesiołowski Stefan, *Niemiecy przeciwnicy Hitlera*, Łódź 1995, s. 11 i n.

³ Dokumenty opublikowano m. in. w miesięczniku „Więź” nr 9 z 1989 r. i nr 4 z 1990 r.

Nieco upraszczając, można stwierdzić, że spotkanie Mazowieckiego i Kohla w Krzyżowej to nie tylko spotkanie reprezentanta wolnej Polski z reprezentantem wolnej części Niemiec, ale i spotkanie społeczeństwa obywatelskiego i zawodowej polityki. Przy czym obaj protagoniści postępują według reguł wypracowanych w swoich światach. Mazowiecki działa idealistycznie. Zrywa z długoletnią komunistyczną polityką nieuznawania niemieckiej mniejszości w Polsce i decyduje się na gest pojednania z Kohlem, mimo, że kanclerz nie jest gotowy uznać granicy na Odrze i Nysie. Nie zważa na wysoką cenę, którą być może będzie musiał zapłacić za taką postawę. Natomiast Kohl rezygnuje wprawdzie z mało roztropnego pomysłu, by u progu nowej rzeczywistości w Polsce spotkać się z przedstawicielami mniejszości niemieckiej na Górze Świętej Anny, miejscu obciążonym przez polsko-niemieckie konflikty. Ponadto wbrew obawom strony polskiej kanclerz wraca do Polski, po burzliwych 27 godzinach spędzonych w Niemczech, mimo że tam runął właśnie mur berliński, a więc nastąpił historyczny przełom. Nie jest jednak gotowy ryzykować tak wiele jak Mazowiecki. Wykonuje gest pojednania, ale milczy w sprawie granicy. Nie dyscyplinuje też 26 parlamentarzystów chadecji, którzy krótko potem wzywają Niemcy do nieuznawania granicy na Odrze i Nysie.

•

*Msza pojednania
w Krzyżowej jest
znakiem przewyciężenia
fatalizmu wrogości,
które było fundamentem
zjednoczonej Europy.*

Kohl wykorzystuje zatem historyczną szansę połowicznie. Po raz kolejny w powojennej historii przedstawicielowi świata zachodniemieckiej polityki brakuje odwagi i determinacji, by zdecydowanie i jednoznacznie odciąć stosunki polsko-niemieckie od balastu przeszłości. Ale przynajmniej po części niemiecki polityk pozwala się zainspirować i wykorzystuje możliwości stworzone przez polskie i niemieckie społeczeństwo obywatelskie. I to jest chyba najbardziej aktualne przesłanie mszy pojednania dla Polski, Niemiec i Europy. Oddolne inicjatywy stwarzają polityce przestrzeń do konstruktywnego działania, inspirują ją, a po części wręcz wymuszają na niej pewne działania. A skutki takiego sprężenia mogą być dalekosiężne.

To bardzo ważna konstatacja. Msza pojednania w Krzyżowej jest znakiem przewyciężenia „fatalizmu wrogości”, które było fundamentem zjednoczonej Europy. A jednocześnie jest świadectwem, że dokonali tego w dużej mierze zwykli ludzie. Proces pojednania polsko-niemieckiego, niesiony długi czas przez małe, ale zdeterminowane grupy, pokazuje nam zatem sens i skuteczność działań społeczeństwa obywatelskiego. Bez nich nie byłoby zjednoczonej Europy, i to jest drugi wymiar mszy pojednania w Krzyżowej.

Polscy i niemieccy opozycjoniści, i ci spod znaku Kręgu z Krzyżowej, i ci, którzy później walczyli z komunizmem w Polsce i NRD, zrozumieli, że wolność i jedność w Europie można wywalczyć tylko razem, a więc solidarnie. A, żeby działać solidarnie, trzeba pokonać podziały środowiskowe, światopoglądowe, a przede wszystkim narodowe. Pojednanie było zatem w ich mniemaniu nie tylko kluczem do nowej jakości relacji polsko-niemieckich, ale i do wolności politycznej tych narodów Europy, które znajdowały się pod panowaniem rządów komunistycznych.

Spółeczeństwo obywatelskie, odwaga płynięcia pod prąd, solidarność i pojednanie to centralne pojęcia, bez których projekt europejski ma nikłe szanse sukcesu. Krzyżowa jest znakomitym miejscem do podejmowania nad nimi refleksji.

Jak i kogo do niej zapraszać? I jak ją urzeczywistniać? Zdajemy sobie sprawę, że powinniśmy w tym miejscu przedstawić konkretne propozycje. Poprzestaniemy jednak na ogólnikowej uwadze, iż konieczne jest stworzenie atrakcyjnej oferty programowej, głównie dla uczniów i studentów oraz zaakcentowanie powyżej przedstawionych uwag w nowej wystawie, która powinna stwarzać osobom przybywającym do Krzyżowej szansę zapoznania się z niezwykłą historią tego miejsca i jego znaczeniem na mapie polsko-niemieckich relacji. Bardziej szczegółowe propozycje wymagałyby dalszej pracy, przemyśleń i dyskusji. Warto jednak ten wysiłek podjąć.

Podsumowując i kusząc się o sformułowanie zaleceń, wskazujemy na następujące punkty:

- Proces pojednania polsko-niemieckiego po II wojnie światowej miał kluczowe znaczenie dla Europy.
- Istotną cechą tego procesu była wiodąca rola społeczeństwa obywatelskiego.
- Propolskie postulaty Kręgu z Krzyżowej mogą zostać uznane za istotny przyczynek w dialogu polsko-niemieckim.
- Msza pojednania w Krzyżowej była zwieńczeniem tego procesu, a gest pojednania właśnie w tym miejscu, podczas chrześcijańskiego nabożeństwa, był konsekwencją charakteru i przebiegu procesu pojednania.
- Proces ten, którego symboliczny początek i symboliczne zwieńczenie nastąpiły w Krzyżowej, nie utracił swojej aktualności, gdyż wskazuje nam na wagę pojednania polsko-niemieckiego dla dzisiejszej Europy, a zarazem uczy znaczenia odwagi cywilnej i działań oddolnych.
- Trzeba wciąż na nowo przypominać o pojednaniu jako fundamencie jedności europejskiej, gdyż jego rezultaty mogą zostać szybko zaprzepaszczone, a zrodzone w jego wyniku wzajemne zaufanie – nadwyřęzone. Przykładem

niech będą pojawiające się w Niemczech zarzuty, jakoby Polska ponosiła odpowiedzialność za wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej oraz artykułowana w Polsce opinia, jakoby w relacjach polsko-niemieckich liczyła się wyłącznie realizacja własnych interesów, a pojednanie było domeną ludzi naiwnych.

- Warto o tym wszystkim opowiadać, a Krzyżowa jest do tego szczególnie predestynowana.

Literatura

Morawska Anna, *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970.

Niesiołowski Stefan, *Niemieccy przeciwnicy Hitlera*, Łódź 1995.

Olschowsky Burkhard, *Einvernehmen und Konflikt. Das Verhältnis zwischen der DDR und der Volksrepublik Polen in den Jahren 1980-1989*, Osnabrück 2005.

Żurek Robert, *Zwischen Nationalismus und Versöhnung. Die Kirchen und die deutsch-polnischen Beziehungen 1945-1956*, Köln 2005.

dr Burkhard Olschowsky

historyk, od maja 2005 pracownik naukowy w Federalnym Instytucie ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Środkowej i Wschodniej. Od 2010 pracownik naukowy w Sekretariacie Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność. Z Krzyżową związany przez coroczne Seminarium Wschodnio- i Zachodnio-europejskich Miejsc Pamięci.

e-mail: burkhard.olschowsky@enrs.eu

dr Robert Żurek

historyk, teolog, zajmuje się procesem pojednania polsko-niemieckiego po II wojnie światowej, od września 2013 dyrektor oddziału IPN-u we Wrocławiu, do 2012 był zastępcą dyrektora Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, wielokrotnie uczestniczył w konferencjach i warsztatach w Krzyżowej.

e-mail: robert.zurek@ipn.gov.pl

Historyczna Krzyżowa z perspektywy niemieckiej

Warstwy symboliczne Krzyżowej

Krzyżowa/Kreisau jako miejsce pamięci symbolizuje przede wszystkim zmienne koleje historii Niemiec – to dawna rezydencja feldmarszałka hrabiego Helmutha von Moltke i dom rodzinny hrabiego Helmutha Jamesa i hrabiny Freyi von Moltke, członków Kręgu z Krzyżowej, grupy oporu przeciw narodowemu socjalizmowi.

W roku 1989 zabytkowa posiadłość znalazła się w centrum uwagi również jako miejsce ważne dla współczesności i przyszłości. W czerwcu tamtego roku odbyła się bowiem we Wrocławiu konferencja Klubu Inteligencji Katolickiej i Akcji Znak Pokuty z NRD, którą Annemarie Franke w swoim artykule w tej publikacji określa mianem „aktu założycielskiego” późniejszej Fundacji „Krzyżowa”¹. Jesienią tegoż roku premier Tadeusz Mazowiecki i kanclerz Helmut Kohl spotkali się w Krzyżowej, aby wziąć udział w mszy pojednania.

W Niemczech Krzyżowa nigdy nie była miejscem postrzeganym jednolicie. Osoby i instytucje, które w 1989 r. włączyły się w realizację „projektu Krzyżowa”, miały na uwadze bardzo rozmaite jego aspekty i warto je tu zebrać w skrótowym ujęciu typologicznym.

- *W Niemczech Krzyżowa nigdy nie była miejscem postrzeganym jednolicie.*

Krąg z Krzyżowej stał się ważnym i charakterystycznym składnikiem toczonych głównie w Niemczech zachodnich debaty nad treścią i znaczeniem niemieckiego ruchu oporu przeciw narodowemu socjalizmowi. Ruch ten na społeczne uznanie czekać musiał długo, co świadczy przede wszystkim o niewielkim zasięgu sprzeciwu, oporu i opozycji, poczucia słuszności i osobistej odpowiedzialności. W przeciwieństwie do innych krajów ruch oporu w Niemczech nie opierał się na ogół na organizacjach zbrojnych. Zwracając się przeciw reżimowi, *implicite*

¹ Więcej: Annemarie Franke w tym tomie.

sprzeciwiał się także poglądom większości niemieckiego społeczeństwa. Fakt ten po wojnie utrudniał aktom oporu zyskanie społecznego uznania. Z uwagi na niejednoznaczność życiorysów wielu członków ruchu oporu punktem ciężkości badań nad tym zjawiskiem jest pytanie, jak rodzi się w człowieku zdolność do dochowania wierności sobie. Krzyżowa jest jednym z miejsc, gdzie członkowie ruchu oporu zastanawiali się nad możliwościami działania. Główne wątki dzisiejszych refleksji nad opozycyjnością Kręgu z Krzyżowej to m. in. jego plany dotyczące powojennych Niemiec – demokratycznych i osadzonych w europejskich strukturach – oraz analizy zbrodni nazistowskich, świadczące o wrażliwości na ludzką krzywdę i poszukiwaniu indywidualnych opcji działania.

Również dla rozmaitych grup w NRD Krzyżowa stała się miejscem, gdzie można było wspólnie zastanowić się nad dwoma przynajmniej zjawiskami. Po pierwsze, zgłębianie wiedzy o nazistowskiej przeszłości było próbą wypełnienia treścią głoszonej przez państwową ideologię przyjaźni między narodami oraz – jak pisze Simone Barck – „inscenizacji i rytualizacji antyfaszyzmu jako głównego mitu założycielskiego i składnika życia społecznego w NRD”². Patetyczne deklaracje, odbierane jako puste frazesy, wydawały się gestem nieadekwatnym do skutków zbrodni nazistowskich, jakich doświadczyły kraje napadnięte. Ostatecznie dopiero powołanie w roku 1958 Akcji Znaku Pokuty, skupionej wokół takich postaci jak Lothar Kreyszig i Günther Särchen, dało wyraz potrzebie osobistego zbliżenia z mieszkańcami krajów europejskich, zaatakowanych i okupowanych przez Niemcy podczas II wojny światowej.

Po drugie, dla rozwijających się powoli w NRD w latach osiemdziesiątych sieci inicjatyw opozycyjnych Polska stała się w pewien sposób wzorem. O ile zachodnim sąsiadem NRD było państwo silne ekonomicznie, o tyle za wschodnią granicą żyli ludzie, którym lepiej udawało się tworzyć obszary wolności w narzuconym i krępującym modelu społecznym. Grupy, środowiska, czasopisma, formy samoorganizacji, które w pewnych aspektach osiągały wymiar niemal odrębnej struktury społecznej w ramach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, były z zaciekawieniem obserwowane w NRD i niekiedy kopiowane.

Historia Krzyżowej obudziła zainteresowanie także pewnych środowisk polskich, choć Krąg z Krzyżowej niezupełnie mieścił się w obiegowej definicji ruchu oporu. Ponieważ jednak oprócz zamachu z 20 lipca 1944 r. i pism Dietricha Bonhoeffera w Polsce mało wiadano o niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej, Krąg z Krzyżowej poszerzał wiedzę na ten temat. A że Krzyżowa leży na

² Barck Simone, „Grundfrage: Antifaschistischer Widerstand“. *Zur Widerstandsrezeption in der DDR bis 1970*, [w:] Utopie Kreativ, z. 118, sierpień 2000, s. 786.

Dolnym Śląsku, mówiąc o niej, trzeba było zająć się też historią polskich Ziemi Zachodnich. W latach komunizmu państwowa doktryna historyczna próbowała włączyć cały Śląsk do dziejów Polski. Nieciągłość tego wątku i niemiecką przeszłość niwelowano albo zacierano. Zajmowanie się „białymi plamami” własnej historii, jej zakazanymi rozdziałami, można odczytać jako formę asertywnej wiary w siebie. Zarówno dla Polaków, jak i dla Niemców przyswajanie historii kraju ościennego wytyczało drogę ku wspólnej Europie daleką od jakichkolwiek nacjonalizmów³.

Te trzy różne perspektywy zarysowują tło pierwszej konferencji w sprawie Krzyżowej we Wrocławiu w 1989 r., z której po przełomach politycznych tegoż roku wyrósł projekt domu spotkań w Krzyżowej.

Debaty nad narracją dla „nowej Krzyżowej”

Na takim tle powstała w latach dziewięćdziesiątych stała wystawa Fundacji „Krzyżowa”, eksponowana do dziś w tamtejszym pałacu. Uwzględnia ona kontekst tworzenia Fundacji we wczesnych latach transformacji oraz pytania o wspólną przyszłość w Europie. Jak każda wystawa jest też wyrazem współczesnych dyskusji bazujących na aktualnym stanie badań.

Wyremontowany z przeznaczeniem na dom spotkań zespół zabytkowy w Krzyżowej przez długi czas wyglądał w swym wiejskim otoczeniu dość obco. Natomiast sama idea Krzyżowej obejmuje treści, które trudno przekazać w jednym zdaniu i które do dziś wymagają interpretacji – także w zakresie przekładu kulturowego. Krzyżowa na płaszczyźnie dyskursywnej próbuje sprostać rozmaitym oczekiwaniom wobec tego miejsca. Dyskursywnie, bo ścierają się tu treści pochodzące z odmiennych kontekstów historycznych, które nie muszą mieć ze sobą bezpośredniego związku. Ale treści te reprezentują zarazem istotne historyczne aktywa tradycji i pamięci żywe w Polsce i Niemczech, które nawet na rodzimym gruncie wywoływały długotrwałe dyskusje. Ich zetknięcie się w Krzyżowej daje szansę zrozumienia tła historycznego i treści debat nad historiografią i polityką historyczną, nadające dawniej i obecnie oblicze krajowi sąsiadów.

Obecna wystawa, zatytułowana *Odrzucając kłamstwo*, autorstwa Ludwiga Mehlhorna i Katarzyny Madoń-Mitzner pokazuje przykłady działalności opozycji i ruchu oporu w nazistowskich Niemczech i w krajach komunistycznych w różnych okresach. Koncepcja wystawy nie zmierza do niwelacji ani różnic między tymi systemami, ani przyczyn i rozmiarów prześladowań, co jej się niekiedy zarzuca.

³ Por. Mehlhorn Ludwig, *Ku nowej Europie czyli jak powstawała Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego*, Wrocław 1997, s. 29 i n.

Koncentruje natomiast uwagę na jednostce, na odkrywaniu rozmaitych możliwości działania, tworzeniu „wysp wolnej myśli” i „poszukiwaniu alternatywy dla *status quo*”⁴. We wstępie do katalogu wystawy Ludwig Mehlhorn postawił pytanie, czy w działalności ruchu oporu i opozycji można dostrzec pierwiastki wspólne, niezależne od granic politycznych i ideologicznych, i odpowiedział na nie twierdząco. Tyle że odpowiedź ta odnosiła się do sfery wartości i oczekiwań – do indywidualnych postaw i wymagań wobec człowieka jako aktywnego podmiotu. Brakuje natomiast odpowiedzi na to pytanie na poziomie realiów historycznych – i w tym, jak się wydaje, tkwi słabo wyartykułowane sedno debaty, która obecnie znajduje wyraz częściej w zarzutach niż w uzgodnieniach. Mehlhorn nie odnosił się do przyczyn prześladowań, treści ideologicznych ani sytuacji bezpośredniego zagrożenia, z jakimi mieli do czynienia bohaterowie ekspozycji.

•
*Pamięć o ludobójstwie
 Żydów i nazistowskiej
 polityce wyniszczenia
 w Europie stała się
 najpóźniej w latach
 dziewięćdziesiątych
 elementarnym
 składnikiem kultury
 politycznej w Niemczech.*

Pamięć o ludobójstwie Żydów i nazistowskiej polityce wyniszczenia w Europie stała się najpóźniej w latach dziewięćdziesiątych elementarnym składnikiem kultury politycznej w Niemczech. W kolejnych wzniesionych debatach znajduje odbicie stale obecny w kraju i za granicą niepokój, że Niemcy mogłyby chcieć szybko zrzucić z siebie historyczną odpowiedzialność. Można w tym miejscu wspomnieć o dyskusji w parlamencie europejskim nad inicjatywą ustanowienia 23 sierpnia (data podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow w 1939 r.) europejskim dniem pamięci o ofiarach wszystkich reżimów totalitarnych i autorytarnych. Zabrakło w niej jednak odpowiedzi na pytanie, jak wobec celowo podtrzymywanych kontrowersji w dziedzinie polityki wobec pamięci można osiągnąć dwa cele równocześnie, tzn. jak zachować pamięć o zbrodniach nazistowskich, nie przemilczając krzywd i terroru lat stalinowskich, i jak mówić o opozycji w krajach realnego socjalizmu.

Sposób mówienia w Krzyżowej o historii tego miejsca też wywoływał niekiedy irytację. Niektórzy odwiedzający wyrażali opinię, że zbyt słabo ekspozowane jest odniesienie do oddalonego zaledwie o 30 kilometrów dawnego obozu koncentracyjnego Groß-Rosen i popełnionych tam zbrodni, za to zbyt mocno zostały zaakcentowane teoretyczne rozważania Kręgu z Krzyżowej

⁴ Mehlhorn Ludwig, *Życ w prawdzie. Opór i opozycja w dyktaturach XX wieku*, [w:] Ludwig Mehlhorn, *Odrzucając kłamstwo. Z historii oporu i opozycji antytotalitarnej w XX wieku*, Krzyżowa 2012, s. 11.

o demokracji⁵. Takie m. in. zastrzeżenia wobec dotychczasowej stałej ekspozycji pobudzają wciąż do namysłu, czy nie wymaga ona przeformułowania precyzującego tło i konteksty historyczne. Można by dzięki temu uwzględnić także były obóz Groß-Rosen albo zapytać, czy wiedza o tym miejscu kaźni miała wpływ na debaty Kręgu z Krzyżowej.

W latach dziewięćdziesiątych temat opozycji i oporu nasuwał się sam przez się – chciano przecież uczynić zadość tradycji Krzyżowej i zarazem dać miejsce refleksji, jak doszło do serii przełomów politycznych roku 1989. Historia ruchu oporu stale jednak narażona jest na podejrzenie, że służy do budowania narracji tworzących tożsamość. Sprzeciw wobec ograniczania wolności jest odczytywany jako wyraz siły charakteru i narodowe samookreślenie. Kurator naukowy wystawy w berlińskim Muzeum Niemieckiego Ruchu Oporu, Peter Steinbach twierdzi natomiast, że ściśle biorąc, historia tego ruchu niezbyt nadaje się do zorganizowanego i jeszcze mniej do organizacyjnego budowania tożsamości partykularnych grup, bowiem w ostatecznym rachunku opór był wyrazem osamotnienia, które dziś robi wrażenie wręcz nieludzkiego⁶. Ujęcie to przeciwstawia się wszelkim próbom heroizacji oporu, może natomiast pomóc nam zachować dystans do przeszłości, stale uświadamiać sobie różnicę między „dzisiaj” a „wtedy”. Może zapobiec tendencji do umniejszania grozy mrocznych kart historii w perspektywie późniejszych, pozytywnych wydarzeń.

Refleksje nad nową narracją

To prowadzi do ostatniego punktu tych refleksji, mianowicie że narracje się zmieniają. W ciągu dwudziestu lat działalności Fundacji powstały nowe priorytety, do których należy nawiązać w rozszerzonej wystawie. Krzyżową postrzega się dziś jako część historii stosunków polsko-niemieckich. Dochodzi do tego wątek doświadczeń ruchów opozycyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Po trzecie, Krzyżowa reprezentuje historię Dolnego Śląska. Tworzyli ją Niemcy, ale dziś ziemie te są integralną częścią Polski, zaś Krzyżowa jest miejscem, gdzie przyjezdni szukają śladów Kręgu z Krzyżowej, ważnej grupy oporu przeciw nazizmowi w Niemczech.

Te trzy nitki przecinają się w historii tego miejsca. Dziś w ogóle nie da się ich rozpatrywać inaczej niż w perspektywie europejskiej, ale nie wolno też zatracić

⁵ Por. Distel Barbara, *Zwischen Fakten und Legenden. Erinnerung an KZ-Verbrechen in Niederschlesien*, [w:] Dachauer Hefte Nr. 24, Dachau 2008, s.102.

⁶ Por. Steinbach Peter, *Widerstand im Widerstreit. Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus in der Erinnerung der Deutschen*, Paderborn i in. 2001.

ich w ogólnikach. Teren byłej posiadłości rodziny von Moltke daje szansę, by na miejscu samodzielnie czytać w nim rozmaite warstwy czasu. Ślady przeszłości należy wpisać w kontekst współczesnej historii Europy i procesu zbliżenia polsko-niemieckiego.

I choć „projekt Krzyżowa” jest bardzo ważny, a stosunki polsko-niemieckie stabilne, to obecna do dziś we wspólnych tematach dyskursywność warto nadal utrzymać. Wspólna historia nie oznacza, że widzimy ją zawsze tak samo i wspólnie. Dzięki temu dostrzeganie różnic też jest częścią narracji.

Literatura

- Barck Simone, *Grundfrage: Antifaschistischer Widerstand. Zur Widerstandsrezeption in der DDR bis 1970*, [w:] *Utopie Kreativ*, z. 118, sierpień 2000, s. 786-796.
- Distel Barbara, *Zwischen Fakten und Legenden. Erinnerung an KZ-Verbrechen in Niederschlesien*, [w:] *Dachauer Hefte* Nr. 24, Dachau 2008, s. 95-102.
- Genest Andrea, „*Dafür gibt es für unsere Verhältnisse beschämend viele freie Blätter. Polen im Spiegel des DDR-Samisdat der achtziger Jahre*, [w:] Siegfried Lokatis i Ingrid Sonntag, *Heimliche Leser in der DDR. Kontrolle und Verbreitung unerlaubter Literatur*, Berlin 2008, s. 333-339.
- Kreisau/Krzyżowa: *Geschichts- und Zukunftswerkstatt für Europa. Mit Beiträgen von Jürgen Telschow, Annemarie Franke, Ludwig Mehlhorn, Annemarie Cordes, Adam Krzemiński*, wyd. Kreisau-Initiative Berlin, München 2009.
- Ku nowej Europie, czyli jak powstawała Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego*, wyd. Towarzystwo Przyjaciół Krzyżowej, Wrocław 1997.
- Mehlhorn Ludwig, *Odrzucając kłamstwo. Z historii oporu i opozycji antytotalitarnej w XX wieku, Krzyżowa* 2012.
- Steinbach Peter, *Opór – sprzeciw – rezystencja. Postawy społeczności niemieckiej w Trzeciej Rzeszy a pamięć zbiorowa*, Poznań 2001.

dr Andrea Genest

politolog, koordynatorka zespołu projektu „Im Westen angekommen? Die Integration von DDR-Zuwanderern als historischer Prozess” w miejscu pamięci Notaufnahmelager Marienfelde / Stiftung Berliner Mauer [Obóz Przejściowy dla Uciekinierów Marienfelde / Fundacja Berliner Mauer], wiceprzewodnicząca Komisji do spraw Miejsca Pamięci i Akademii Europejskiej w Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, współtwórczyni Seminariów Wschodnio- i Zachodnio-europejskich Miejsca Pamięci w Krzyżowej.
e-mail: andrea.genest@berlin.de

Francja – Niemcy – Polska: porozumienie ponad bilateralnością

Problem pojednania jest w kontekście religijnym, z którego się wywodzi, ściśle związany z procesem wybaczenia. W tradycji żydowskiej rytuał pojednania ma służyć temu, by skruszony grzesznik mógł powrócić do wspólnoty; aspekt kolektywny jest tu bardziej wyrazisty niż w chrześcijaństwie, które w toku stuleci przede wszystkim w nurcie katolickim zinstytucjonalizowało w spowiedzi spersonalizowaną formę przebaczenia. Nie wyklucza ona jednak rozszerzenia na płaszczyznę życia zbiorowego. Bądź co bądź porozumienie między Niemcami a Francją zaczęło się od nawiązania kontaktów między dwoma osobami i mężami stanu uformowanymi przez chrześcijaństwo – generałem Charles'em de Gaulle'm i Konradem Adenauerem – których pokojowy dialog osiągnął ostatecznie religijną i symboliczną kulminację we wspólnej mszy 8 lipca 1962 r. w Reims. Prezydent Francji i pierwszy kanclerz Republiki Federalnej Niemiec zawarli pokój – osobisty, ale i w imieniu społeczeństw, które reprezentowali. Ceremonii towarzyszył stosowny dyskurs performatywny, mówiący wprost o pojednaniu między obu narodami. W ten sposób Reims, które doznało zniszczeń już w wojnie francusko-pruskiej z 1870 r. i jeszcze poważniejszych w I wojnie światowej, tak że nie bez powodu nazwane zostało miastem męczeńskim, ponownie stało się miejscem pamięci, w które wpisano – tym razem pozytywnie – pierwiastki religijne.

W aspekcie religijnym spotkanie w Reims odegrało rolę rytuału, nadającego działaniu politycznemu charakter sakralny. Rytuał ten należało zarazem rozumieć jako resakralizację sprofanowanych przez wojnę i zbrodnie wzajemnych relacji. Dopiero ów akt pojednania z Francją – wielkim sąsiadem i „odwiecznym wrogiem” – dokonał w percepcji Francuzów faktycznej resubiektywizacji Niemców jako partnerów po tym, jak brutalizacja stosunków między narodami podczas II wojny światowej i zbrodnie nazistowskie uczyniły z nich uosobienie zagrożenia i niebezpieczeństwa. W stosunkach polsko-niemieckich proces ten trwał dłużej, co wynikało z celowej zwłoki, powodowanej m. in. przez polity-

kę wewnętrzną Polski i politykę bloku wschodniego. Mimo to duch osobistego i narodowego pojednania znów się objawił podczas nabożeństwa w Krzyżowej 12 listopada 1989 r. Także tu ceremonia religijna połączyła dwu szefów rządów, którzy w imię zbliżenia reprezentowanych przez nich narodów przybyli na mszę pojednania. Także tu wybór miejsca nie był dziełem przypadku: Krzyżowa, dawny majątek rodziny von Moltke, której członkowie działali w ruchu oporu antyhitlerowskiego, miała stać się znakiem nowych stosunków polsko-niemieckich, a nawet znakiem pokuty.

Wyrażająca się w gestach i dyskursach przemiana norm dotyczy przede wszystkim sfery wzajemnej percepcji, nie pozostaje jednak bez wpływu także na inną ważną dziedzinę – sferę uczuć. Treści emocjonalnej nie wolno nie doceniać ani we wspólnotach obciążonych konfliktem, ani w procesie pokojowym; odgrywa ona znaczącą rolę w polityce i religii, a przede wszystkim w dziele pojednania. Fakt, że w przeszłości kreowano niekiedy ideologie – zarówno polityczne, jak i religijne – zachęcające do negatywnej instrumentalizacji uczuć bądź przedkładania ich ponad argumenty rozumu w celu wywołania niszczycielskich zachowań, nie powinien z góry dyskwalifikować czynnika emocjonalnego. Przeciwnie, można go z powodzeniem wykorzystać.

Pojednanie jako żmudna niekiedy droga, prowadząca w idealnym przypadku od wrogości do przyjaźni, ściśle wiąże się z odwracaniem negatywnych emocji. Na taką przemianę wybitni przywódcy polityczni postawili w Reims i Krzyżowej. Nie chodziło oczywiście, o to, by nienawiść zmienić w miłość, ale by dawna obawa i nieufność ustąpiły miejsca zaufaniu dzięki przezwyciężeniu „fatalizmu wrogości”¹, co miało dać mocny fundament przywracanej stabilizacji wzajemnych stosunków. W splocie relacji polsko-niemieckich żywym znakiem przemiany emocjonalnej w RFN był słynny moment, kiedy kanclerz Willy Brandt uklęknął w Warszawie w 1970 r. Przyjął postawę człowieka szczerze skruszzonego, który przemianę nie tylko przemyślał, ale także zrozumiał i przeżył. To z kolei zapoczątkowało powolną ewolucję emocjonalną wśród Polaków – wprawdzie nie w kierownictwie partyjnym, ale u wielu anonimowych obywateli, dla których obraz klęczącego Niemca krył w sobie możliwość pozytywnego przewartościowania stosunków polsko-niemieckich.

•

*Pojednanie jako
żmudna niekiedy droga,
prowadząca w idealnym
przypadku od wrogości
do przyjaźni, ściśle
wiąże się z odwracaniem
negatywnych emocji.*

¹ Stomma Stanisław, *Czy fatalizm wrogości? Refleksje o stosunkach polsko-niemieckich 1871-1933*, Kraków 1979.

A jak we Francji i w RFN starano się doprowadzić do faktycznego zbliżenia społeczeństw na płaszczyźnie uczuć zbiorowych? Ponieważ postrzeganie emocjonalne *innego* w stosunkach między narodami ściśle się wiąże z ogólnym *mental mapping* uczestników i kojarzonymi z nim obrazami, trzeba było pracować nad rozbiciem stereotypu groźnego Niemca. Proces ten dokonywał się przede wszystkim poprzez coraz liczniejsze, zorganizowane kontakty i programy wymiany młodzieży. Temu celowi miała służyć – nieprzypadkowo – jedna z najważniejszych instytucji powołanych na mocy Traktatu Elizejskiego z 22 stycznia 1963 r., mianowicie Niemiecko-Francuska Wymiana Młodzieży (DFJW/OFAJ). Wizyty młodych Francuzów w RFN i młodzieży zachodnioniemieckiej we Francji miały przyczynić się do zmiany percepcji, a w rezultacie również budzić wzajemne pozytywne uczucia (że nie wspomnę o niemiecko-francuskich małżeństwach!), powodujące głębokie przeobrażenie kultury empatii wobec sąsiadów. Odnotowany przy tym faktycznie sukces dostarczył przykładu, który z kolei posłużył w procesie zbliżenia polsko-niemieckiego: 1 stycznia 1993 r. podjęła działalność Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży (PNWM/DPJW), nawiązująca bezpośrednio do doświadczeń niemiecko-francuskich.

Próbując tworzyć warunki sprzyjające zbliżeniu, nie zawsze odwoływano się do tych samych motywów i podmiotów. Niemiecki ruch oporu przeciw narodowemu socjalizmowi w latach II wojny światowej, do którego w ramach procesu pojednania polsko-niemieckiego nawiązano w Krzyżowej jako miejscu pamięci, odgrywał w dialogu niemiecko-francuskim rolę nieznaczną, raczej drugo- lub wręcz trzecioplanową. Zadecydował o tym niewątpliwie charakter francuskiej kultury wspomnień i ekonomii pamięci w odniesieniu do II wojny światowej i roli Francji w tej wojnie.

Wkład francuskiej *Résistance* w wyzwolenie kraju był po wojnie – wobec znacznie istotniejszego zaangażowania wojskowego aliantów – przeceniany i sakralizowany, co miało służyć legitymizacji gaullizmu w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. De Gaulle stworzył legendę roli Francji w II wojnie światowej, narrację, którą francuski historyk Henry Rousso określił mianem rezystencjalizmu (*résistancialisme*). Nie ulega wątpliwości, że ów mit założycielski powojennej Francji przyczynił się do ponownego zespolenia rozdartego narodu. Trudny stosunek Francji do własnego ruchu oporu – jego rozmiarów, działaczy i granic – oraz do jego przeciwieństwa w postaci kolaboracji mógł usunąć z pola widzenia akty oporu w samych Niemczech. Jeśli je dostrzegano, to na bohaterskim przykładzie rodzeństwa Schollów, a i ten stał się bardziej znany dopiero w ostatnim dziesięcio- czy dwudziestoleciu. Na płaszczyźnie oficjalnej nawiązywano do niego dość rzadko. Dlatego tym bardziej godna uwagi wydaje się oficjalna wizy-

ta, jaką podczas pobytu w Monachium premier Francji Jean-Marc Ayrault złożył 6 kwietnia 2013 r. w muzeum Fundacji Białej Róży, gdzie z okazji siedemdziesiątej rocznicy stracenia rodzeństwa Scholl i innych członków grupy oddał hołd ich walce z narodowym socjalizmem.

Na koniec warto jeszcze zaznaczyć, że kiedy próbujemy porównać oba procesy zbliżenia z Niemcami, powinniśmy stale mieć na uwadze polityczny i gospodarczy kontekst wzajemnych stosunków. Jest oczywiste, że to on przesądzał o warunkach ramowych. W przypadku niemiecko-francuskim silne działanie dośrodkowe miały przynależność obu krajów do obozu zachodniego, demokratyczna konwergencja oraz współpraca we Wspólnocie Europejskiej, natomiast kolejne etapy zbliżenia polsko-niemieckiego musiały liczyć się z dość poważnymi przeszkodami, jakie narzuciła zimna wojna. Doświadczenia te odegrały wielką rolę w 1989 r., kiedy mechanizmy dobrze zestrojonej współpracy niemiecko-francuskiej pomogły złagodzić budzące się przejściowo obawy związane z procesem jednoczenia się Niemiec. Zresztą w relacjach z Niemcami stronie polskiej zależało także i na tym, by okres powojenny zamknąć z opóźnieniem z uwagi na kwestie terytorialne i politykę bezpieczeństwa. Dopiero wówczas można było podjąć kroki ku prawdziwemu zbliżeniu.

Mimo różnic w sytuacji wyjściowej i chronologii procesy pojednania francusko-niemieckiego i polsko-niemieckiego niewątpliwie wykazują pewne podobieństwa metodologiczne, przede wszystkim w aspektach świeckiej religijności i emocjonalności. Nowy obraz Niemiec tworzono w Polsce i we Francji niekiedy odmiennymi sposobami, nie zawsze powołując się na te same motywy z przeszłości. Być może w ramach wspólnego projektu europejskiego w ogólności, a współpracy niemiecko-francusko-polskiej w szczególności, dałoby się rozwinąć model Trójkąta Weimarskiego tak, by szerzej upowszechnić oba modele doświadczeń z porozumieniem dwustronnym. Wprawdzie nie można przy tym – i nie powinno się – unieważniać różnic, ale trójstronna wymiana polityczna, społeczna i intelektualna oznaczałaby przynajmniej wykonanie małego kawałka pracy, służącej przyszłej integracji różnorodnych i niekiedy kolidujących kultur pamięci w Europie. „Weimaryzację” można rozumieć przecież także w szerokim sensie jako multilateralizację, która nie wyklucza rozszerzenia na

•

W przypadku niemiecko-francuskim silne działanie dośrodkowe miały przynależność obu krajów do obozu zachodniego, demokratyczna konwergencja oraz współpraca we Wspólnocie Europejskiej, natomiast kolejne etapy zbliżenia polsko-niemieckiego musiały liczyć się z dość poważnymi przeszkodami, jakie narzuciła zimna wojna.

umacnianie pokoju poza samą Europą. Krzyżowa jako silnie nacechowane symbolicznie miejsce pamięci o odwadze cywilnej i porozumieniu między narodami może nadal w zgodzie z przestaniem Helmutha Jamesa von Moltkego, ale już poza wąskimi ramami relacji polsko-niemieckich, głosić sprzeciw wobec „duch[a] ciasnoty, przemocy, arogancji, nietolerancji, bezlitośnie konsekwentnego absolutu”².

Literatura

- Assmann Aleida, *Der lange Schatten der Vergangenheit. Erinnerungskultur und Geschichtspolitik*, München 2006.
- Celermajer Danielle, *The Sins of the Nation and the Ritual of Apologies*, Cambridge-New York 2009.
- Moltke Helmuth James von, *Listy do Freyi 1943–1944*, Wrocław 2008.
- Reddy William R., *The Navigation of Feeling. A Framework for the History of Emotions*, Cambridge-New York 2001.
- Rouso Henry, *Le syndrome de Vichy*, Paris 1987.
- Weber Pierre-Frédéric, *Deutsch-französische Versöhnung vs. deutsch-polnische Normalisierung. Vergleichbarkeit der Grenzen/ Grenzen der Vergleichbarkeit*, [w:] Katarzyna Jedyńkiewicz-Mróż, *Trudne sąsiedztwo. Z dziejów relacji polsko-niemieckich w XX i początkach XXI wieku*, Wrocław 2011, s. 43-62.
- Stomma Stanisław, *Czy fatalizm wrogości? Refleksje o stosunkach polsko-niemieckich 1871-1933*, Kraków 1979.

dr Pierre-Frédéric Weber

profesor wizytujący w Katedrze Filologii Romańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego, zajmuje się historią stosunków międzynarodowych, w szczególności relacjami Niemiec z krajami Europy Środkowej po roku 1945.

e-mail: weberpf17@yahoo.fr

² Helmuth James von Moltke, *Listy do Freyi 1943–1944*, Wrocław 2008.

Jaka Europa? Wizje Europy w środowisku Fundacji „Krzyżowa”

Europa w rozmaitej formie obecna jest w Krzyżowej wszędzie. Nie tylko w nazwie Fundacji dla Porozumienia *Europejskiego* i jej statucie, ale też w konkretnych projektach i w postaci flagi Unii Europejskiej, eksponowanej wcześniej w kawiarni. *Europa* stanowi podstawowy element działalności edukacyjnej, spotkań i codziennej pracy. Ale co to oznacza w świecie wyobrażeń abstrakcyjnych i praktycznych? Do jakich konkretnych znaczeń otwartego pojęcia *Europy* odwołują się pracownicy i gremia Fundacji, wolontariusze i goście, kiedy w Krzyżowej mówią o *Europie*? Poniższy artykuł jest próbą odpowiedzi na to pytanie w krótkim przeglądzie wyobrażeń Krzyżowej na ten temat, a także określić perspektywy i cele europejskie Krzyżowej.

Krzyżowa jako fundacja i kuźnia idei powstała w 1989 r., w momencie załamania się reżimu państw komunistycznych i wśród euforii wywołanej wizją zjednoczonej Europy. Świadomość podziału kontynentu odradzała się na Zachodzie wraz z debatą o Europie Środkowej od połowy lat osiemdziesiątych XX w., a oto teraz Europa Środkowa wydawała się „powracać” do macierzy w toku pokojowych rewolucji. Twórcy idei i koncepcji Fundacji „Krzyżowa”, jak również jej założyciele, zdecydowanie odrzucali asymetrię tej narracji i kryjące się za nią założenie zasadniczej odmienności kulturowej; podkreślali, że przyszła Europa może składać się tylko z równoprawnych partnerów. Najwyraźniej doszło to do głosu w programie merytorycznym powstającego ośrodka spotkań, jego odwołaniach historycznych i pierwszej stałej wystawie. W naznaczonym symbolicznie miejscu narad Kręgu z Krzyżowej, a więc pod znakiem niemieckiego ruchu oporu przeciw nazizmowi, upamiętniono opozycję i dysydentów, działających po 1945 r. w państwach socjalistycznych Europy Środkowej i Wschodniej. W tym miejscu młodzież i dorośli mieli spotykać się i uczyć demokracji i tolerancji z doświadczeń „ludzi myśli i czynu”.

Jednoczesna i porównawcza prezentacja ruchu oporu i opozycji na Wschodzie i Zachodzie nie wynika przy tym z prostego postulatu równoprawności ani z faktu, że od 1945 r. Kreisau nazywa się Krzyżowa i znajduje się w Polsce.

Wyrasta natomiast z przekonania, że „w osobie wschodnioeuropejskiego dysydenta [...] Europejczyk z Zachodu [widział] swą własną przeszłość”¹ oporu przeciw totalitaryzmowi. Z kolei polscy inicjatorzy Fundacji znajdowali w koncepcjach Kręgu z Krzyżowej myśli fundamentalne i wskazujące drogi ku przyszłości. W pierwszych latach działalności Fundacji Polacy i Niemcy mieli świadomość, że budowanie wspólnej Europy, która wykracza ponad zinstytucjonalizowany projekt EWG i obejmuje przechodzące proces transformacji państwa Europy Środkowej i Wschodniej, będzie procesem długotrwałym i trudnym. Ale to właśnie niemieccy twórcy Fundacji mieli nadzieję, że dla obywateli krajów dawnego bloku wschodniego Krzyżowa będzie „przez nadchodzące, długie lata budowania wspólnej Europy uosabiać równorzędność z Zachodem poprzez uznanie ich wkładu w europejską tradycję oporu”² i dzięki temu „projekt Krzyżowa” w istotnej mierze przyczyni się do rozwoju Europy w nowym kształcie.

Przypominanie o oporze i opozycji przeciw totalitaryzmom na Wschodzie i na Zachodzie odnawiało – mówiąc słowami jednego z dokumentów ideowych Kręgu z Krzyżowej – „wspólny etos europejski”³, znoszący rozróżnienie między Wschodem a Zachodem. Inspiracja ta manifestowała się w utworzeniu Fundacji „Krzyżowa”, odbudowie pałacu i sąsiednich budynków, przeznaczonych na miejsce spotkań, i w pracy dla wolności i demokracji w duchu odpowiedzialności społecznej. W opinii takich opozycjonistów jak Helmuth James von Moltke czy ukraiński dysydent Petro Hryhorenko, działania te stawały się „aktem samowyzwolenia”⁴, który do dziś można rozumieć jako impuls i uzasadnienie postawy obywatelskiej.

Główne pojęcia „wspólnego etosu europejskiego” pozostały świadomie nieodprecyzowane, a założyciele Fundacji uzasadniali je w różny sposób, w duchu chrześcijańskim lub humanistycznym. Uniwersalizacja podstaw etycznych łączyła ludzi dobrej woli i podporządkowywała różnice wspólnym celom: demokracji, wolności i równoprawnemu współdziałaniu w Europie. Już Krąg z Krzyżowej

¹ Steinlein Stephan, *Kreisau oder die Mitte Europas*, przeredagowany tekst wykładu, wygłoszonego 15 listopada 1991 r. dla Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Oldenburgu (kopia w archiwum Fundacji „Krzyżowa”).

² Huessy Mark, *Europavorstellungen*, refleksje z 23 lipca 1991 r., nowa redakcja z 2004 r., e-mail do autora z 21.06.2013 r.

³ *Das Europäische Verfassungsproblem*, [w:] Roman Bleistein, *Dossier: Kreisauer Kreis. Dokumente aus dem Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Frankfurt am Main 1987, s. 260 i n.

⁴ Mehlhorn Ludwig, *Życie w prawdzie. Opór i opozycja w dyktaturze XX wieku*, [w:] Ludwig Mehlhorn, *Odrzucając kłamstwo. Z historii oporu i opozycji antytotalitarnej w XX wieku*, Krzyżowa 2012, s. 10-17.

upominał się o takie zjednoczenie, postulując etyczny fundament przyszłej Europy, i sam może tu służyć jako przykład. Idea współpracy i jej argumentacyjna uniwersalność tworzą wartość swoistą, mianowicie zasadniczy kompromis rozmaitych światopoglądów i tradycji intelektualnych, który przybiera konkretny kształt we wspólnej i równoprawnej Europie.

W odniesieniu do codziennej pracy w Krzyżowej przesłanie to, z uwagi na genezę Międzynarodowego Domu Spotkań oraz położenie geograficzne samego miejsca skoncentrowało się na pojednaniu między Polakami a Niemcami. Na spotkaniach młodzieży i zajęciach seminaryjnych często goszczą również uczestnicy z innych krajów, ale wymiana polsko-niemiecka wciąż jest podstawą codziennej pracy. W ofercie programowej można znaleźć wiele działań poświęconych bardzo konkretnie Europie – przykładem projekt, przybliżający „dzieciom Europy”⁵ znaczenie praw człowieka i problem ich nieprzestrzegania w różnych częściach świata. Także w tym przypadku wizja Europy praktykowana w Krzyżowej ma oparcie ideowe w sferze wartości i oswaja młodzież nie tylko z Europą, która już istnieje, ale przede wszystkim z tą, która może zaistnieć; w której dzisiejsza młodzież będzie mogła uczestniczyć i do której się włączyć.

Szczególnie ważna jest dla Fundacji integracja młodych ludzi z krajów sąsiadujących z Polską na wschód, na razie głównie z Ukrainy, dla których Krzyżowa wobec rozszerzenia Unii Europejskiej na wschód i na fali euforii i pomarańczowej rewolucji na początku tego stulecia stała się bramą do zjednoczonej Europy. Skupienie uwagi na stosunkach polsko-niemieckich i równoczesna integracja wschodnioeuropejskich społeczeństw obywatelskich nadaje ton współczesnej refleksji o Europie w Krzyżowej. Ponadto co roku – np. w ramach „Lata Artystycznego”, obszernego programu adresowanego do kreatywnych, młodych ludzi – przybywają do Krzyżowej goście, którzy sami siebie uważają za Europejczyków, ale ich kraje ojczyste nie są na Zachodzie postrzegane jako część Europy. Zainteresowanie wschodnią Europą i bezpośrednia weryfikacja panujących na Zachodzie tradycyjnych i często niepoddawanych krytyce wyobrażeń o Europie jest dla Krzyżowej wyzwaniem i zarazem szansą.

•
*Także w tym przypadku
 wizja Europy
 praktykowana
 w Krzyżowej ma oparcie
 ideowe w sferze wartości
 i oswaja młodzież nie
 tylko z Europą, która
 już istnieje, ale przede
 wszystkim z tą, która
 może zaistnieć; w której
 dzisiejsza młodzież będzie
 mogła uczestniczyć i do
 której się włączyć.*

⁵ Tytuł programu: „My, dzieci Europy”, por. <http://dzieci.krzyzowa.pl> (04.08.2013).

Krzyżowa jest miejscem europejskim. W perspektywie przyszłości ta europejskość daje szansę włączenia działalności Fundacji w szerszy kontekst i osiągnięcia rangi wykraczającej daleko poza horyzont małej wioski na Dolnym Śląsku. Europy rozumianej tak, jak rozumie się ją w Krzyżowej, nie da się jednak ani zinstytucjonalizować, ani zatrzymać w rozwoju – musi ona być procesem spotykania się i porozumiewania, który wartości reprezentowane przez opozycyjnych *myślicieli* uznaje za inspirację dla tworzącej się Europy. Jej wizja nie może być ograniczona geograficznie ani sprowadzać się do koncepcji gospodarczych. Ta wizja musi być otwarta dla wszystkich, którzy chcą być Europejczykami, podzielają uniwersalne wartości europejskie i angażują się w tym duchu w działania społeczeństwa obywatelskiego.

W okresie zakładania Fundacji w wielu przemyśleniach pojawiał się postulat łączenia w Krzyżowej pracy praktycznej z umysłową. Wyzwanie, by Krzyżowa stała się czymś więcej niż miejscem spotkań i edukacji, musi wskazywać drogę także działaniom proeuropejskim, bowiem wiele z tego, co tu może być Europą, jest tylko *implicite* europejskie i nie pokazuje wprost swej doniosłości dla Europy. Jeśli więc edukacja obywatelska w Krzyżowej jest warsztatem ideowym służącym Europie, to dłuższe pobyty gościnne naukowców, przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego i artystów pozwalają rozwijać ideowo i wzmacniać *ideę Krzyżowej* i jej wizję *Europy*. W konkretach korzyści z tego czerpie

•
Krzyżowa chce i potrafi w ten właśnie sposób przekazywać własne wyobrażenia o Europie swoim gościom: potrafi wzbudzić ferment myślowy i umocnić ich w przekonaniu, że Europa potrzebuje obywateli, aby stać się Europą.

sama Fundacja. W sensie przenośnym i w dalszej perspektywie to *Europa obywateli* jest podmiotem, który może czerpać korzyść z takich miejsc refleksji.

Dla Krzyżowej jako punktu oparcia dla tak rozumianej Europy wynika z tego zadanie, by twórczo i jak najskuteczniej głosić postulat Europy otwartej. W czasach widocznego kryzysu świadomości europejskiej i wobec utrzymującej się na znacznych obszarach Europy logiki wykluczenia Krzyżowa może wywołać ferment i kwestionować utrwalony stan rzeczy – po to, by rzucić snop światła na Europę, którą należy tworzyć, i nadać jej konkretny kształt. Pogłębioną refleksję o Europie może reprezentować tylko ten, kto stale weryfikuje geograficzne, kulturowe i aksjologiczne granice *swojej Europy*. Krzyżowa chce i potrafi w ten właśnie sposób przekazywać własne wyobrażenia o Europie swoim gościom: potrafi wzbudzić ferment myślowy i umocnić ich w przekonaniu, że Europa potrzebuje obywateli, aby stać się Europą.

Literatura

Behrends Jan C.: *Jan Józef Lipskis europäischer Traum. Zur Geschichtskultur in Polen, Russland und Deutschland nach 1989*, [w:] Themenportal Europäische Geschichte (2007), http://www.europa.clio-online.de/Portals/_Europa/documents/B2007/E_Behrends_Lipski.pdf (19.05.2009).

Bleistein Roman, *Dossier: Kreisauer Kreis. Dokumente aus dem Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Frankfurt am Main 1987.

Faraldo José M., Gulińska-Jurgiel Paulina, Domnitz Christian, *Europa im Ostblock. Vorstellungen und Diskurse (1945–1991)*, Köln 2008.

Mehlhorn Ludwig, *Życ w prawdzie. Opór i opozycja w dyktaturze XX wieku*, [w:] Ludwig Mehlhorn, *Odrzucając kłamstwo. Z historii oporu i opozycji antytotalitarnej w XX wieku*, Krzyżowa 2012, s. 10-17.

dr Gregor Feindt

historyk, w latach 2003/2004 wolontariusz w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzięzy (MDSM) w Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, od 2007 członek Komisji do spraw Miejsca Pamięci i Akademii Europejskiej w Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego.
e-mail: gfeindt@gmail.com



Krąg z Krzyżowej z polskiej i niemieckiej perspektywy

Krąg z Krzyżowej, na czele którego nieformalnie stał Helmuth James von Moltke, właściciel majątku w Krzyżowej i organizator w latach 1942-1943 trzech spotkań Kręgu w Domu na Wzgórzu, jest ważną częścią narracji Krzyżowej. Stąd też w tej części publikacji prezentujemy teksty poświęcone niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Kręgu z Krzyżowej, jego specyfiki, znaczenia oraz percepcji w Polsce i Niemczech.

Do tekstów dołączamy przemówienie ambasadora Janusza Reitera, wygłoszone 20 lipca 2012 roku w Berlinie podczas oficjalnych uroczystości z okazji 68. rocznicy zamachu z 20 lipca 1944 roku.

Niemiecki ruch oporu z polskiej perspektywy¹

Żadne dotąd przemówienie nie postawiło mnie przed wyzwaniem tak trudnym jak dzisiejsze. A jednak przyjąłem je z wdzięcznością. Widzę w nim oznakę, że stosunki polsko-niemieckie dojrzały do tego, by rozmawiać także o sprawach złożonych i nietatwych.

Niemiecki ruch oporu to jeden z tematów, o których się często sądzi, że są szczególnie „intymne” i niezrozumiałe dla obcych. Dochodzi do tego zapewne obawa, że cudzoziemiec może mieć pewien problem z tym rozdziałem historii Niemiec. Tak, nie da się zaprzeczyć, że podchodziłem do tematu z wahaniem, bardzo ostrożnie. Udało mi się przełamać ten dystans być może dzięki temu,

•
Być może zadają sobie państwo pytanie, dlaczego – jak wielu w Polsce – mam z tym problem. Najprostsza i najuczciwsza odpowiedź brzmi: ponieważ wielu, może nawet większość działaczy niemieckiego ruchu oporu miała problem z Polską.

że miałem szczęście zetknąć się z ludźmi, dla których niemiecki ruch oporu jest częścią historii rodzinnej, jak dla mojego przyjaciela Jana von Haeftena. Także mój przyjaciel Fritz Stern, który przemawiał tu przed dwoma laty, dodawał mi odwagi, bym zmierzył się z tym tematem.

Być może zadają sobie państwo pytanie, dlaczego – jak wielu w Polsce – mam z tym problem. Najprostsza i najuczciwsza odpowiedź brzmi: ponieważ wielu, może nawet większość działaczy niemieckiego ruchu oporu miała problem z Polską. Musiałem więc zadać sobie pytanie, czy mogę ten aspekt uznać za najważniejsze kryterium mojej oceny Niemców i Niemek przeciwstawiających się narodowemu socjalizmowi.

Nie. Byłoby to uproszczone i niesprawiedliwe. Nie tylko dlatego, że istniały chwalebne wyjątki. Jeśli uznaję, że działacze niemieckiego oporu – czy występujący w pojedynkę, jak stolarz Georg Elser, czy też grupa Białej Róży, Krąg z Krzyżowej i Czerwona Orkiestra, opozycja kościelna i oczywiście uczestnicy

¹ Przemówienie wygłoszone 20 lipca 2012 r. w Berlinie na dziedzińcu Bendlerblock podczas oficjalnych uroczystości z okazji 68. rocznicy zamachu z 20 lipca 1944 r.

próby przewrotu z 20 lipca 1944 r. – zasługują na szacunek, to niekoniecznie dlatego, że zawsze stali po właściwej stronie i byli nieskazitelni, ale dlatego, że mieli odwagę stawić opór zbrodniczemu reżimowi.

Oddajemy więc dziś cześć członkom ruchu oporu nie dlatego, że zawsze mieli rację, ale dlatego, że zdecydowali się pójść pod prąd swoich czasów i zaryzykować życie. Jak wielu doszło do wniosku, że nie wystarczy wiedzieć, ale że trzeba coś zrobić? Kto się na to decydował, skazywał się na samotność wśród rodaków. Oto cena, jaką musi zapłacić większość przeciwników dyktatur. A przeciwnicy Trzeciej Rzeszy mieli do czynienia z dyktaturą szczególnie „skuteczną”, prze-rażająco popularną, która nawet klęski potrafiła wykorzystać do utrzymania poparcia w społeczeństwie.

Ich sprzeciw doraźnie okazywał się politycznie bezskuteczny, ale nigdy nie był bezsensowny. Również historia Polski zna nieudane czy wręcz beznadziejne zrywy, które jednak trwają w pamięci narodu. Skuteczność nie jest bowiem najwyższym kryterium oceny ludzkiego działania.

Wiemy dziś, że spiskowcy sami mieli wątpliwości, czy zamach się uda. Większość rozumiała, że w aspekcie politycznym nic więcej nie da się już zrobić. Na to było za późno. Niektórzy, jak Helmuth James von Moltke i Dietrich Bonhoeffer, od dawna byli głęboko przekonani, że dopiero klęska umożliwi wewnętrzne wyzwolenie i odnowę Niemiec.

Za późno też było na ratowanie honoru Niemiec. Ten był już utracony. Bohaterski czyn małej grupy ludzi nie mógł zmasać hańby nazistowskich zbrodni. Ta szansa nadarzyła się dopiero później, wiele lat po zakończeniu wojny i po upadku Trzeciej Rzeszy. Dopiero wówczas nieudany opór mógł ujawnić swe głębokie znaczenie jako źródło moralnej legitymizacji nowych, demokratycznych Niemiec. Dopiero wówczas przyczynił się do tego, że Niemcy zdołały się odmienić, stać się lepszym krajem, lepszym społeczeństwem – i odzyskać honor.

Wielu członkom zbrojnego ruchu oporu zarzucano wahania, niezdecydowanie, brak zapału. No cóż, pruscy oficerowie z reguły nie byli utalentowanymi spiskowcami. Tym większe wrażenie robią powaga sumienia i siła charakteru tych mężczyzn, a także kobiet, które stały za nimi. Dramat Ewalda Heinricha von Klei-
sta, który gotów był pójść na pewną śmierć, i los jego ojca Ewalda von Klei-
-Schmenzina, który faktycznie oddał życie, mają wymiar wprost biblijny. Nasu-
wa się pytanie, z jakiej tradycji ludzie tego formatu czerpali siłę do swych decyzji.

Wśród niemieckich opozycjonistów odnaleźć można cały wachlarz stanowisk politycznych i światopoglądowych. Byli dziećmi swoich czasów, a niektórzy, jak

•

*Ich sprzeciw doraźnie
okazywał się politycznie
bezkuteczny, ale nigdy
nie był bezsensowny.*

von Moltke, nawet je wyprzedzali. Obraz świata wielu członków ruchu oporu, przede wszystkim konserwatystów i wojskowych, wydaje nam się dziś obcy, niezrozumiały, czasem nawet szokujący. Z całą pewnością nie byli nieskazitelnymi bohaterami. Często byli ludźmi pełnymi sprzeczności, jak cała ta epoka pełna była sprzeczności.

Jak potraktować te historyczne postacie? Czy ratujący Żydów antysemita, a zdarzali się tacy w okupowanej Europie, zasługują na nasz szacunek? Tak. W czasach totalitarnych dyktatur życiorysy ludzkie rzadko odpowiadają ideałowi piękności katedry gotyckiej. Wie to każdy, kto żył pod rządami dyktatury. Dotyczy to także członków niemieckiego ruchu oporu. Wiadomo, że wielu spośród nich nie potrafiło uwolnić się od tradycyjnych uprzedzeń antysemitycznych. Większość działaczy niemieckiego ruchu oporu hołdowała też prusko-wilhelmińskiej tradycji pogardy dla Polaków i innych Słowian. Dziś ze zdumieniem i niedowierzaniem czyta się cytowany często fragment listu, jaki von Stauffenberg wystąpił z Polski do żony we wrześniu 1939 r.: „Ludność to niesłychany motłoch, mnóstwo Żydów i mieszaińców. Lud, który czuje się dobrze tylko pod batem. Tysiące jeńców wojennych przydadzą nam się w rolnictwie”.

Ten sam wrzesień 1939 r., okres kampanii polskiej, skłonił Joachima Festa do takiej refleksji: „Wydarzenia w Polsce należą do dziejów ruchu oporu, ponieważ ujawniły znaczenie prostych kryteriów moralnych i pozwoliły zrozumieć, że ważyły one więcej niż tradycyjne pojęcia, ściśle ograniczające horyzont żołnierza. W każdym razie najpóźniej w tym momencie straciło moc prawo do błędnej oceny reżimu... Być może jeszcze ważniejsze było to, że odtąd sprzeciwu wobec reżimu nie można już było dłużej uzasadniać tylko grą *va banque* Hitlera w polityce zagranicznej i jego akceptacją nadmiernego ryzyka wojskowego, ale ów sprzeciw miał elementarny motyw moralny”².

Czy to, co pisze Fest, nie stoi w jaskrawej sprzeczności z listem Stauffenberga? Owszem, ale to właśnie jedna ze sprzeczności, na które stale natrafiamy, analizując charakter niemieckiego ruchu oporu, zwłaszcza w wojsku.

Sprzeciw wobec zbrodni nie wykluczał pogardy dla ofiar zbrodni. Co więcej, głos sumienia często szybko zamierał. Fascynacja sukcesami wojskowymi okazywała się silniejsza. Wrzesień 1939 r. to dni triumfu militarnego i początek moralnej klęski Wehrmachtu.

Fenomen niemieckiego ruchu oporu fascynował wielu ludzi w Polsce już bardzo wcześnie. W 1965 r. polscy biskupi katoliccy umieścili w orędziu do biskupów niemieckich, jednym z najodważniejszych gestów pojednania w najnowszej

² Fest Joachim, *Staatsstreich. Der lange Weg zum 20. Juli*, Berlin 1994.

historii Europy, następujące słowa: „Wiemy doskonale, jak wielka część ludności niemieckiej znajdowała się pod nieludzką, narodowosocjalistyczną presją. Znale nam są okropne udręki wewnętrzne, na jakie swego czasu byli wystawieni prawi i pełni odpowiedzialności niemieccy biskupi, wystarczy bowiem wspomnieć kardynała Faulhabera, von Galena i Preysinga. Wiemy o męczennikach Białej Róży, o bojownikach ruchu oporu z 20 lipca, wiemy, że wielu świeckich i kapłanów złożyło swoje życie w ofierze (Lichtenberg, Metzger, Klausener i wielu innych). Tysiące Niemców, zarówno chrześcijan, jak i komunistów, dzieliło w obozach koncentracyjnych los naszych polskich braci”³.

Pięć lat później wydana została książka Anny Morawskiej *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy* o Dietrichu Bonhoefferze, w której autorka nie tylko sportretowała wielkiego teologa, ale i analizowała zmagania wewnętrzne i dylematy niemieckich przeciwników Hitlera. Książka ta stała się podstawową lekturą krytycznych intelektualistów katolickich. Wnikliwą, entuzjastyczną jej recenzję napisał Tadeusz Mazowiecki, późniejszy pierwszy premier rządu demokratycznej Polski.

Tym, co sprawiło, że niemiecka opozycja antyhitlerowska budziła zainteresowanie w Polsce po 1945 r., nie była jej rola polityczna w węższym znaczeniu słowa. Porównanie z polskim państwem podziemnym także nie miało sensu – było ono dobrze zorganizowane i głęboko umocowane w społeczeństwie. Polskich intelektualistów zawsze natomiast interesowała kondycja jednostki w warunkach dyktatury totalitarnej – udręka sumienia i indywidualna odpowiedzialność etyczna. Choć panująca w Trzeciej Rzeszy sytuacja była wyjątkowa, to opozycyjni intelektualiści w powojennej Polsce dobrze znali podobne rozterki moralne. A ponieważ wielu z nich było zaangażowanymi chrześcijanami, ze szczególną uwagą przyglądali się losom chrześcijan niemieckich, wśród których Dietrich Bonhoeffer był postacią najbardziej fascynującą.

Zasadniczą nowością publikacji Morawskiej, Mazowieckiego, a także później Niesiołowskiego, nie była prezentacja ustaleń historycznych, ale model interpretacyjny. „Pytanie – pisał w 1971 r. Mazowiecki – dlaczego chrześcijaństwo zawiodło w Niemczech Trzeciej Rzeszy, można skwitować odpowiedzią z pozoru prostą i w części prawdziwą, choć niepełną - można powiedzieć, że podzieliło ono los rzeczywistości, w której tkwiło (...). Nie chodzi tu jednak o to jedynie, dlaczego zawiodło politycznie, lecz i moralnie; (...) dlaczego chrześci-

³ Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim: http://web.archive.org/web/20120223054907/http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/oredzie-niem_18111965.html

jaństwo, jego kościoły nie były dostatecznym czynnikiem moralnej przeciwwagi". I dalej: „Dla chrześcijan w Niemczech i dla chrześcijan w ogóle jest to kwestia sumienia”⁴. Mazowiecki i Morawska odrzucają w ten sposób tradycyjny i w tamtych czasach oficjalny model interpretacyjny, głoszący, że narodowy socjalizm i jego zbrodnie są „typowym produktem historii Niemiec”, który gdzie indziej nie byłby możliwy i dlatego dla innych narodów nie ma żadnych intelektualnych konsekwencji.

Wiedzano, oczywiście, że w ideologii niemieckiej opozycji w latach Trzeciej Rzeszy miejsce i rola Polski były znikome. Tylko nieliczni, jak socjaldemokrata Theodor Haubach czy polityk centrum Paulus van Husen rozumieli, że porozumienie z Polską będzie koniecznym czynnikiem reorientacji Niemiec. Do spotkań niemieckich przeciwników Hitlera z przedstawicielami polskiego podziemia prawie nie dochodziło. Ci ostatni też nie byli skłonni szukać kontaktu z niemieckim ruchem oporu. Próby takie kryły w sobie ryzyko utraty zaufania zachodnich aliantów, co w konsekwencji wzmocniłoby pozycję Stalina i presję z jego strony.

Mimo to wiadomość o zamachu w Wilczym Szańcu wywołała w Warszawie wielkie poruszenie. Kierownictwo polskiego państwa podziemnego szykowało się właśnie do podjęcia decyzji o powstaniu zbrojnym. Zamach, choć się nie udał, został zinterpretowany jako oznaka osłabienia Niemiec. To zdawało się zwiększać szanse powodzenia powstania. Niektórzy mówili nawet o analogii do schyłku I wojny światowej, która dla Polski zakończyła się rozbrajaniem stacjonujących w Warszawie oddziałów niemieckich jesienią 1918 r. Ale podobieństwo było zwodnicze. Powstanie wybuchło 1 sierpnia. Mimo nerwowości po próbie przewrotu 20 lipca 1944 r. hitlerowskie Niemcy miały dość siły, by je zdławić, zabić ok. 150 tysięcy ludzi, a miasto obrócić w upiorne rumowisko.

Kilka lat temu historyk Włodzimierz Borodziej napisał esej, w którym na prawach eksperymentu myślowego próbował nakreślić, jak potoczyłaby się historia Europy po 20 lipca 1944 r., gdyby zamach na Hitlera zakończył się sukcesem. W jego fikcyjnej narracji Powstanie Warszawskie odnosi sukces, ale Polska wychodzi z wojny podzielona. W zachodniej części kraju, którego granicą jest Wisła, powstaje demokratyczne państwo, uczestniczące wraz z Niemcami w integracji europejskiej. Polska wschodnia należy do radzieckiej strefy wpływów i jest rządzona przez komunistów. Dopiero w późnych latach osiemdziesiątych dochodzi tam i w innych kontrolowanych przez ZSRR krajach wschodnioeuropejskich do pokojowej rewolucji, która toruje także drogę zjednoczeniu Polski.

⁴ Mazowiecki Tadeusz, *Nauczył się wierzyć wśród tęgich razów*, [w:] Tadeusz Mazowiecki, *Druga twarz Europy*, Warszawa 1990, s. 15.

Nie możemy wiedzieć, jaki kierunek obrałaby historia, gdyby zamach z 20 lipca 1944 r. się udał. Wartość eksperymentów myślowych polega na uświadomieniu sobie, że nie istnieje determinizm historyczny. Jeśli porównamy stan stosunków polsko-niemieckich sprzed kilku dziesiątek lat ze stanem dzisiejszym, dostrzeżemy zmianę wręcz epokową.

W listopadzie 1989 r. symboliczne uwieńczenie tych zmian miało miejsce w Krzyżowej. Nie przypadkiem msza pojednania z udziałem premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Helmuta Kohla odbyła się właśnie tam. Dziedzictwo Kręgu z Krzyżowej zostało uznane za źródło inspiracji dla nowych stosunków polsko-niemieckich.

Nawiasem mówiąc, Krzyżowa nie jest jedynym miejscem upamiętnionym aktami niemieckiego oporu, leżącym dziś w Polsce. Wystarczy wymienić Wilczy Szaniec czy choćby Sztynort, dawny pałac hrabiów von Lehndorff, o których Antje Vollmer z sympatią pisze w swej książce *Doppelleben*.

Jaki jest nasz stosunek do tego dziedzictwa? To pytanie odnosi się zresztą nie tylko do miejsc związanych z ruchem oporu. W istocie rzeczy dotyczy ono statusu historii w relacjach polsko-niemieckich. Często, co zrozumiałe, odczuwamy radość, że udało nam się uwolnić od przytłaczającego brzemienia przeszłości. Ale brak historii jest równie niebezpieczny jak obsesja historii. Pewne przesłanki wskazują, że w naszej coraz bardziej zdeorientowanej Europie obrazy historii zyskują na znaczeniu, ponieważ dają ludziom orientację. Ale jak będą pełnić tę funkcję, skoro coraz mniej jest wśród nas osób, które z własnego doświadczenia znają najważniejsze rozdziały tej historii? Czy upływ czasu nadaje tym obrazom obiektywizm, czy też naraża je na manipulacje?

Nieżyjący już amerykański historyk Tony Judt w swej ostatniej książce zwraca uwagę na problem konkurencyjnych prawd historycznych w niemieckiej debacie publicznej i zadaje pytanie o konsekwencje „normalizacji historii” w Niemczech. Zaś Timothy Snyder, którego książka *Skrwawione ziemie* jest jedną z najważniejszych publikacji o historii Europy w XX wieku, pyta w rozmowie z Judtem, jakie miejsce zajmą dzieje Europy Wschodniej w europejskim pejzażu historii. I ostrzega: Brak historii Europy Wschodniej może stać się problemem również poza jej obszarem. Bez jasnej prezentacji tego, co tam się działo, Niemcy mogą z powrotem obsunąć się w historię narodową albo w historię narodowej roli ofiary⁵.

•
*Traumy narodowe są
czymś bardzo intymnym.
A ich konsekwencje
z reguły są zarazem
częstką losów krajów
ościennych.*

⁵ Judt Tony, Snyder Timothy: *Rozważania o wieku XX*, przeł. Paweł Marczewski, Warszawa 2013.

Dzieje Europy Wschodniej są w pewnym sensie białą plamą europejskiej świadomości historycznej. Dotyczy to, mimo obszernej literatury historycznej na ten temat, również Niemiec. Jeśli zależy nam na wiarygodnych i opartych na zaufaniu stosunkach między Niemcami a Polską, musimy naszą historię nawzajem rozumieć i respektować.

Jestem tu, aby mimo niewątpliwie krytycznego dystansu do niektórych aspektów ideologii niemieckiego ruchu oporu dać świadectwo i okazać respekt temu ważnemu dla samoświadomości Niemiec rozdziałowi historii. Ale jestem też przekonany, że Niemcom potrzebne są wiedza i zrozumienie, czego doświadczyła Europa Środkowa i Wschodnia pod rządami Hitlera i Stalina. Również dlatego, że doświadczenie to jest jak najściślej związane z historią Niemiec.

•
*Dzieje Europy Wschodniej
 są w pewnym sensie
 białą plamą europejskiej
 świadomości historycznej.*

Stosunki między Niemcami a Polską i innymi krajami Europy Środkowej i Wschodniej są dziś wolne od dawnej ambiwalencji. Niemcy przeszły długą drogę, nim dotarli na Zachód. Wyrzekły się przy tym tradycji szukania własnej, specjalnej drogi. Również Polska po wielu nieudanych próbach wreszcie tam dotarła.

Oba kraje akceptują swe miejsce w Europie, nie mają konkurujących ambicji. A przecież latem 1944 r., kiedy nie powiódł się zamach w Wilczym Szańcu, a Powstanie Warszawskie poniosło klęskę, nawet tragedia nie była w stanie połączyć obu narodów.

Traumy narodowe są czymś bardzo intymnym. A ich konsekwencje z reguły są zarazem częstką losów krajów ościennych. Dlatego jestem tak wdzięczny za zaproszenie, by tego dnia być tu razem z państwem. Rozumiem i podzielam państwa smutek i mam nadzieję, że również państwo dzielają mój – nasz – smutek i żałobę po ofiarach Powstania Warszawskiego. Jeśli dziś stało się to możliwe, widzę w tym oznakę nadziei na przyszłość.

Literatura

Morawska Anna, *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970.

Borodziej Włodzimierz, *A co by było, gdyby Polacy wygrali powstanie warszawskie w 1944 roku*, [w:] *Gdyby... Całkiem inna historia Polski*, Warszawa 2008, s. 129-144.

Fest Joachim, *Staatsstreich. Der lange Weg zum 20. Juli*, Berlin 1994.

Mazowiecki Tadeusz, *Nauczył się wierzyć wśród tęgich razów*, [w:] Tadeusz Mazowiecki, *Druga twarz Europy*, Warszawa, s. 9-28.

Vollmer Antje, *Doppelleben, Heinrich und Gottliebe von Lehnendorff im Widerstand gegen Hitler und von Ribbentrop*, Eichborn 2010.

Judt Tony, Snyder Timothy, *Rozważania o wieku XX*, przeł. Paweł Marczewski, Warszawa 2013.

Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim: http://web.archive.org/web/20120223054907/http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/oredzie-niem_18111965.html

Snyder Timothy, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. Bartłomiej Pietrzyk, Warszawa 2011.

Janusz Reiter

dyplomata, ekspert ds. stosunków międzynarodowych, publicysta, ambasador RP w Niemczech (1990-1995) i USA (2005-2007). W 1996 roku założył Centrum Stosunków Międzynarodowych, niezależny *think tank* poświęcony polityce zagranicznej i bezpieczeństwa.

e-mail: reiter@csn.org.pl

Opór w stuleciu dyktatur – coś więcej niż nonkonformizm

Jedna z najważniejszych niemieckich grup oporu, za której centrum intelektualne i polityczne uznaje się Krzyżową/Kreisau, wywarła trwały wpływ na wyobrażenia niemieckich przeciwników reżimu nazistowskiego na temat powojennego ładu w Niemczech i w Europie i stanowi zapewne najbardziej znaczący w historii Niemiec wkład w doktrynę oporu i praw człowieka. Środowisko to formowało się od lata 1940 r. w kręgu przyjaciół hrabiów Helmutha Jamesa von Moltkego i Petera Yorcka von Wartenburg i skupia jak w soczewce podstawowy problem XX wieku: w rozważaniach Kręgu z Krzyżowej chodzi bowiem nie tylko o kontury nowego ładu, lecz także o polityczno-etyczny fundament życia społecznego i moralność polityczną obywateli. Osią rozważań i dyskusji stało się pytanie, jak można ocalić autonomię jednostki w polu napięć, jakie tworzą państwo, gospodarka, kultura i kościół. Ponadto w sporze z państwem nazistowskim stale chodziło też o pryncypia postawy godnej człowieka w systemie wrogości, bezprawia i pogardy dla ludzi.

W jaki sposób – na to pytanie trzeba wciąż szukać odpowiedzi – jednostka i grupa osób podobnie myślących są w stanie wydobyć się z rwącego nurtu

•
*Dyskusje opozycjonistów
to dzieje zmagania
o wypracowanie
poglądów, których
realizację przyniosła
przyszłość.*

i zdradliwych wirów epoki, nie wpaść w macki „polipa czasu”? W jaki sposób w dyskusjach toczonych z ludźmi o podobnych poglądach powstaje konieczna atmosfera poufności rozmyślań i sporów? Jak udaje się dostrzec zagrożenia, które niesie z sobą „duch czasu”, i podejmować działania, które nie tylko stawiają granice totalitarnym systemom, ale także tworzą dla nich alternatywę? Dyskusje opozycjonistów to dzieje zmagania o wypracowanie poglądów, których realizację przyniosła przyszłość. Chodziło w nich o to, co będzie „potem”, a zarazem o uporanie się z terażniejszością, o wykazanie się postawą godną człowieka i ustanowienie nowych podstaw współżycia. Koniec, jaki spotkał większość

członków tej grupy opozycjonistów, ludzi wzniosłych moralnie i bezkompromisowych w działaniu, pokazuje, że ich dyskusje były wyzwaniem rzuconym losowi, grą o życie lub śmierć, o wszystko.

Właśnie dlatego Krzyżowa jest od lat osiemdziesiątych miejscem wspomnień, pamięci i zasadniczej refleksji o celach i zadaniach państwa i Europy, o formach i treściach współżycia między ludźmi w polu napięć, jakie wytwarzają sprzeczności państwa i jednostki, gospodarki i kultury, kościoła i edukacji. Bardzo istotny jest też aspekt europejski, bowiem świadomie sonduje się tu i przekracza granice państw narodowych, wyznań, stratyfikacji społecznej i przynależności partyjnej. Krzyżowa to główne miejsce europejskiej historii, łączące Polaków i Niemców. Jest przez to wyrazem nowych relacji politycznych między krajami ościennymi, zjawiska równie ważnego jak inny cud polityczny lat powojennych: ułożone na nowo relacje niemiecko-francuskie.

Chciałbym spróbować w tym eseju określić znaczenie Krzyżowej – europejskiego miejsca pamięci i wspomnień, jednego z najważniejszych spoiw, łączących Polaków i Niemców – dla dedykowanej przyszłym pokoleniom zasadniczej refleksji nad ideą oporu. W rozważaniach nad ekstremalnymi warunkami politycznymi, jakie stwarza dyktatura, zależy mi nie tylko na tym, by pokazać cele i granice oddziaływania państwa, ale też by uzmysłowić trud walki o nowy, godny człowieka ład, o przyzwoitość jako fundament cywilizacji politycznej.

Dyktatura i demokracja: znaki naszych czasów

Czy nie można by zinterpretować XX wieku jako cyklu prób tworzenia nowego społeczeństwa metodą dyktatury i wskazywania wewnętrznego wroga? Czy nie to właśnie pragnienie wyraża determinacja władców, by burzyć tradycje, zmieniać pojęcia, unieważniać kryteria polityczne, aby w efekcie sterowanej twardą ręką dyktatora rzekomej rewolucji powstało „nowe społeczeństwo”? Jego podstawą ma być „nowy człowiek”, produkt zmanipulowanego wychowania, zaprzeczającego tradycji i historii. Czy wskutek tego – trzeba dalej zapytać – w dyktaturach XX wieku wychowanie nie przestaje służyć kształceniu i formacji człowieka i czy zamiast tego nie skupia się przede wszystkim na „tresurze”: dla państwa i jego wyimaginowanej przyszłości, dla narodu, dla Rzeszy, dla społeczeństwa socjalistycznego, dla rynku i umocnienia panujących elit? Czy takie wychowanie nie zmierza w końcu już całkiem jawnie do narzucenia nowych wartości, które w retrospekcji często okazują się tylko „maskaradą złą” (Dietrich Bonhoeffer)?

Próba tworzenia nowych społeczeństw narzędziami dyktatury i metodą kreowania wroga wewnętrznego bierze początek z wykluczania, zniśławiania, prześladowań i pozbawiania praw, które charakteryzują wiele systemów wła-

dzy. Znany z minionych stuleci front walki wewnętrznej, atak na wewnętrznych przeciwników politycznych, rozrasta się w dyktaturach do rozmiarów ciągłych prześladowań, bowiem dyktatorzy muszą trzymać masy w ciągłym napięciu, mobilizować ludzi, żądając czujności i tropienia wrogów.

Polityczna hipoteka historii Niemiec: „front walki wewnętrznej”

Nie ulega wątpliwości, że ideologia „frontu wewnętrznego”, która w historii Niemiec w XX wieku stale i coraz ostrzej zwracała się przeciw wewnętrznym wrogom, pozostaje w ścisłym związku z wiekiem XIX. Ideologię tę i służącą jej technikę szeroko rozwinął w XIX w. Bismarck. Wciąż wskazywał nowych wrogów państwa i Rzeszy, integrował politycznie Niemcy poprzez wykluczanie całych grup ludności. Stygmatyzował katolicki ultramontanizm, lewicowych liberałów, międzynarodówkę socjaldemokratów, „wrogów Rzeszy” w ogólności, Welfów, Duńczyków, Polaków, francuskojęzycznych Alzaczczyków i Lotaryńczyków, na koniec niemieckich Żydów. Polityczna samoświadomość Niemców wciąż kierowała się przeciw innym, czynnikiem integrującym społeczeństwo były wezwania środowisk wspierających rząd do zajęcia stanowiska wobec głoszonych przez nie haseł. Rząd nie był postrzegany jako narzędzie społeczeństwa obywatelskiego, służące zbiorowej samorządności przy pomocy administracji państwowej.

Jeśli rząd potrafi systematycznie mobilizować społeczeństwo swoimi sloganami, zdaje się ono na łaskę i niełaskę elit rządzących, które inscenizują kolejne konflikty, aby poruszyć masy i skupić je wokół przywództwa politycznego. Potem nie chodzi już o przewodzenie, ale o uwodzenie, bowiem mobilizacja i obezwładnienie duchowe mas są najważniejszym celem tych, którzy nie chcą dopuścić do kwestionowania ich władzy. Pomaga im w tym przetwarzanie konfliktów w kontrowersje, które rozbijają się sloganami.

Rzeczywistość jako wyzwanie

Slogany służą wykluczeniu i oślepieniu. Zaciemniają tradycyjne kryteria, maskują je. Udane maskarady polityczne prowadzą do zbiorowego obłędu, do gotowości pójścia za tym, kto przyczynił się do zamętu w świecie wartości i do zaniku zdolności do samodzielnej oceny. Ślepa gotowość do naśladowania często powoduje, że ludzie stają się bezbroni, niezdolni do oporu, tchórzliwi.

Tylko w baśni zaślepienie jest niegroźne, nieszkodliwe – jak w baśni Andersena o nowych szatach króla. W rzeczywistości krytyka panujących szybko może okazać się śmiertelnie niebezpieczna. U Andersena król jest oszukiwany i staje się pośmiewiskiem poddanych. Nie budzi strachu, nawet nie oburza moralnie, bowiem głupota władcy powinna zostać ukarana, choćby przez śmieszność. Nie

wiemy jednak, jak ostatecznie skończy się baśń Andersena, co będzie dalej: jak król zareaguje na demaskację. Co robi ze swymi tchórzliwymi, a przez to fałszywymi doradcami, co z rzekomymi tkaczami i krawcami, co z ludźmi, którzy śmiali się na ulicy, co z dzieckiem?

Baśń Andersena pokazuje, że zaślepienie jest następstwem próżności i głupoty. Oderwany od rzeczywistości władca budzi wesołość; otoczenie bawi się i umacnia w poczuciu własnej wyższości. Nasze czasy pokazują jednak, że tylko w baśni poddani nie są podporządkowani władzy. Jeden zuchwały żart w niewłaściwym momencie, w obecności donosiciela, jedna szczerza wypowiedź usłyszana przez tych, którym nie można ufać, okazywały się w naszych czasach niebezpieczne, nierzadko śmiertelnie groźne.

Opisana przez Andersena historia nie jest bynajmniej zabawna. Niepokój czytelnika narasta w miarę, jak nasila się zaślepienie poddanych. A ci przyjmują punkt widzenia szarlatanów, którzy rzekomo ubierają króla. Dają im posłuch, nie pytają, kierują się opiniami innych – opiniami błędnymi. Oszuści sugestywnie przeciągają na swoją stronę nawet tych, którzy muszą wiedzieć lepiej: ministrów, doradców, dygnitarzy. Ci krążą w orbicie władcy i mają na celu własne korzyści: przede wszystkim zrobić karierę i zabezpieczyć to, co już posiadli. Im wyżej się wspięli, tym bardziej sami się obezwładniają, oślepiają, wyłączają głos rozumu.

Ostatecznie dopiero dziecko rozbija bańkę iluzji, otwiera wszystkim oczy na rzeczywistość, co pozwala pokonać ogólny paraliż. To nie przypadek. Bowiem dziecko nie należy do kręgu władzy. Nie myśli o karierze, dlatego jest niezależne, wolne, spontaniczne, nie zna lęku. Wyzwolenie od zaślepiionych władców przychodzi nie z ośrodka sprawowania władzy, ale z miejsca, gdzie człowiek jest w stanie nie ulec ani przymusowi, ani obietnicom – gdzieś poza zaklętym kręgiem władzy, na dole.

Wiek dyktatorów – wiek oporu

Dotyczy to również XX wieku, na którym jak na żadnym innym piętno wycisnęły dyktatury. To prawda, ale tylko częściowa. Nie powinniśmy z perspektywy czasu wciąż jeszcze ulegać fascynacji dyktatorami. Równie wiele znaczą w historii XX wieku ci, którzy stawiają opór władzy i nie pozwalają zasłonić sobie widoku na rzeczywistość – na to, co jest naprawdę. Czujnie przyglądają się biegowi wydarzeń. Patrzą prosto przed siebie i nie odwracają wzroku. Potrafią się zbuntować. Dlatego o ich losach rozstrzyga ich własna uczciwość. Niczego sobie nie wmawiają, niczym się nie oszukują i nie uspokajają – wyróżnia ich odwaga sprzeciwu.

Pod tym warunkiem mogą stawiać sobie dalsze pytania: co dalej, co należy zrobić? Gdzie szukać oparcia w obliczu zbiorowego zaślepienia, jeśli nie w sobie,

w moim wewnętrznym głosie, moim sumieniu? Czy jest ono w stanie sprostać wyzwaniu, czy wesprze mnie, całkiem samego, samotnego, niemającego żadnej osłony? To brak osłony sprawia, że przeciwnik reżimu musi działać w osamotnieniu; staje poza „masą i władzą” i może, i chce polegać tylko na wąskim kręgu zaufanych. A czasem nie ma i tych.

Niezgoda na brak krytycyzmu

Antagoniści tych krnąbrnych i opornych, dyktatorzy, niczego nie boją się tak bardzo jak ludzkiej zdolności do samodzielnej oceny. Dlatego paraliżują krytycyzm. Wbijają masom do głów hasła: „Ty jesteś nikim, twój naród wszystkim”, „Żyd to nasze nieszczęście”, „Słowianin jest gorszym gatunkiem człowieka”. Kuglarskimi sztuczkami wyczarowują z pluralizmu społecznego wizję homogeniczną: „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden wódz”. Naginają historię do swych celów, interpretują po swojemu, przeszłość przerabiają na ideologię, ideologię na politykę, a politykę stawiają w miejsce moralności, wiary, nakazów sumienia.

W ten sposób dokonuje się zmiana kryteriów, deformacja ładu moralnego w polityce, a resztę robi ludzka skłonność do samooszukiwania. Sieć fikcji i fałszu jest coraz gęstsza, coraz trudniej z niej się wyplątać, niektórzy wycofują się w niszę prywatności, ale są to nie tyle miejsca schronienia, co raczej wykryty i wymówki, jak oszukańcza formuła o „czystym Wehrmachcie” jako szansie emigracji wewnętrznej, jak rzekomy „przymus wykonania rozkazu”, rzekomo wszechobecne gestapo i jego terror, tłumaczenie osobistego zubożenia względami na rodzinę.

W obliczu takich skłonności ludzi „moralnie niewymagających”, jak ich określił na początku lat pięćdziesiątych Theodor Heuss², skromnych, którzy zadowolają się tym, co mają, a tacy zawsze istnieli i z reguły przeżywają dyktatorów, los opozycjonisty jest szczególnie trudny. Żaden dyktator naszego stulecia nie zginął w zamachu. Zamaskowane zło triumfuje – dzięki przemocy.

Zamierzonego celu nie osiągnęli w nazistowskich Niemczech również Stauffenberg i Tresckow. Hitler i Himmler wychodzą z zamachu wzmocnieni. Wielu Niemców widzi w tym rękę Opatrzności: wybuch, w którym zginęli inni, Hitler przeżył. Uszedł z życiem również pięć lat wcześniej z zamachu Johanna Georga Elsera, stolarza z Wirtembergii. Elser zdobył się na ten czyn – i był bardzo bliski osiągnięcia celu – w monachijskiej „Piwnicy Mieszczańskiej”, gdzie Hitler przemawiał do dawnych towarzyszy walki. Może zamachy zawsze wzmacniają dyktatorów? W każdym razie 21 lipca 1944 r. „mocnym człowiekiem” jest Hein-

¹ Aluzja do tytułu powieści E. Canettiego „Masa i władza” [przyp. red.].

² Theodor Heuss (1884-1963) był pierwszym prezydentem RFN (w latach 1949-1959) [przyp. red.].

rich Himmler, mianowany głównodowodzącym Armii Rezerwowej. Wprowadza w Wehrmachcie pozdrowienie hitlerowskie – jako pierwsza reakcja na zamach 20 lipca 1944 r. to coś więcej niż symbol. Wojsko jest od tej chwili ostatecznie podporządkowane partii odpowiedzialnej za wojnę na tle rasowym i światopoglądowym. Teraz nawet większość tych, którzy wiedzieli i nadal wiedzą lepiej, służy pod sztandarem ze znakiem swastyki – nierzadko dłużej niż do 9 maja 1945 r.

Tego przeciwnicy reżimu nie mogli sobie wyobrazić, choć mieli pełną świadomość, co ryzykują, i doskonale rozumieli, że zamach może się nie udać. Ale wiedzieli też, że nie mundur ich legitymizuje, ale sumienie – instancja bezwarunkowej, ostatecznej wolności. Pozostało poczucie, że postąpili słusznie, ponieważ tak właśnie należało postąpić. I satysfakcja, że można oprawcom rzucić prawdę w twarz, nawet przed obliczem sądu: „Myślałem o tych wielu zbrodniach...”.

W ten sposób opozycjoniści stają się głosem opinii publicznej, której boi się totalitaryzm. Wierzą, że ludzie zachowują się inaczej, kiedy znają prawdę i dyskutują o swoich sprawach, problemach i o tym, co ich na co dzień boli. Aby ich przekonać, piszą ulotki i hasła na murach, rozpowszechniają ręcznie kopiowane pocztówki albo rozsyłają, jak członkowie Białej Róży, tysiące ulotek. Liczą na siłę argumentu, na rozum, na zdolność bliźnich do buntu – pod tym względem zachowali w sobie elementarną wiarę w człowieka, równie mocną jak nieufność wobec elit władzy. A ich prawdziwa tragedia polegała na tym, że to zasadnicze przeświadczenie okazało się złudne: byli osamotnieni także wtedy, kiedy głosili prawdę; być może nawet właśnie to ich izolowało.

Podczas procesu i w dniu egzekucji otacza ich pogarda. Dopiero upadek systemu, który zwalczali, przynosi przemianę. Potomni przypominają sobie tych, którzy w nieludzkich czasach wyrażali postulat skierowany ku przyszłości, jeszcze na szafocie potrafili sięgnąć myślą poza horyzont dyktatorskiego reżimu. Ostatnie słowo Hansa Scholla brzmiało „wolność”.

Uznanie oporu po upadku dyktatur

W społeczeństwach postdyktatorskich przywrócenie pamięci o oporze wobec dyktatury wymaga czasu. Z początku bowiem decydujący głos należy do konformistów, którzy nie mają powodu i zamiaru przyznać przed całym światem, że istniała alternatywa dla ich postawy. Że byli tacy, którzy ani się nie poddali, ani nie przystosowali do rzeczywistości, ale spojrzeli jej prosto w oczy.

Nieposłuszni, którzy w swoim czasie doznali porażki, mogą dopiero po śmierci wywierać wpływ na charakter państwa postdyktatorskiego, żyć w pamięci potomności poprzez cześć, jaką im ono oddaje. Przeciwnicy reżimu hitlerowskiego uczczeni zostali dopiero później – w nazwach ulic, pomnikach, miejscach pamięci,

na znaczkach pocztowych. Również ten proces przebiega z wielkimi trudnościami, bo bierni uczestnicy, konformiści, początkowo wykładają potomnym swój punkt widzenia na dzieje dyktatury tak, by usprawiedliwić własną postawę.

Wolną przestrzeń interpretacji i ocen otwiera dopiero perspektywa pokoleń. Przeciwnicy systemów dyktatorskich z reguły dopiero poza granicą śmierci są w stanie ocalić jakąś część ludzkiej suwerenności, która w XX wieku jak nigdy przedtem narażona była na totalitarne tendencje rządzących.

Widać więc wyraźnie, że na minionym stuleciu wycisnęli piętno nie tylko groźni destruktorzy. Równie wielki wpływ na nie wywarli ci, którzy nie ulegli maskardzie zła, jak powiedział Bonhoeffer, i ci, którzy demaskowali zło czynnym oporem. Kierowali się przy tym tradycjami i wartościami, wzorcami postępowania i ideałami, którym ich antagoniści, próbując stworzyć nowe społeczeństwo, wypowiedzieli wojnę.

W obliczu nieprzepartej skłonności ludzkiej do przystosowania się, odwracania wzroku, milczenia nasuwa się wszelako zasadnicze pytanie: czym wyjaśnić zdolność opozycjonistów do buntu? Skąd przeciwnik reżimu czerpie siłę, by iść własną drogą bez słowa skargi? Przecież ma rodzinę, bliskich... Ale zarazem

•
W obliczu nieprzepartej skłonności ludzkiej do przystosowania się, odwracania wzroku, milczenia nasuwa się wszelako zasadnicze pytanie: czym wyjaśnić zdolność opozycjonistów do buntu?

poczyna się do przestrzegania zasad prawości, norm uczciwości; ich jednoznaczność jest źródłem odwagi, która w konflikcie z zastaną rzeczywistością prowadzi do osamotnienia, a ono jawi się jako wybór słuszny, właściwy, jedyny możliwy.

Dlatego powiedzmy raz jeszcze: z reguły opozycjoniści ulegają przeciwnikom tylko zewnątrz – w realiach państwa przymusu i ucisku. Wewnątrz pozostają niezłomni, nie skarżą się i nie zginają karku, a całą energię poświęcają temu, by iść do końca drogi, którą wybrali na mocy wolnej decyzji. Stale natrafiamy na podobnie sformułowane wyjaśnienie i uzasadnienie ich

konsekwentnej odmowy aż do ostatniej godziny. To sprawia, że silni władcy czują się wobec nich bezsilni, bowiem podstawą panowania tyranów są lęk i trwoga. Mogą się utrzymać przy władzy, tylko ustanawiając system wyzuty z wszelkiej prawości, pozbawiony reguł, niepodporządkowany żadnej ustawie i żadnemu prawu.

Cechą współczesnych dyktatur jest odzieranie państwa z norm. Działanie to niszczy system zapór ochronnych, jaki w państwie prawa tworzą przepisy, i toruje drogę samowoli, która rozwija się poprzez upolitycznianie codzienności, wykluczanie, zniesławianie i hańbienie przyzwoitych ludzi. Ich sprzeciw, w panujących warunkach przechodzący bez echa i słyszalny dopiero po wyzwoleniu od totalitaryzmu, nierzadko potrafi wpłynąć na kształt epoki postdyktatorskiej

i ocalić dla potomnych przesłanie autonomii osoby ludzkiej wydanej na łup tendencjom totalitarnym, które pragną podporządkować sobie wszystko, bynajmniej nie tylko państwo i społeczeństwo, ale też pogląd na świat, myśli i nadzieje każdego człowieka.

Perspektywy

Tego wszystkiego nigdzie nie da się odczuć, pokazać i uzmysłowić tak dobitnie, jak w Krzyżowej, w miejscu, gdzie, antycypując ład powojennej Europy i jego podstawy, nie tylko podjęto refleksję i dyskusję o tym, co będzie „potem”, ale również z narażeniem życia działano w duchu ideałów godnego, humanistycznego, nowego ładu. Dzięki temu w latach 1942–1943 Dom na Wzgórzu w Krzyżowej stał się ważnym ośrodkiem umysłowym europejskiej koncepcji państwa w chwili, kiedy nazistowska strategia zniszczenia stała się wręcz „celem zastępczym wojny” i Europa uległa ostatecznemu rozpadowi.

Swoje znaczenie Krzyżowa zachowała również w okresie zimnej wojny. Od lat osiemdziesiątych jest znów ważnym miejscem rozrachunku z przeszłością, a przez to uczestniczy w kształtowaniu przyszłości takiej Europy, która dialog z przeszłością czyni fundamentem nowego ładu. Miejsce to może łączyć Polskę i Niemcy i zarazem istotnie przyczyniać się do budowania europejskiej tożsamości.

Literatura

- Arendt Hannah, *Organisierte Schuld*, [w:] Hannah Arendt, *Die verborgene Tradition: Acht Essays*, Frankfurt am Main 1976.
- Bonhoeffer Dietrich, *Widerstand und Ergebung: Briefe und Aufzeichnungen aus der Haft*, Gütersloh 1998.
- Demandt Alexander, *Das Attentat in der Geschichte*, Frankfurt am Main 1999.
- Fischer Karsten, „Systemzeit“ und Weltgeschichte: zum Motiv der Epochenwende in der NS-Ideologie, [w:] Karsten Fischer, *Neustart des Weltlaufs? Fiktion und Faszination der Zeitenwende*, Frankfurt am Main 1999.
- Steinbach Peter, *Die totalitäre Weltanschauungsdiktatur des 20. Jahrhunderts als Ausdruck „Politischer Religion“ und als Bezugspunkt des antitotalitären Widerstands*, [w:] Kirchliche Zeitgeschichte 12, 1999.
- Steinbach Peter, *Diktaturerfahrung und Widerstand*, [w:] Klaus-Dietmar Henke, *Widerstand und Opposition in der DDR*, Köln 1999.
- Steinbach Peter, *Opór – sprzeciw – rezystencja. Postawy społeczności niemieckiej w Trzeciej Rzeszy a pamięć zbiorowa*, Poznań 2001.

prof. dr hab. Peter Steinach

historyk, politolog, prof. historii współczesnej na Uniwersytecie w Mannheim, jest również naukowym dyrektorem Miejsca Pamięci o Niemieckim Oporze w Berlinie (Gedenkstätte Deutscher Widerstand in Berlin).
e-mail: polhist1@gmx.de

Opozycja antyhitlerowska i jej recepcja w Polsce

Po II wojnie światowej w granicach państwa polskiego znalazły się dwa główne miejsca związane z niemiecką opozycją antynazistowską: Wilczy Szaniec, miejsce zamachu na Hitlera w Gierłozę k. Kętrzyna, oraz Krzyżowa k. Świdnicy, miejsce spotkań jednej z grup opozycyjnych – Kręgu z Krzyżowej. Notabene świadomość istnienia tej drugiej miejscowości w społeczeństwie polskim była przez dziesięciolecia prawie żadna i ograniczała się jedynie do grona specjalistów zajmujących się tą problematyką. Jaki więc kreślono obraz niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej w Polsce? Jaką rangę przypisywano temu przekazowi? Jakie nowe tendencje można zauważyć po 1989 r.?

Niemiecka opozycja antyhitlerowska przeciwko narodowemu socjalizmowi nie była początkowo przedmiotem samodzielnych studiów polskich historyków. Okazję do wypowiedzi na ten temat dawały natomiast publikacje ukazujące się w Niemczech Zachodnich (potem RFN). Recenzowano je w polskich czasopiśmie naukowych. Uwagę recenzentów zwróciły takie publikacje, jak Fabiana von Schlabrendorffa *Oficerowie przeciwko Hitlerowi*, Hansa Rothfelsa *Niemiecka opozycja przeciwko Hitlerowi* czy Gerharda Rittera *Carl Goerdeler i niemiecki ruch oporu*. Książki tych autorów służyły jednak przede wszystkim jako punkt wyjścia do rozważań propagandowych, tak charakterystycznych dla tego okresu. Niemiecką opozycję wywodzącą się z kręgów konserwatywnych opisywano jako „niezdecydowaną”, „hamletyzującą”. Zamach z 20 lipca określano mianem puczu, którego sprawcami nie byli antyfaszyści, lecz wojskowi. W związku z tym nie mógł on być traktowany jako wyraz ruchu oporu, lecz jako wynik taktycznych rozgrywek. „Puczowi” Stauffenberga i jego grupy odmawiano ogólnoniemieckiego charakteru, a podkreślano jedynie jego wewnętrzne implikacje, tzn. miał być efektem sporów wewnątrz ruchu narodowosocjalistycznego. Autorom zachodnioniemieckim zarzucano niejednokrotnie fałszowanie przeszłości i tworzenie mitów. Ten motyw będzie wielokrotnie pojawiać się także w późniejszych polskich opiniach.

O ile w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku zainteresowanie niemiecką opozycją antyhitlerowską w Trzeciej Rzeszy było ograniczone do ukazania organizacji lewicowych i podkreślenia ich walki z nazizmem, to w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych starano się w większym zakresie uwzględnić również grupy konserwatywne. Pojawiają się także pierwsze symptomy krytycznego podejścia do wcześniejszego sposobu ujmowania tej problematyki. Pomimo dyskusji między historykami polskimi i (zachodnio-)niemieckimi nie osiągnięto porozumienia w sprawie używanych terminów. W polskiej literaturze historycznej upowszechniło się używanie określenia opór i opozycja, unikano natomiast pojęcia ruch oporu, sugerującego znaczne i zorganizowane formy oporu społecznego (jak np. polskie podziemie w latach II wojny światowej). Studia wrocławskiego historyka państwa i prawa Karola Joncy na temat opozycji antyhitlerowskiej, zwłaszcza Kręgu z Krzyżowej, miały pionierski charakter. Powstały w nowym okresie w relacjach polsko-niemieckich. Po podpisaniu układu normalizacyjnego w 1970 r. historycy polscy mogli swobodniej wypowiadać się na tematy niemieckie, dotyczyło to także opozycji antyhitlerowskiej. Pojawiła się również możliwość nawiązania bliskich kontaktów z historykami niemieckimi. Ciekawym forum takiego dialogu była w tym okresie Komisja Podręcznikowa Polsko-Niemiecka. W Łąncucie w czerwcu 1977 r. odbyła się konferencja podręcznikowa polsko-niemiecka, która była poświęcona porównaniu polskiego ruchu oporu z opozycją antyhitlerowską. Materiały z tej konferencji do dzisiaj są warte lektury! W drugiej połowie lat 80. zaczęto rozszerzać pole zainteresowań badawczych, wnikliwiej zajęto się formami oporu. Przykładem może być publikacja Henryka Olszewskiego poświęcona przejawom oporu wśród niemieckich nauczycieli szkół wyższych w czasach nazistowskich. Pod koniec lat osiemdziesiątych ukazały się studia pod redakcją prof. Joncy na temat różnych aspektów dziejów opozycji antyhitlerowskiej. W latach siedemdziesiątych ukazały się w Polsce pierwsze tłumaczenia prac niemieckich historyków poświęconych niemieckiemu ruchowi oporu, choć z początku były to prace pochodzące jedynie spod pióra historyków enerdowskich. Publikacje źródłowe na ten temat należały do rzadkości.

Przełom polityczny w Polsce w 1989 r. spowodował wzrost zainteresowania opozycją antyhitlerowską. Przyczyniło się do tego bez wątpienia zniknięcie wszelkich barier politycznych, utrudniających dotąd swobodne prowadzenie

•

W polskiej literaturze historycznej upowszechniło się używanie określenia opór i opozycja, unikano natomiast pojęcia ruch oporu, sugerującego znaczne i zorganizowane formy oporu społecznego (jak np. polskie podziemie w latach II wojny światowej).

badania naukowych w tym zakresie, oraz podpisanie układu o przyjaźni i dobrym sąsiedztwie między Polską a RFN, który zapowiadał m.in. utworzenie w Krzyżowej, miejscu narad jednej z ważniejszych grup przeciwników Hitlera, centrum spotkań młodzieży polsko-niemieckiej. Od początku lat dziewięćdziesiątych organizowano w Polsce wystawy poświęcone niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej, które były przygotowywane przez niemieckich autorów. Opublikowano także polskie wersje katalogów tych wystaw¹.

Nie ulega wątpliwości, że nadal dezyderatem badawczym dla historyków w Polsce pozostaje napisanie syntezy antynazistowskiego ruchu oporu w Niemczech, w której wykorzystano by dorobek historiografii niemieckiej, jak i polskie refleksje naukowe na ten temat.

Niemiecka opozycja antyhitlerowska nie przyciągała przy tym jedynie uwagi historyków. W dyskusjach i sporach na temat postaw Niemców wobec nazizmu, istnienia lub nie zbiorowej winy, musiały pojawiać się postacie nielicznych „sprawiedliwych”. W ostatnich latach można zauważyć nawet znaczne zainteresowanie niektórych kręgów społeczeństwa polskiego, głównie intelektualnych, tą problematyką. Pierwsze tego przejawy były dostrzegalne już w połowie lat sześćdziesiątych. W słynnym orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. znajduje się interesujący fragment poświęcony niemieckiemu ruchowi oporu. „Wiemy doskonale – pisali biskupi polscy – jak wielka część ludności niemieckiej znajdowała się pod nieludzką, narodowosocjalistyczną presją. Znane nam są okropne udręki wewnętrzne, na jakie swego czasu byli wystawieni pełni i pełni odpowiedzialności niemieccy biskupi, wystarczy bowiem wspomnieć kardynała Faulhabera, von Galena i Preysinga. Wiemy o męczennikach Białej Róży, o bojownikach ruchu oporu z 20 lipca, wiemy, że wielu świeckich i kapłanów złożyło swoje życie w ofierze (Lichtenberg, Metzger, Klausener i wielu innych). Tysiące Niemców, zarówno chrześcijan, jak i komunistów, dzieliło w obozach koncentracyjnych los naszych polskich braci...”². To odwołanie się biskupów polskich do tragedii niektórych Niemców w okresie Trzeciej Rzeszy, a zwłaszcza do losu przedstawicieli niemieckiej opozycji stało się dla części polskich katolików skupionych wokół Klubów Inteligencji Katolickiej zachętą do zajęcia się tymi zagadnieniami. Jedną z czołowych przedstawicielek tego środowiska, Anna Morawska, opublikowała w 1969 r. we wrześniowym numerze miesięcz-

¹ Por. np. *Niemiecki ruch oporu 1933-1945. Wystawa informacyjno-dokumentacyjna o niemieckim ruchu oporu*, Stuttgart 1990; *Artyści kontra Hitler. Prześladowania, emigracja, opór*, Bonn 1991.

² *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim*, [w:] *Tygodnik Powszechny*, Nr. 40, 7. 10. 1989, s. 5.

nika „Znak” fragmenty swej przygotowanej do druku książki poświęconej Dietrichowi Bonhoefferowi pod tytułem *Inne Niemcy w Trzeciej Rzeszy*. Autorka podjęła polemikę z dotąd utartymi ocenami konserwatywnego ruchu oporu oraz zamachowców z 20 lipca. Polskiemu czytelnikowi starała się zwrócić uwagę na warunki, w jakich przyszło im działać. Niejednokrotnie występowali oni przeciwko własnemu narodowi, a także przekreślali tradycje kulturalne zakorzenione od stuleci w Niemczech. „Ludzie, którzy nosili się z myślą, by podstępnie obalić uwielbianego wodza, bądź w okresie, gdy wiódł on ich ojczyznę od sukcesu do sukcesu, bądź wtedy, gdy rozpętana już wojna zaczynała być dla tej ojczyzny zagrożeniem, ci ludzie – i to trzeba pamiętać – nie stali wobec zadań tak tragicznie prostych jak ruch oporu w krajach pod wrogą okupacją. Ich społeczeństwo było przeciw nim. Przeciw nim długo zdawały się przemawiać różne narodowe racje stanu. Przeciw nim działała też, rzecz można, cała ich kultura: najgłębiej zakorzenione tradycje polityczne, filozoficzne i religijne Niemiec w ostatnich stuleciach. Przeciw nim wreszcie przemawiał nie tylko cały ten «horyzont czasu», w którym żyli, i z którym musieli się szamotać. Był także «horyzont własny» każdego z nich”³. Ponadto Morawska opublikowała w tym numerze wybór listów z więzienia jednego z członków Kręgu z Krzyżowej, jezuity Alfreda Delpa. Na jakie trudności ze strony władz komunistycznych natrafiła autorka ze swą publikacją książkową, może świadczyć już wybór tytułu: *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*. Użycie w tytule nazwiska bohatera jej publikacji, Bonhoeffera, nie było wtedy jeszcze możliwe. Książka Morawskiej o Bonhoefferze oraz opublikowane przez nią w osobnej książce pisma tego ewangelickiego opozycjonisty spotkały się z dużym zainteresowaniem i bardzo szybko wykupiono cały nakład.

W kontekście tego zainteresowania problematyką niemieckiego ruchu oporu należy wspomnieć o inicjatywie prof. K. Joncy zabezpieczenia przed dalszą dewastacją niektórych budynków w Krzyżowej (łącznie z nieopodal położonym mauzoleum marszałka Helmutha von Moltkego). Sprzymierzeńca w realizacji tych planów znalazł Jonca w miejscowym proboszczu, ks. Kazimierzu Kuźnickim, a po jego śmierci w ks. Bolesławie Kałuży. Udało się wtedy zabezpieczyć groby rodziny von Moltke oraz uratować zachowane jeszcze elementy wyposażenia mauzoleum. Działania K. Joncy na tym jednak nie zakończyły się. Pod koniec lat siedemdziesiątych poznał on Gera van Roona. Przedstawił mu pomysł utworzenia w Krzyżowej polsko-holenderskiego gospodarstwa ekologicznego. Po zakończeniu II wojny światowej majątek rodziny von Moltke zamieniono w PGR i chciano wykorzystać istniejące już możliwości gospodarowania. Inicjatywę

³ Anna Morawska, *Alfred Delp*, [w:] „Znak”, 1969, Nr. 9, s. 1138-1153.

profesorów przekreśliło wprowadzenie stanu wojennego w Polsce w grudniu 1981 r. i ograniczenie kontaktów z zagranicą. Ponownie do kwestii przyszłości Krzyżowej powrócono w 1984 r. Tym razem inicjatorem była Fundacja im. Friedricha Eberta, która planowała utworzenie w Krzyżowej miejsca spotkań młodzieży polskiej i niemieckiej. Wprawdzie w następnych miesiącach odbyły się na ten temat rozmowy polsko-niemieckie na najwyższym szczeblu, jednak władze polskie długo zwlekały z zajęciem stanowiska. W czerwcu 1986 r. ukazał się w końcu artykuł w „Trybunie Wałbrzyskiej” pod tytułem *Ta inicjatywa budzi wątpliwości*⁴. Stanowisko rządu polskiego przedstawił rzecznik prasowy, Jerzy Urban: „Postulat upamiętnienia niemieckiego, antyhitlerowskiego ruchu oporu przez stworzenie odpowiedniego miejsca pamięci w Krzyżowej oraz towarzysząca mu, napływająca z RFN argumentacja, budzi poważne wątpliwości”. Odpowiedź władz PRL była zatem negatywna. Na początku 1989 r. chciano postawić w Krzyżowej pomnik upamiętniający członków grupy skupionej wokół Moltkego. W kwietniu tego roku lokalny organ PZPR, „Gazeta Robotnicza”, ripostowała: „Nie mamy nic przeciwko temu, by Bundestag stawiał pomniki w RFN, ale nie w pobliżu Świdnicy”. Kilka miesięcy później stanowisko to wobec głębokich zmian politycznych w Polsce i Niemczech było już nieaktualne.

Inicjatywę w sprawie Krzyżowej podjął wrocławski Klub Inteligencji Katolickiej, który od końca 1988 r. interesował się tym zagadnieniem. W czerwcu 1989 r. zorganizował on pierwszą konferencję, na której dyskutowano nad historią tego miejsca i możliwością upamiętnienia Moltkego i jego towarzyszy. Te starania KIK-u zbiegły się z przemianami demokratycznymi w Polsce i zmianą stosunków polsko-niemieckich. W listopadzie 1989 r. odsłonięto w Krzyżowej obelisk ku czci Moltkego i jego przyjaciół, a miejscowość ta po mszy św. z udziałem kanclerza RFN i polskiego premiera stała się symbolem polsko-niemieckiego pojednania. Członkowie Kręgu z Krzyżowej ze swymi demokratycznymi poglądami i proeuropejskim nastawieniem byli dobrymi kandydatami na patronów tego zbliżenia. Sukces przedsięwzięcia był możliwy dzięki wsparciu ze strony władz RFN oraz nowego rządu NRD. Pieniądze, wyasygnowane przez władze niemieckie w ramach tzw. kredytu Jumbo, umożliwiły odbudowę zniszczonego kompleksu zabudowań w Krzyżowej i stworzyły podstawy do działalności Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży. Dzisiaj jest to tętniące życiem centrum spotkań młodzieży z Polski i Niemiec, ale także – coraz częściej – z całej Europy.

Przemiany demokratyczne w Polsce po 1989 r. zaowocowały także ożywionymi publicznymi dyskusjami na tematy historii najnowszej. Jednym z ich tema-

⁴ Marek Malinowski, *Ta inicjatywa budzi wątpliwości*, [w:] „Trybuna Wałbrzyska”, Nr. 22, 3-9.6.1986.

tów stał się antyhitlerowski ruch oporu. Impulsem do debat było odsłonięcie tablic pamiątkowych w miejscach związanych z biografiami opozycjonistów albo projekcje niemieckich filmów poświęconych różnym odłamom opozycji, jak np. grupie studentów z Monachium (Biała Róża). Część Polaków nie potrafiła zrozumieć charakteru niemieckiego sprzeciwu wobec nazizmu. Często zapomniano o warunkach życia w Trzeciej Rzeszy. Proste porównania z doświadczeniami Polaków z okresu okupacji nie były przydatne. Wydaje się, że poznanie warunków i motywów działania „tych nielicznych” nadal pozostaje wyzwaniem. Bez wątplenia należy zacząć od szkoły i używanych na lekcjach historii podręczników. Wiele tu można zmienić. Jedynie nieliczni autorzy wspominają bowiem o opozycji antyhitlerowskiej, pokazują uczniom warunki, w jakich przyszło jej działać, przedstawiają główne postaci. Jak trudno jest prowadzić debatę na ten temat w szkole, mogłem przekonać się kilka lat temu. Z inicjatywy Kingi Hartmann, pracownika Schulamt Bautzen, powstał projekt przygotowania materiałów uzupełniających do nauczania historii. Do współpracy zaprosiła historyków oraz nauczycieli historii po stronie polskiej i niemieckiej. W czasie licznych dyskusji z nauczycielami autorzy przyszłych materiałów uzupełniających wytypowali kilka tematów, które koniecznie trzeba było opracować. Przykładowo podpisanie układu Ribbentrop-Mołotow i jego skutki, deportacje obywateli polskich w głąb ZSRR itd. W polskich podręcznikach zauważono również brak informacji o opozycji antyhitlerowskiej. Na przykładzie dyskusji Kręgu z Krzyżowej o przyszłej Europie chcieliśmy przybliżyć polskim uczniom losy tej grupy i jej sposób myślenia. Opublikowane po polsku i niemiecku materiały uzupełniające spotkały się z dużym zainteresowaniem. Niestety, część czytelników nie rozumiała, że ma do czynienia z książką uzupełniającą. W Polsce autorom zarzucono ogromne luki, wyrażano swe niezadowolenie z powodu braku osobnych rozdziałów poświęconych polskiemu państwu podziemnemu itd. Nie było to naszym zamiarem, nie chcieliśmy zastępować regularnego podręcznika, a jedynie dać uczniom w Polsce i Niemczech ten sam materiał uzupełniający i zachęcić ich do wspólnych polsko-niemieckich debat. Należy mieć nadzieję, że przyszły podręcznik polsko-niemiecki zlikwiduje te problemy, a uczniowie będą mogli więcej dowiedzieć się o historii oporu i opozycji w okresie Trzeciej Rzeszy w Niemczech, podczas okupacji i niemieckiej, i radzieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że w popularyzowaniu wiedzy o niemieckim ruchu oporu w Polsce duże zasługi ma Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego oraz Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży (MDSM). Fundacja od momentu jej powstania organizowała tzw. konferencje majowe, podczas których podejmowano kwestie niemieckiego ruchu oporu. Materiały z tych konfe-

rencji ukazywały się drukiem i są ogólnie dostępne. W ostatnim czasie Fundacja rozpoczęła organizowanie konferencji międzynarodowych poświęconych problematyce ruchu oporu nie tylko w okresie nazistowskim, lecz także w krajach zdominowanych przez ZSRR. Zagadnienia te ujmuje się szerzej, w kontekście oporu społeczeństw wobec totalitaryzmu. Wykazanie specyfiki każdej z tych form wywołuje większe zrozumienie i zachęca do dyskusji. Ciekawą formą wizualizacji tej problematyki jest zorganizowanie stałej wystawy w pałacu w Krzyżowej pt. *Odrzucając kłamstwo. Z historii oporu i opozycji antytalitarnej w XX w.*, której katalog ukazał się w 2012 r. Tylko pobieżne przewertowanie oferty programowej Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży przekonuje, że jednym z elementów kształcenia jest popularyzacja wiedzy o niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej, zwłaszcza Kręgu z Krzyżowej. Starania MDSM w Krzyżowej na rzecz pojednania i porozumienia między narodami zostały docenione przez przyznanie mu w 2000 r. prestiżowego odznaczenia, Krzyża z Coventry, a w grudniu 2008 r. cenionej Polsko-Niemieckiej Nagrody.

Bez wątpienia przetom w stosunkach polsko-niemieckich w 1989 r. wpłynął w sposób znaczący na przybliżenie Polakom dziejów niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej. Jednak w tej sprawie jest jeszcze sporo do zrobienia. Poniżej spróbuję sformułować kilka postulatów. Rzeczą konieczną jest napisanie popularnej historii opozycji antyhitlerowskiej. Od samego początku taka pozycja winna uwzględniać realia polskie i baczniej zestawiać polski ruch oporu i niemiecką opozycję, pokazując różne konteksty sprzeciwu wobec nazizmu. Takie ujęcie

•
Rzeczą konieczną jest napisanie popularnej historii opozycji antyhitlerowskiej.

uwidoczni w sposób bardziej przekonujący plusy i minusy tej opozycji, wskaże podobieństwa i różnice. Warto zastanowić się także nad organizacją warsztatów dla młodzieży, gdzie różne formy oporu przeciwko dyktaturom byłyby traktowane nie jako historia, lecz stałe wyzwanie. Infrastruktura Krzyżowej świetnie nadaje się do takich spotkań. Dodatkowo jest to miejsce, gdzie przecież spotykali się nie tylko Moltke i jego przyjaciele. Wiele lat później politycy obu państw – Tadeusz Mazowiecki i Helmut Kohl – zainicjowali symbolicznym gestem nowy rozdział wzajemnych relacji. W tym samym czasie w Berlinie runął mur, którego fragment można zobaczyć także i dzisiaj w Krzyżowej. Zwrócenie baczniejszej uwagi na wspólne polsko-niemieckie tradycje oporu i opozycji, walki o wolność i prawa człowieka może stanowić kolejny dobry punkt wyjścia do dyskusji, porównań, a w każdym razie do większego wyczulenia na problemy sąsiada (lub innych sąsiadów w Europie). W 2014 r. będziemy obchodzić 25. rocznicę przemian w Europie Środkowo-Wschodniej, które zostały

zapoczątkowane w Polsce przez rozmowy okrągłego stołu, a potem czerwcowe wybory do parlamentu. Pokojowa rewolucja i zburzenie muru otworzyły drogę do wolności dla całego regionu. Są to ważne wydarzenia, wspólne doświadczenie. Z pewnością narracje o opozycji antyhitlerowskiej warto poszerzyć także i o te wątki.

Literatura

Jonca Karol, *Myśleć z Moltkem – na drodze do powstania „Fundacji Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego”*, Krzyżowa 2003.

Ruchniewicz Krzysztof, *Akceptacja, sprzeciw, opór*, [w:] Trzecia Rzesza 1933–1945, „Polityka. Pomocnik Historyczny”, 2013, nr 5, s. 72–75.

Ruchniewicz Krzysztof, *Krzyżowa jako polskie miejsce (nie)pamięci*, [w:] Krystyn Matwijowski, Wojciech Mrozowicz, *Historiae deditus. Profesorowi Adamowi Galosowi w 85. rocznicę urodzin*, Wrocław 2009, s. 375–387 (Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 2-3/2009).

Zrozumieć historię – kształtować przyszłość. Wybrane aspekty stosunków polsko-niemieckich w latach 1933–1949. Materiały pomocnicze do nauczania historii, pod red. Kingi Hartmann, Wrocław-Drezno 2009.

prof. dr hab. Krzysztof Ruchniewicz

historyk dziejów najnowszych, prof. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. W. Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, sygnatariusz petycji z czerwca 1989 r. w sprawie utworzenia Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego oraz członek jej Komisji ds. Miejsca Pamięci i Akademii Europejskiej.
e-mail: ruchniewicz@wbz.uni.wroc.pl

Krąg z Krzyżowej a prasowy obraz niemieckiego oporu antyhitlerowskiego w Polsce lat 1945-2013¹.

Choć od zakończenia wojny mija już prawie 70 lat, temperatura polskiej debaty publicznej na temat niemieckiego oporu² antyhitlerowskiego bywa w dalszym ciągu dość wysoka. Wynika to w znacznej mierze z silnego upolitycznienia badanego zagadnienia, mającego w Polsce powojennej stosunkowo bogatą historię.

Lata 1945-1989

Z jego instrumentalizacją zetknąć się można bowiem w polskiej prasie już od roku 1945 oznaczającego zasadniczą zmianę konstelacji terytorialnej, politycznej i społecznej zarówno w globalnej czy kontynentalnej skali makro, jak i w skali mikro – m.in. z perspektywy państwowej Polski i Niemiec. Instrumentalizacja ta wydaje się motywowana trojako: primo – niejako naturalną, wynikającą z doświadczeń wojennych niechęcią wobec niemieckości jako takiej; secundo – bieżącymi potrzebami socjotechnicznymi rozszerzającej i utrwalającej swój stan posiadania nowej, „ludowej” władzy, znajdującej w nastrojach antyniemieckich jeden z nielicznych punktów wspólnych z przeważającą więk-

¹ Podstawowym źródłem niniejszej analizy jest za lata 1945-1989 ukazujący się od 27.8.1945 dolnośląski dziennik regionalny „Pionier”/„Słowo Polskie” (zmiana nazwy od 1.11.1946; w dalszej części tekstu stosowane są skróty „P” i „SP”), natomiast za okres od 1989 do VI 2013 kwerendą objęte zostały m.in. „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Wprost”, „Polityka”, „Tygodnik Powszechny”, „Dziennik”, „Nasz Dziennik”, „Gazeta Polska”, „Nasza Polska”, „Myśl Polska”, „Forum” i in.

² Pod pojęciem oporu autor rozumie ewidentne wykroczenia poza obowiązujące ramy systemowe (np. prawne), wykroczenia zagrożone poważnymi represjami. Uwzględnić należy przy tym płynność tychże ram w zależności od okresu i związaną z tym elastyczną kwalifikację działań przeciwników hitleryzmu (innej bowiem odwagi wymagało np. rozrzucenie ulotek antyhitlerowskich w roku 1933, a innej w roku 1943). Stosując pojęcie opór, autor odgranicza zatem działania przeciwników hitleryzmu podejmowane w ramach systemu polityczno-prawnego Niemiec, np. partii opozycyjnych w pierwszej połowie lat trzydziestych XX wieku.

szością społeczeństwa polskiego³; tertio – diametralnie odmienną skalą i specyfiką oporu antyhitlerowskiego w Niemczech i w okupowanej Polsce, powszechnym w polskiej świadomości zbiorowej charakterystycznym wizerunkiem oporu⁴, jak i znikomą wiedzą na temat niemieckiego oporu antyhitlerowskiego. Wymienione powyżej determinanty skutkują kilkutorowym charakterem obrotu niemieckiego oporu wobec nazizmu na łamach wysokonakładowej, oficjalnej, kontrolowanej przez cenzurę prasy polskiej bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej.

Pierwszą grupę (P¹) tworzą teksty stwierdzające *expressis verbis* brak w społeczeństwie niemieckim jakiegokolwiek oporu wobec hitleryzmu, pojawiające się przede wszystkim w pierwszych miesiącach powojennych⁵.

Do drugiej grupy (P²) zaliczyć należy artykuły (ukazujące się po części paralelnie z pierwszą grupą, po części nieco później) wspominające wprawdzie przejawy oporu – kwalifikujące go jednak najczęściej jako ratunkowo-pragmatyczny (P²⁻¹) lub pozorowany (P²⁻²). Paradygmat P²⁻¹ pojawia się m.in. w tekstach związanych z pułkownikiem von Stauffenbergiem i opozycją wśród kadry oficerskiej. Piszę się w nich o milczącym przyzwoleniu wojskowych dla poczynań Hitlera aż do momentu uświadomienia sobie nadchodzącej klęski militarnej, a zamach 20 lipca opisywany jest jako próba uratowania „za pięć dwunasta” tego, co jeszcze zostało z Rzeszy⁶.

•

Choć od zakończenia wojny mija już prawie 70 lat, temperatura polskiej debaty publicznej na temat niemieckiego oporu antyhitlerowskiego bywa w dalszym ciągu dość wysoka.

³ Chodzi tu m.in. o budowaną propagandowo wspólnotę tragicznych doświadczeń oraz o konsolidację społeczną wokół władzy w obliczu przedstawianego jako ciągle realne zagrożenia niemieckiego (wspieranego w miarę rozwoju zimnej wojny przez „imperialistów” amerykańskich i angielskich).

⁴ Oporu rozumianego jako walka – w tym zbrojna – o odzyskanie niepodległości, obejmująca wiele dziedzin życia społecznego, jako konspiracja związana z działalnością Polskiego Państwa Podziemnego; vide: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. 1, Warszawa 1998, t. 5, s. 631, *Wielka encyklopedia PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. 1, Warszawa 2004, t. 24, s. 49.

⁵ *Czy tylko Hitler i hitlerowcy?*, „P” 13.9.1945, s. 1.

⁶ *Pozostałości niemieckiej pychy. Co myśli niemiecki demokrat o stosunkach polsko-niemieckich*, J.S., „P” 29.8.1945, s. 3, *Spisek przeciwko Hitlerowi. Zdradzieckość i lojalność Wehrmachtu*, „P – Tygodniowy Dodatek Ilustrowany” 8.9.1946, s. 3-4, *Przez 12 lat dzień po dniu pod okiem Hitlera przygotowywany był ZAMACH na III RZESZĘ*, E. Osmańczyk, „SP” 28.11.1946, s. 3-4.

Z nazwiskiem pułkownika zamachowca związany jest jeden z tekstów paradygmatu P²⁻². Chodzi mianowicie o neologizm „Stauffenbergiada”⁷, który ironicznie opisuje widoczny w okupowanych Niemczech szybki przyrost liczby „nowonarodzonych partyzantów niemieckich” im dalej od końca wojny. Wspomniany paradygmat przewija się kilkakrotnie także i w artykułach dotyczących kontaktów polsko-niemieckich na tzw. Ziemiach Odzyskanych, kontaktów w latach 1945-1947 codziennych i bezpośrednich. Niechlubna przeszłość Niemców objawia się nawet w przypadku tych, którzy określają się jako przeciwnicy Hitlera⁸. Takie ukazanie Niemców ma przypominać o ich winie, odstręczać Polaków od zawierania z nimi bliższych znajomości, a także legitymizować ustalony w art. XIII protokołu poczdamskiego „transfer” ludności niemieckiej na zachód od linii Odry i Nysy Łużyckiej⁹.

Odstępstwo od dominujących reguł P¹ (brak oporu) i P² (opór ratunkowo-pragmatyczny P²⁻¹ lub pozorowany P²⁻²) odnaleźć można w tekstach opisujących odosobnione jednostki sprzeciwiające się hitleryzmowi. Wyjątki te (tworzące paradygmat P³) odnaleźć można w materiale źródłowym z okresu 1945-1946 kilkanaście razy. „P/SP” wspomina postawę Tomasza Manna¹⁰ i pastora Martina Niemoellera¹¹, wymienia także złożoną z „antyfaszystów” dywizję niemiecką, która podczas walk w Afryce przeszła na stronę aliantów¹². Na łamach gazety pojawiają się ponadto bliżej nieokreślone ugrupowania „demokratyczne”¹³ czy „antyfaszystowskie”¹⁴. Dodać należy, że badane źródła informują o mających

⁷ *Szukanie ratunku w cieniu postaci Stauffenberga. Triumf Nemezis dziejowej. Oplwany kaleka – broni „narodu panów”*, E. Wilk, „SP” 19.7.1948, s.3; dodać należy, że w tekście tym sam Stauffenberg określany jest mianem „tragicznego bohatera”.

⁸ *Zagadnienie niemieckie*, Z. Janczewski, „P” 11.9.1945, s. 2, historyjka obrazkowa „Z pamiętnika szabrownika”, „Wrocławski Kurier Ilustrowany” 29.1.1948, s. 6.

⁹ *W sprawie Niemców*, „P” 5.09.1945, s. 1.

¹⁰ *Co czytają dzisiaj Niemcy?*, AR, „P” 9.4.1946, s. 3, *WIELKI NIEMIEC O MAŁYCH NIEMCACH*, L. Goliński, „SP” 5.11.1946, s.3, *Tomasz Mann o Niemczech powojennych*, „P” 21.5.1946, s. 1.

¹¹ *Niemcy ponoszą winę za wybuch wojny*, „P” 26.10.1945, s. 1. W przypadku M. Niemoellera odnotować należy od roku 1946 zmianę wizerunkową, wynikającą z jego „współpracy” z aliantami zachodnimi i zbyt dużej – zdaniem polskiej prasy – troski o los Niemców (*Hitlerizm nie został wytępiony*, „P” 26.3.1946, s. 2.). W celach dyskredytacyjnych wspomina się m.in. jego służbę na okręcie podwodnym w I wojnie światowej.

¹² *O dywizji 999*, „SP” 22.12.1946, s. 4 (za „Ekspressem Wieczornym”).

¹³ W cytowanym już wcześniej tekście E. Wilka „Szukanie ratunku w cieniu postaci Stauffenberga. (...)” („SP” 19.7.1948, s. 3) odnaleźć można słowa: „(...) z wyjątkiem ugrupowań demokratycznych, które już od chwili powstania ruchu hitlerowskiego wypowiedziały mu bezwzględna walkę, reszta narodu niemieckiego nie kwapiła się wcale do usunięcia Hitlera (...)”.

¹⁴ *Groźba faszyzmu ciągle aktualna*, S.O., „P” 18.1.1946, s. 2 (za „Dziennikiem Zachodnim”), *Raj dla hitlerowców i renegatów we francuskiej strefie okupacyjnej*, J.W., „P” 10-11.3.1946, s. 2. Termin

miejsce w powojennych Niemczech szykanach wobec przeciwników hitleryzmu, a z biegiem czasu paradygmat ten zazębia się z narastającym konfliktem wschód-zachód i stosowany jest przede wszystkim wobec zachodnich stref okupacyjnych¹⁵.

Rozwój sowieckiej strefy determinuje z kolei kształtowanie się nowego paradygmatu (P⁴): związku oporu antyhitlerowskiego z tą strefą i powstałą z niej w roku 1949 NRD. Sporym problemem socjotechnicznym jest jednak dopasowanie działalności niemieckich komunistów w czasie II wojny światowej do obowiązującego w bloku wschodnim paradygmatu siły komunistycznego ruchu oporu. Propagandowe forsowanie „partyzanckiego antyfaszyzmu” elit wschodnioniemieckiej władzy w czasie II wojny światowej z oczywistych względów nie wchodzi w grę. Nawet największe nagięcie faktów byłoby bowiem przy ich tak skromnej ilości niewiarygodne (nieliczne teksty „SP” wspominają ogólnikowo o robotniczym podziemiu antyhitlerowskim i o antyfaszyzmie komunistów niemieckich¹⁶). „SP” unika raczej także wspomnienia Komitetu Narodowego Wolne Niemcy¹⁷, którego sowiecka genesa powstania mogłaby odnieść w Polsce odwrotny do zamierzonego skutek socjotechniczny. Najbezpieczniejszą taktyką budowania paradygmatu oporu niemieckich komunistów wydaje się zatem ukazywanie ich prześladowań w hitlerowskich obozach i więzieniach¹⁸, zwłaszcza że przy tej okazji podtrzymywane zostają często paradygmaty obozowych doświadczeń ówczesnych władz polskich i braterstwa polskiej i niemieckiej klasy robotniczej w prze-

antyfaszyści związany jest z propagandowym użyciem terminu faszyci, których mianem określa się różnorodnych przeciwników polityczno-ideologicznych „władzy ludowej” – hitlerowców, Amerykanów, polityków II Rzeczypospolitej, członków AK, WiN, NSZ.

¹⁵ *Zachodnio-niemiecka policja i amerykańska żandarmeria atakują antyfaszystów*, „SP” 28.11.1949, s. 2.

¹⁶ *Fakty, które mówią za siebie*, K, „SP” 30.3.1950, s. 1, *Budowa socjalizmu stała się podstawowym zadaniem w Niemieckiej Republice Demokratycznej (...)*, „SP” 22.8.1952, s. 3, *35 lat nieugiętej walki z faszyzmem*, „SP” 15.1.1954, s. 2, *Nauka o opozycji w III Rzeszy*, „SP” 11.3.1987, s. 2. W tekście Z. Rzeplińskiej *Ernst Thaelmann i jego towarzysze* („SP” 16.4.1952, s. 2) mowa jest nawet o słabości antyfaszystowskiego ruchu oporu.

¹⁷ *Wspomnienie pośmiertne o Walterze Ulbrichcie*, „SP” 3.8.1973, s. 2, *Komitet Narodowy „Wolne Niemcy”*, Cz. Podgórski, „SP” 13.7.1977, s. 5.

¹⁸ *Nieprzebrane bogactwa zwożone z całej Europy gromadzono w Głuszycy na wyposażenie jaskini Hitlera*, L. Kucharzewski, „SP” 3.4.1951, s.6, *Imponująca manifestacja siły NRD*, „SP” 8.10.1964, s. 1, *Odra i Nysa stały się granicą, która nie dzieli, lecz łączy Polskę i NRD*, przemówienie P. Jaroszewicza w Zielonej Górze, „SP” 6./7.7.1969, s. 2, *Jesteśmy przyjaciółmi i wiernymi sojusznikami*, przemówienie E. Honeckera na VI zjeździe PZPR, „SP” 8.12.1971, s. 4.

sztości – jak w wierszu *Do towarzysza niemieckiego*¹⁹ z charakterystycznymi wersami „Drut jednakowo nas owijał. – I walka stąd, i wspólna przyjaźń”. Inną możliwością legitymizacji niemieckich komunistów jest wspomnianie działalności „protoantyhitlerowców”, takich jak R. Luksemburg i K. Liebknecht²⁰ czy E. Thälmann²¹.

Od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych zaobserwować zatem można socjotechniczne uporządkowanie badanej tematyki. Wiąże się to z okrzepnięciem „władzy ludowej” w Polsce (w tym paradygmatów propagandowych), stabilizowaniem się pozycji NRD i ugruntowaniem negatywnego obrazu „rewizjonistycznych”, „faszystowskich” i „(neo)hitlerowskich” Niemiec Zachodnich. W kolejnych dekadach okresu komunistycznego sposób przedstawiania badanej tematyki nie zmienia się w zasadniczy sposób, choć zauważyć można odejście od paradygmatu P¹ (brak oporu). Po okresie stalinowskim odnotować należy także pewne złagodzenie formalnych środków wyrazu, natomiast sama treść artykułów kształtowana jest według wcześniejszych paradygmatów: w zasadzie jedynym prawdziwym oporem jest działanie komunistów (P⁴), natomiast działalność innych grup traktowana z reguły jest jako próba ratowania Rzeszy (P²⁻¹), ewentualnie jako działanie absolutnie marginalne (P³) – przykładem pojedyncze teksty o Białej Róży, które służą zresztą często bieżącej propagandzie wymierzonej w RFN²². Charakterystycznym elementem tekstów paradygmatu P⁴ jest niewielka liczba szczegółów²³. Nawet w często idealizowanych życiorysach polityków wschodnioniemieckich preferowane są ogólnikowe frazy o ich antyfaszystowskiej działalności w okresie Trzeciej Rzeszy²⁴.

¹⁹ *Do towarzysza niemieckiego*, G. Timofiejew, „SP” 2.8.1951, s. 4.

²⁰ *W rocznicę zamordowania Róży Luksemburg*, „SP” 18.1.1949, s. 2, *Karol Liebknecht. W 31. rocznicę śmierci wielkiego niemieckiego rewolucjonisty*, Z. Rzeplińska, „SP” 15.1.1950, s.3, *W 35. rocznicę śmierci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta*, „SP” 15.1.1954, s. 1.

²¹ *Aresztowani mordercy Thaelmanna*, „SP” 18.10.1948, s. 2, *Ernest Thaelmann*, W. Bredel, „SP” 7.10.50, s.3, „NASZ TEDDY”, M. Rakowski, „SP” 22-23.8.1954, s. 3.

²² *Prokurator, który skazał na śmierć bohaterów z „związku białej róży” jest obecnie dygnitarzem w Bonn*, „SP” 6-7.3.1955, s.1, *Wspomnienia „białej róży”*, M. Jawor, „SP” 5-7.4.1958, s. 2.

²³ *List Przewodniczącego KC PZPR do Przewodniczących SED. Zerwanie z haniebną tradycją marszu na Wschód wprowadzi Niemcy do rodziny wolnych ludów*, „SP” 15.10.1949, s. 4, „Kulturbund” w walce o treść nowych Niemiec, „SP” 24.12.1949, s. 2, *Fakty, które mówią za siebie*, K, „SP” 30.3.1950, s.1. W tekście *Imponująca manifestacja siły NRD w Berlinie* („SP” 8.10.1964, s. 2) podaje się na przykład, że „15 generałów armii NRD uczestniczyło podczas wojny w antyhitlerowskim ruchu oporu, 8 z nich walczyło w międzynarodowych brygadach w Hiszpanii, a 7 przeszło przez hitlerowskie obozy koncentracyjne”.

²⁴ *Szczerzy nasz przyjaciel*, „SP” 3.1.1955, s.2, *Wspomnienie pośmiertne o Walterze Ulbrichcie*, „SP” 3.8.1973, s. 2.

„Postępowe tradycje”... Kręgu z Krzyżowej

W opisanie wcześniej paradygmaty wpisuje się opublikowany w 1967 r. tekst *W 23. rocznicę zamachu na Hitlera*²⁵ donoszący o spotkaniu studenckim na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. Młodzież akademicka krytykuje na nim mitologizację grupy von Stauffenberga, która chciała tylko „poprawić hitleryzm” (paradygmat P²⁻¹). Zaskoczeniem jest natomiast pierwsze znane autorowi niniejszej analizy pojawienie się w „Słowie Polskim” Kręgu z Krzyżowej. Grupa von Moltkego przedstawiona zostaje tam jako bliska ideowo komunistom (paradygmat P⁴), choć rodowodowo zróżnicowana. W treści odnaleźć można także liczne odniesienia do ówczesnej polityki międzynarodowej. Podkreślane jest m.in. poparcie von Moltkego dla „przyznania Polsce prawa do ówczesnych ziem wschodnich Niemiec”. Krąg z Krzyżowej i jego przywódcy podlegają zatem w artykule wyraźnemu zinstrumentalizowaniu w celu autolegitymizacji poglądów komunistycznych władz PRL i delegitymizacji systemu politycznego RFN, czego przykładem jest przytaczana w tekście wypowiedź jednego z członków Kręgu – Theodora Steltzera: „(...) rząd boński zaprzepaścił wszystkie tradycje postępowe, leżące u podstaw działalności antyhitlerowskiej grupy „Kreisauer Kreis” (...)”.

Jeżeli chodzi o ludzi Kręgu z Krzyżowej, wspomnieć także należy obecność na łamach „SP” Eugena Gerstenmaiera²⁶ – zaznaczyć jednak należy, że pełni on przede wszystkim socjotechniczną funkcję prezydenta „marionetkowego” Bundestagu, a nie legendy ruchu oporu (choć jego wizerunek jest zdecydowanie lepszy niż K. Adenauera, T. Heussa czy K. Schumachera).

Lata 1989-2013

Rok 1989 przynosi pewne zmiany w podejściu polskiej prasy do zagadnienia oporu antyhitlerowskiego w Niemczech. Na fali dekomunizacji zanika zinstrumentalizowany paradygmat gloryfikujący niemieckich komunistów (P⁴), co w konsekwencji prowadzi czasami do niestusznego zupełnego pomijania tejże działalności (niezależnie od celów przyświecających komunistom). Zmiany polityczne nie oznaczają natomiast zasadniczego odejścia od pozostałych paradygmatów z lat 1945-1989, które – w zmienionych proporcjach, z innych okazji, w zależności od orientacji politycznej pisma czy autora – utrzymują się do dziś.

Paradygmat braku oporu (P¹) chyba najwyraźniej uwidacznia się w dyskusjach medialnych w związku z wywiadem Jarosława Kaczyńskiego dla „Die Welt” z lipca

²⁵ „SP” 21.7.1967, s. 2.

²⁶ *Panu Schachtowi i kompanom marzą się kolonie w Afryce*, „SP” 19.8.1955, s. 2, *Ludność NRF nie chce służyć wojskowej*, P.L., „SP” 12.7.1956, s. 2, *Nowy akt bezprawia*, „SP” 14.5.1964, s. 1.

2007, w którym nazywa on spiszek 20 lipca „rachitycznym”²⁷, oraz dla „Wprost” ze stycznia 2008 – z frazą „(...) prawda jest taka, że w Niemczech nie było ruchu oporu, lecz niemal pełna akceptacja działań Hitlera. Ich szlachetna skądinąd organizacja „Biała Róża”, uznawana za główny przejaw niemieckiego ruchu sprzeciwu wobec nazizmu, zmieściłaby się pewnie w moim gabinecie (...)”²⁸. W odpowiedzi Stefan Niesiołowski²⁹ z Platformy Obywatelskiej określa stwierdzenia prezesa Prawa i Sprawiedliwości jako „głęboko nieprawdziwe, szkodliwe dla pojednania polsko-niemieckiego, zatruwające stosunki wzajemne”³⁰ oraz nakreśla bohaterską działalność C. von Stauffenberga, H. von Tresckowa, D. Bonhoffera, S. i H. Schollów i innych (podkreślając najwyższą cenę, jaką zapłacili za swój sprzeciw wobec nazizmu), a także działających po wojnie K. Adenauera, E. Gerstenmaiera, F. von Schlabrendorffa czy kardynała A. von Galena. Niesiołowski zabiera także głos³¹ w dyskusji medialnej z VI-VII 2009, związanej z krytykowanym na łamach pism narodowych/nacjonalistycznych uczczeniem w Sztyntorcie pamięci innego przeciwnika hitleryzmu – Heinricha von Lehdorffa. O ile jednak argumenty padające w samej dyskusji na temat oporu antyhitlerowskiego nie wnoszą wiele nowego (indywidualne bohaterstwo przeciwstawia się motywowanemu koniunkturalnie oporowi „ratunkowemu” oraz antypolskości niektórych spiskowców³²), o tyle ciekawe konkluzje przynosi polemika Niesiołowskiego z Wojciechem Pięciakiem na łamach „Gazety Wyborczej”³³. Oba teksty pokazują *expressis verbis* silną instrumentalizację badanej tematyki w polskim dyskursie prasowym i związane z tym deficyty. Z jednej strony odbiorca ma do czynienia z motywowanym germanofobią doszukiwaniem się niskich pobudek w każdym kroku niemieckich przeciwników Hitlera i celowym pomijaniu ich ewidentnych zasług – z drugiej natomiast z wypowiedziami wręcz idealizującymi ich jako demokratów, spiskowców walczących „od zawsze” przeciw nazizmowi.

Dodać należy, że paradygmat braku oporu łączony jest często z kwestią niemieckiego „rewizjonizmu historycznego” (próbami przejścia z roli kata do roli

²⁷ <http://www.pis.org.pl/article.php?id=8832> [17.7.2013].

²⁸ <http://www.wprost.pl/ar/120929/Bylem-ostatnim-premierem/?pg=2> [17.7.2013].

²⁹ Autor książki *Niemieccy przeciwnicy Hitlera*.

³⁰ *Niemieccy przeciwnicy Hitlera*, S. Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza” 24.1.2008, s. 21, *Niemieccy przeciwnicy Hitlera*, „Gazeta Wyborcza” 26-27.7.2008, s. 25-26.

³¹ *Nienawidzą Stauffenberga*, S. Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza” 20.7.2009, s. 19.

³² *Niemcy szukają swoich bohaterów*, W. Maszewski, „Nasz Dziennik” 3.7.2009, s. 7, *Nienawidzą Stauffenberga*, S. Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza” 20.7.2009, s. 19.

³³ *Między potępieniem a hagiografią*, W. Pięciak, „Gazeta Wyborcza” 12.8.2009, s. 15, *Bohaterowie się zdarzają*, S. Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza” 30.8.2009, s. 22.

ofiary) m.in. poprzez kształtowanie polityki historycznej dużymi produkcjami filmowymi jak *Sophie Scholl*, *Walkiria* czy trzyczęściowy serial telewizji ZDF *Nasze matki, nasi ojcowie*. Media piszą m.in. o „fali obrazów, mającej stwarzać wrażenie powszechności oporu w Trzeciej Rzeszy, a dotyczącej dwóch znanych jego przejawów: zamachu Stauffenberga i organizacji Biała Róża (...)”³⁴.

Przykładem występowania paradygmatu oporu koniunkturalnego P² jest w dalszym ciągu kontrowersyjna postać pułkownika von Stauffenberga i jego grupy. O złożoności tej kwestii świadczyć może rozważanie Tomasza Nowaka: „Oficerowie o poglądach narodokonserwatywnych, skupieni wokół Stauffenberga, zamierzali obalić Hitlera i zapobiec militarnej klęsce Niemiec. (...) Błędem byłoby jednak dopatrywać się u spiskowców wyłącznie narodowych i pragmatycznych motywacji. Aż dwudziestu z nich jako główny motyw swego działania podało protest przeciwko zbrodniczej polityce nazistów wobec Żydów (...). Zamach był bohaterским czynem. Dlaczego jednak nastąpił dopiero w 1944 roku (...)? Czy zamachowcy nie byli zainteresowani przede wszystkim ratowaniem Niemiec przed nieuniknioną klęską militarną?”³⁵.

Do paradygmatu jednoznacznie pozytywnie ocenianego jednostkowego oporu (P³) zaliczyć można m.in. wspomnienia rodzeństwa Scholl, Białej Róży³⁶ czy pastora Dietricha Bonhoeffera³⁷. Wynika to prawdopodobnie zarówno z samego wizerunku postawy tychże przeciwników hitleryzmu (idealistycznej, bezinteresownej, chrześcijańskiej, apolitycznej), jak i ich niskiej atrakcyjności dla nacechowanych antyniemiecko działań socjotechnicznych na polskiej scenie polityczno-medialnej.

Msza pojednania i jej wpływ na wizerunek Kręgu z Krzyżowej

Jak w ten obraz wpisuje się Krąg z Krzyżowej, który – co warte wspomnienia – nie pojawia się w przywołanych powyżej tekstach? W główny nurt medialny grupa ta wkracza w listopadzie 1989, co związane jest oczywiście z polsko-niemiecką mszą pojednania z udziałem pierwszego niekomunistycznego premiera RP

³⁴ *Historia w wersji hard*, A. Dmochowski, „Gazeta Polska” 3.4.2013, s. 12-13. Wg autora artykułu „liczba filmów o tej opozycyjnej grupie (liczącej sześć osób)[chodzi o Białą Różę] przekroczyła już zresztą liczbę jej członków”.

³⁵ *Operacja „Walkiria” – zamach na Hitlera*, T. Nowak, „Gazeta Polska” 4.2.2009, s. 22-23.

³⁶ *Święta róża*, A. Krzemiński, „Polityka” 14.1.2006, s. 70-71, *Ostatni papieros Sophie Scholl*, A. Piotrowska, „Tygodnik Powszechny” 22.1.2006, s. 20, *Biała Róża*, TF, „Tygodnik Powszechny” 22.1.2006, s. 20.

³⁷ *Niemiec przeciw Hitlerowi*, A. Grajewski, „Wprost” 12.2.2006, s. 66-67, *Nauczył się wierzyć wśród tęgich razów*, T. Mazowiecki, „Gazeta Wyborcza” 18.4.2007, s. 22-24.

Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza federalnego Helmuta Kohla. W prasie z tego okresu odnaleźć można liczne, ale często niedokładne bądź fałszywe informacje na temat Kręgu i von Moltkego, np: „podczas II wojny światowej u miejscowego arystokraty zbierali się spiskowcy niemieccy pragnący obalić Hitlera”³⁸ czy „nazwali się Krąg z Krzyżowej”³⁹ (w tym samym tekście wspomina się nieprecyzyjnie o związkach Kręgu ze Stauffenbergiem, Goerdelerem i Bonhoefferem). „Słowo Polskie” publikuje informację o planach polityków pod sensacyjnym tytułem „W dawnym majątku hrabiego von Moltke odżyje duch antyhitlerowskiego spisku”⁴⁰, organ KC PZPR „Trybuna Ludu” nazywa Helmuta Jamesa „uczestnikiem antyhitlerowskiego ruchu oporu[!]”⁴¹, a organ KW PZPR „Gazeta Robotnicza” określa grupę mianem „sprzysiężenia antyhitlerowskiego «Krzyżowy Krąg»”⁴².

•
Krąg z Krzyżowej należy do tych podmiotów oporu antyhitlerowskiego, które – obok D. Bonhoeffera i Białej Róży – budzą w Polsce najmniej kontrowersji. Składają się na to w wymiarze programowym: silny wpływ chrześcijaństwa, jednoznaczna krytyka win niemieckich w czasie wojny, jednoznaczny postulat osądzenia sprawców oraz pogodzenie się z utratą Śląska przez Niemcy.

Niemniej jednak już wtedy dostrzegano oczywisty potencjał Krzyżowej: „Spotkanie kanclerza Kohla z premierem Mazowieckim w Krzyżowej oznacza odwołanie się do najlepszego z symboli: Ludzie z Kreisauerkreis oddali życie za ład polityczny oparty na wartościach demokratycznych i chrześcijańskich. Ryszard Wojna zauważył słusznie, że «symbolika Krzyżowej może służyć dobrze zwrotowi w stosunkach polsko-niemieckich»”⁴³.

Zaskakiwać natomiast może fakt, że msza pojednania i związana z nią pamięć o grupie von Moltkego przez wiele lat przegrywała miejsce na listopadowych szpaltach polskiej prasy z upadkiem muru berlińskiego. Regularniej wspomina się mszę w Krzyżowej dopiero w ostatnich latach, np. z okazji jej 15.⁴⁴ czy 20.⁴⁵ roczni-

44

³⁸ Kohl do Krzyżowej, KL, „Gazeta Wyborcza” 6.11.1989, s. 3.

³⁹ Krąg z Krzyżowej, tłum. K. Grzybowska, „Gazeta Wyborcza” 8.11.1989, s. 6.

⁴⁰ E. Stelmach, „SP” 6.11.1989, s. 1-2.

⁴¹ Z kanclerzem do Krzyżowej, R. Hoffman, „Trybuna Ludu” 13.11.1989, s. 4.

⁴² Kanclerz Kohl odwiedzi Krzyżową koło Świdnicy, MW, „Gazeta Robotnicza” 6.11.1989, s. 1.

⁴³ Nie chodzi o pomoc dla Polski, A. Michnik, „Gazeta Wyborcza” 8.11.1989, s. 1.

⁴⁴ Papiery ukrywała w ulu. Rozmowa z Helmutem Casparem von Moltke, A. Augustyn, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 8.11.2004, s. 3, 15 lat po, A. Augustyn, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 6-7.11.2004, s. 3.

⁴⁵ Szampan w Luftwaffe, D. Walewska, „Rzeczpospolita” 9.11.2009, s. A14, Gesty są ważne dla pojednania, M. Kokot, „Gazeta Wyborcza Wrocław” 12.11.2009, s. 2, Krzyżowa jak Verdun, M. Kokot, „Gazeta Wyborcza” dod. „Tygodnik z Dolnego Śląska”, 12.11.2009, s. 6.

cy (słuszna wydaje się tu diagnoza A. Dudka⁴⁶, że waga mszy zaczyna być doceniana dopiero po latach – tak jak orędzia biskupów z roku 1965). Podobną tendencję zaobserwować można także wśród tekstów dotyczących *stricte* von Moltkego i jego grupy. Nieliczne dłuższe, wartościowe merytorycznie teksty poruszające tematykę Kręgu można odnaleźć już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku (np. przy okazji otwarcia MDSM w czerwcu 1998⁴⁷), ale większość artykułów tego typu powstała stosunkowo niedawno⁴⁸. Stwierdzić należy, że w większości napisane są one rzetelnie i zgodnie z najnowszym stanem badań na temat Kręgu i rodziny von Moltke, choć nie zawsze zawierają pogłębioną analizę programu polityczno-społecznego grupy. Wymienia się w nich niezwykle korespondencję pomiędzy Helmuthem Jamesem i jego żoną Freyą, zasługi w kontekście stosunków polsko-niemieckim czy religijno-etyczny wymiar postawy von Moltkego. Ważną rolę strażniczki pamięci pełni w obrazie grupy Freya von Moltke pojawiająca się także w kilku innych tekstach⁴⁹, określona nawet w rozbudowanym nekrologu z „Gazety Wyborczej” mianem „członkini” Kręgu⁵⁰.

Wyjątkiem od generalnie pozytywnego wizerunku von Moltkego i jego grupy jest nieodpowiadające faktom stwierdzenie „(...) W programach niemieckich opozycjonistów, przeciwników Hitlera czy to z tzw. kręgu Krzyżowej von Moltkego, czy to grupy nadburmistrza Lipska Carla Goerdelera, nie ma słowa potępienia dla hitlerowskiej polityki aneksji czy bezwzględnej eksploatacji podbitych państw i narodów (...)”⁵¹. Cytowane błędne uogólnienie podporządkowane jest argumentacji negacji stosowania terminu ruch oporu wobec niemieckich przeciwników hitleryzmu. Jego autor – zgodnie z paradygmatem P³ – za godne po-

⁴⁶ *Pojednanie z Niemcami. A Rosja?*, J. Stróżyk, J. Kałucki, „Rzeczpospolita” 13.11.2009, s. A6.

⁴⁷ *Czemu w Krzyżowej?*, W. Wieczorek, „Gazeta Wyborcza” 6-7.6.1998, s. 31, *Symbol porozumienia*, R. Bubnicki, „Rzeczpospolita” 10-11.6.1998, s. 4.

⁴⁸ *Krzyż Helmuta von Moltke* M. Czaplinska, M. Czaplinski, „Gazeta Wyborcza” 29-30.8.2009, s. 29, *Lepsze życie w podłych czasach*, L. Mehlhorn, „Gazeta Wyborcza” 6.1.2010, s. 20-21, *Zwykła ludzka przyzwoitość*, A. Krzemiński, „Gazeta Wyborcza” 10-11.3.2007, s. 23-24, *Niczego, poza życiem, nie mogą Ci odebrać*, A. Krzemiński, „Polityka” 23.4.2011, s. 78-80, *Wasi ojcowie, nasi ojcowie*, A. Krzemiński, „Polityka” 8.5.2013, s. 50-52.

⁴⁹ *Papiery ukrywała w ulu. Rozmowa z Helmuthem Casparem von Moltke*, A. Augustyn, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 8.11.2004, s. 3, *Nasze wypędzone*, A. Krzemiński, „Polityka” 6.2.2010, s. 86-87, *Kochankowie z Krzyżowej. Miłość w czasach Hitlera*, A. Augustyn, „Ale Historia”, Tygodnik Historyczny „Gazety Wyborczej”, Nr. 33 (33) 3 września 2012, s. 10-12.

⁵⁰ *Zmarła hrabina Freya von Moltke, członkini Kręgu z Krzyżowej*, BM, „Gazeta Wyborcza Wrocław” 5.1.2010, s. 2.

⁵¹ *Dobrzy Niemcy. W III Rzeszy nie było żadnego ruchu oporu*, D. Baliszewski, „Wprost” 22.1.2006, s. 68-69.

chwały uznaje jedynie postawy odosobnionych jednostek (np. D. Bonhoeffera, T. Manna, członków Białej Róży czy Ottona Schimka).

Wnioski końcowe

Podsumowując zagadnienie wizerunku niemieckiego oporu wobec narodowego socjalizmu w polskiej prasie powojennej, stwierdzić należy jego wysoki stopień złożoności. Obejmuje ono bardzo wrażliwe sfery z obszaru doświadczeń zbiorowych i kultury pamięci. Symbolem tego jest chociażby brak konsensusu nazewniczego, wyrażający się stosowaniem pojęć: opozycja, antyfaszyci, antynaziści, przeciwnicy hitleryzmu, spisek, sprzysiężenie, opór, ruch oporu. Teksty (szczególnie polemiki) unaoczniają permanentny syndrom balastu historycznego: jak dalece przedstawiać fakty, aby tekst nie został uznany za selektywny i fałszujący historię. Dodatkowym problemem recepcyjnym jest prezentyzm – spojrzenie z perspektywy współczesności, zakładające pełną wiedzę wszystkich Niemców na temat hitleryzmu od początku jego istnienia oraz ogromna dysproporcja przy niejako nieuchronnym w Polsce zestawieniu ilościowym kilkudziesięciu najbardziej znanych nazwisk niemieckich przeciwników Hitlera z setkami tysięcy czy nawet milionami Polaków zaangażowanych w ruch oporu jako zaprzysiężeni członkowie lub współpracownicy AK, BCh, NZS, GL/AL i innych ugrupowań.

Krąg z Krzyżowej należy do tych podmiotów oporu antyhitlerowskiego, które – obok D. Bonhoeffera i Białej Róży – budzą w Polsce najmniej kontrowersji. Składają się na to w wymiarze programowym: silny wpływ chrześcijaństwa, jednoznaczna krytyka win niemieckich w czasie wojny, jednoznaczny postulat osądzenia sprawców oraz pogodzenie się z utratą Śląska przez Niemcy. Dodatkowym aspektem jest – ważna w szczególności z perspektywy regionalnej kultury pamięci – wspólnota terytorialna oraz będąca milowym krokiem w historii stosunków polsko-niemieckich msza pojednania z listopada 1989 r.

dr Marcin Miodek

germanista, adiunkt w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, autor monografii *Niemcy. Publiczny obraz w Pionierze Słowie Polskim 1945-1989*. Wrocław 2008, od 2012 członek komisji ds. Miejsca Pamięci i Akademii Europejskiej w Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego.

e-mail: marcin_m_wr@o2.pl

Edukacja historyczna i obywatelska w Krzyżowej – metody i doświadczenia

Krzyżowa jest nie tylko symbolem i miejscem pamięci o polsko-niemieckim pojednaniu, ale także miejscem spotkań i edukacji dla co roku ponad sześciu tysięcy osób z całej Europy. Codzienna praca Międzynarodowego Domu Spotkań i Miejsca Pamięci Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego polega na ciągłym zapoznawaniu różnych grup docelowych z historią i misją tego miejsca. Istotne stają się pytania, na czym ma i może polegać edukacja historyczna i obywatelska właśnie w Krzyżowej. Prace w tej części przedstawiają z jednej strony dotychczasowe doświadczenia, a z drugiej prezentują potencjał nowych metod pod nazwą „warsztat edukacyjny”.

Narracje Krzyżowej – jak trudno je przekazać i czego spodziewają się odwiedzający

Licząca nieco ponad 200 mieszkańców Krzyżowa jest małą wioską na Dolnym Śląsku. Ale kiedy dalej mówię o Krzyżowej, mam na myśli przede wszystkim dawną rezydencję rodziny von Moltke, zespół pałacowo-parkowy, siedzibę polskiej Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego. Przestronny czworobok 11 budynków rozmieszczonych wokół rozległej łąki i nieco oddalony Dom na Wzgórzu mieszczą 180 miejsc noclegowych i sale seminaryjne, z których korzystają goście Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży, Miejsca Pamięci, Akademii Europejskiej i Międzynarodowego Centrum Konferencyjnego. Te cztery nazwy opisują zakres działalności Fundacji.

Dzieje majątku w Krzyżowej to kilka powiązanych wzajemnie wątków. Biorą one początek od postaci Helmutha Karla Bernharda von Moltke, stratega niemieckich wojen zjednoczeniowych, obejmują jego stryjecznego wnuka, uczestnika antyhitlerowskiego ruchu oporu i zamordowanego przez nazistów Helmutha Jamesa von Moltke, a dalej rozciągają się na przesunięcie granic Polski na zachód po II wojnie światowej, które z Kreisau zrobiło Krzyżową, „odkrycie” tego miejsca i jego historii przez wrocławski Klub Inteligencji Katolickiej w 1989 r. aż po wspomnianą mszę pojednania w tymże roku i utworzenie rok później Fundacji „Krzyżowa”.

Statut Fundacji jako cel jej działania wskazuje „pobudzanie i popieranie działalności, zmierzającej do utrwalenia pokojowego i naznaczonego wzajemną tolerancją współżycia narodów, grup społecznych i jednostek”¹. Sposób, w jaki Fundacja zamierza prowadzić edukację historyczną, został zarysowany w koncepcji Miejsca Pamięci słowami:

Miejsce Pamięci zaprasza odwiedzających do odkrywczego, krytycznego i twórczego obcowania z historią. Próbuje uzmysłwić, że historia to nie tyl-

¹ <http://www.krzyzowa.org.pl/index.php/de/component/jdownloads/finish/3/163>

ko przeszłość, ale że nadal jest żywa w decyzjach współczesnych pokoleń. Każde pokolenie ma za zadanie sprostac społecznym przełomom swoich czasów. Osoby, które w przeszłości stawiały opór, nie były bohaterami, ale ludźmi, którzy stanęli wówczas wobec wyzwania tak samo, jak my dziś stajemy i będziemy stawać w przyszłości².

Umieszczona w pałacu stała wystawa pt. *Odrzucając kłamstwo. Z historii oporu i opozycji antytotalitarnej w XX wieku*³ włącza doświadczenia Kręgu z Krzyżowej w kontekst tradycji ruchu oporu w Europie, a zwłaszcza doświadczeń Polski z lat 1945–1989.

Większość z ok. 10 tysięcy odwiedzających co roku zapoznaje się z Krzyżową w trakcie oprowadzania. Każdego roku oprowadzanych jest tutaj od 200 do 250 grup. W dalszej części chciałbym skupić się na wyzwaniach, jakie towarzyszą prezentacji Krzyżowej odwiedzającym.

Trudności te mają rozmaite przyczyny. Jedną z nich jest różnorodność epok i osób, o których należy opowiedzieć (lub założyć, że nie są odwiedzającym obce). Inna to bardzo zróżnicowany profil grup lub gości indywidualnych. Trzeba też umiejętnie przekazać zwiedzającym wielość i różnorodność punktów widzenia, tak ważną dla edukacji historycznej.

Krzyżowa to niezwykle miejsce pamięci, ponieważ jest też domem spotkań, ośrodkiem edukacyjnym i centrum konferencyjnym. Często bywa, że przy miejscu pamięci działa przypisany do niego ośrodek edukacyjny. W Krzyżowej, patrząc z perspektywy codziennej pracy, rzecz ma się odwrotnie: jest tu duży dom spotkań (rocznie ok. 25 tysięcy tzw. osobodni seminaryjnych), a przy nim miejsce pamięci.

Do tego jeszcze Krzyżowa nie odpowiada potocznym – ani „niemieckim”, ani „polskim” – wyobrażeniom o miejscach pamięci związanych z II wojną światową, bowiem w obu krajach przyjmuje się, że z zasady upamiętniają one cierpienie, prześladowanie i kaźń. W Krzyżowej natomiast miejsce pamięci nawiązuje do oporu przeciw dyktaturze nazistowskiej. Nikogo tu nie stracono, nie torturowano ani nawet nie uwięziono. Wypada w tym miejscu wspomnieć

•
W Krzyżowej, patrząc z perspektywy codziennej pracy, rzecz ma się odwrotnie: jest tu duży dom spotkań (rocznie ok. 25 tysięcy tzw. osobodni seminaryjnych), a przy nim miejsce pamięci.

² Dom na Wzgórzu - miejsce pamięci w Krzyżowej. Koncepcja. Uchwała Rady Fundacji z 16 listopada 1997.

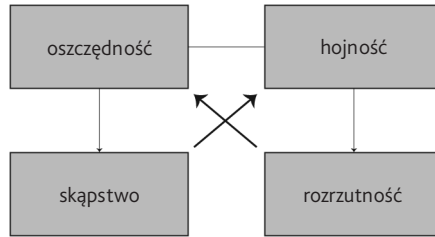
³ <http://www.krzyzowa.org.pl/index.php/de/materialy/wystawa/30-wystawa>

o różnicy w odbiorze, która ma wpływ na postrzeganie przez Polaków i Niemców Krzyżowej jako ogniska oporu: z perspektywy niemieckiej okres 1940–1945, kluczowe lata Kręgu z Krzyżowej, mieszczą się w szerszych ramach narodowego socjalizmu, a więc latach 1933–1945, Polacy natomiast włączają je w kontekst II wojny światowej, a więc przedziału 1939–1945. Opór we własnym kraju po latach narastającej dyktatury jest jednak czymś innym niż opór wobec okupanta podczas wojny. I kolejna różnica: kiedy po prezentacji Kręgu z Krzyżowej, jego genezy, uczestników, form działania itd. dochodzi do omawiania tematów, które nie zostały domknięte, a z punktu widzenia zwiedzających ściśle łączą się z kontekstem, Niemcy pytają o stosunek Kręgu z Krzyżowej do Żydów, a Polacy o jego stosunek do Polaków.

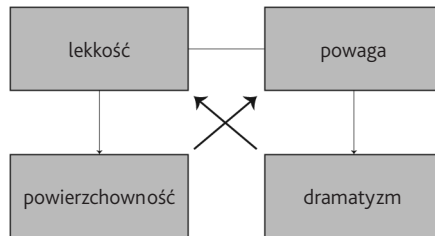
Ta odmiennosc perspektyw kieruje uwagę na kolejny ważny aspekt: narracja Krzyżowej jest wyrazem szacunku dla ludzi, którzy stawiali opór dyktaturom XX wieku, ale samo miejsce ma też symboliczne znaczenie dla stosunków polsko-niemieckich i pojednania Niemców i Polaków po II wojnie światowej. Również te tematy trzeba uwzględnić i rozwinąć.

Przyjeżdżają do Krzyżowej dzieci szkolne i renciści, grupy edukacyjne ewangelickich pastorów i emerytowanych żołnierzy zawodowych Wojska Polskiego, ale też młodzież i dorośli z Turcji czy południowej Afryki. Każdy reprezentuje inny punkt widzenia i dysponuje innym zapleczem wiedzy. Nie dla wszystkich to miejsce jest ciekawe samo przez się, trzeba szukać punktów zaczepienia, a zadanie to staje się szczególnie trudne, kiedy poziom świadomości historycznej i profile zainteresowań zwiedzających są bardzo rozbieżne.

Chciałbym teraz przyjrzeć się bliżej poszczególnym grupom zwiedzających w kontekście napięć, jakie generalnie mają znaczenie dla miejsc pamięci. Posłużę się przy tym tzw. ramkami wartości i procesu (za Helwigiem i Schulzem von Thun, adaptowanymi dla miejsc pamięci przez Susanne Ulrich). Chodzi o pozytywne pryncypia i ich wzajemne relacje (napięcia między nimi). Podstawowy przykład (rys. 1) to „oszczędność” i „hojność” – niewątpliwie zalety. Jeśli jednak oszczędność przekracza miarę, przechodzi w skąpstwo, zaś przesadna hojność staje się rozrzutnością. Kiedy do głosu dochodzą obie zalety, można osiągnąć harmonię.

Rys. 1⁴

W przypadku Krzyżowej problem dotyczy raczej napięcia między biegunami powagi i bagatelizowania (rys. 2). Poruszane tu tematy dotyczą m. in. nazizmu, prześladowań i kaźni przeciwników reżimu, trudnych relacji historycznych między Polską a Niemcami. Są to zagadnienia poważne i, zajmując się nimi, oczekujemy powagi. Jeśli jednak wymaga się jej lub podkreśla ją zbyt natarczywie, można nieopatrnie uderzyć w tony dramatyczne, a wówczas jako reakcja na ciężką atmosferę wystąpią zachowania obronne, w grupie młodzieży wyrażające się dziecinadą albo niestosownymi komentarzami. Można tego uniknąć, wplatając w tok oprowadzania momenty odprężających dygresji, krótkie przerwy, czasem żart. Nie mogą one w żadnym wypadku zdominować narracji: przesada w tej sprawie groziłaby jej sploteniem.

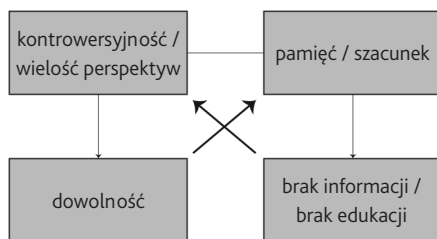


Rys. 2

Jeszcze ważniejsze wydaje mi się napięcie między biegunami kontrowersji i wielości punktów widzenia z jednej strony a pamięcią i uszanowaniem – z drugiej (rys. 3). Skupienie się na samej wielości perspektyw łatwo może prowadzić do relatywizującej dowolności. Jeśli zaś koncentrujemy się wyłącznie na pamięci i oddaniu hołdu, to przestajemy być miejscem edukacji historycznej i obywatelskiej. Stałym punktem wielu spotkań w Krzyżowej jest lektura fragmentów

⁴ Według: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Urbeispiel_von_Helwig.jpg

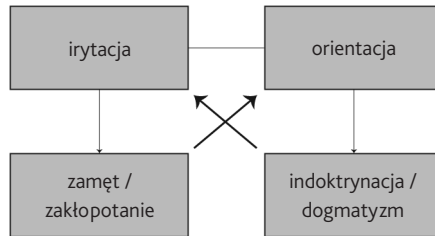
korespondencji między Helmuthem Jamesem a Freyą von Moltke. Czyta się je z reguły w Domu na Wzgórzu, a więc w miejscu historycznie związanym z obojgiem autorów. Te poruszające listy, czytane w atmosferze spokoju i powagi, silnie działają na emocje słuchaczy. Zdarza się, że nawet młodzież – obojętnie z którego kraju – nieokazująca wcześniej zainteresowania historią Krzyżowej, w tej chwili chłonie ją wszystkimi zmysłami. Ale samo tylko emocjonalne przypomnienie nie jest tym, co chcemy osiągnąć, dlatego czytanie listów nigdy nie jest jedyną formą twórczego zetknięcia się z tym miejscem. Mimo to każdy pedagog i wolontariusz, który oprowadza gości, musi poradzić sobie z szukaniem równowagi między wielością perspektyw a pamięcią i szacunkiem dla zmarłych. Jesteśmy bowiem w Domu na Wzgórzu i wspominamy ludzi, którzy w konflikcie z nazizmem ryzykowali życie, często je tracili. Są dla nas ważni i imponują nam. Zarazem jednak nie chcemy uprawiać kultu świętych bohaterów. Ale jeśli przełamujemy tę tendencję, deformujemy pozytywny obraz, opowiadamy o czyimś temperamencie, wzmiankujemy o „drugiej żonie”, to co pozostaje w pamięci słuchacza? Wyzwanie polega na tym, by cześć i pamięć zrównoważyć z kontrowersyjnością. To samo dotyczy oprowadzania po stałej wystawie w pałacu, gdzie zwiedzający zapoznają się z sylwetkami ludzi, którzy w komunistycznej części Europy odważyli się stawić opór i spotkały ich represje: uwięzienie, zakaz wykonywania zawodu czy przymusowe leczenie psychiatryczne.



Rys. 3

Wielu ludzi przybywa do Krzyżowej, mając już określone wyobrażenia i oczekiwania. Częściowo odpowiadają one rzeczywistości (miejsce mszy pojednania, miejsce spotkań Kręgu z Krzyżowej), niektóre zgadzają się tylko połowicznie (kanclerzowi Kohlowi i premierowi Mazowieckiemu należy zawdzięczać, że istnieje MDSM; wieś Krzyżowa/Kreisau „należała” do Moltków), inne są fałszywe (Claus von Stauffenberg i Dietrich Bonhoeffer byli członkami Kręgu z Krzyżowej). Prawie zawsze pewne aspekty Krzyżowej nie są jeszcze odwiedzającym znane. Podejmując te wątki albo prostując błędne wyobrażenia w trakcie oprowadzania wywołu-

jemy irytację, a ta z reguły dobrze przygotowuje do przyjęcia nowej wiedzy. Irytacja stosowana z umiarem jest pożądana, zapobiega nudzie i pobudza do namysłu, ale jeśli jest nazbyt mocna, powoduje zamęt i zakłopotanie. W ten sposób dochodzimy do kolejnej ramki z wartościami (rys. 4): cechą pozytywną, która uzupełnia (wzbogaca) irytację, jest orientacja. Ale orientacja rozwinięta przesadnie może przerodzić się w indoktrynację albo spowodować spłaszczenie przekazu.



Rys. 4

Opanowanie napięcia między konfuzją a orientacją jest w Krzyżowej zadaniem być może najtrudniejszym z dotąd wymienionych. Mnogość zagadnień (utworzenie Rzeszy, stosunki niemiecko-francuskie, związki rodziny von Moltke z południową Afryką, rolnictwo na Śląsku, I wojna światowa, konflikt o Górny Śląsk, narodowy socjalizm, II wojna światowa, ruch oporu, opozycja w Europie środkowo-wschodniej po 1945 r. ...) powoduje u wielu odwiedzających konfuzję już bez jakiegokolwiek pogłębienia. Tak więc potrzebna jest orientacja. Nadmierna orientacja może jednak nie tylko stać się indoktrynacją, ale też może kłócić się z postulatem wielości perspektyw. Przykładem niech będzie msza pojednania z 12 listopada 1989 r. Większości dorosłych Polaków Krzyżowa kojarzy się przede wszystkim z tym wydarzeniem, natomiast większość gości z Niemiec pamięta je albo słabo (dorośli, 40 lat i starsi) albo nie pamięta wcale (młodzież i młodzi dorośli). Często usłyszeć można wersję, że kanclerz Kohl i premier Mazowiecki spotkali się 12 listopada w Krzyżowej i postanowili powołać tu do życia dom spotkań. Jest to tylko fragment większej całości i jeśli nie uzupełni się tego wątku, to przemilczane zostaną aspekty tak istotne, jak choćby międzynarodowa inicjatywa obywatelska, która od 4 czerwca 1989 r. zmierzała do utworzenia tu domu spotkań.

Uzupełnianie wiadomości o mszy pojednania, a więc dawanie orientacji, natrafia na problem nieuchronnie otwierających się kolejnych wątków, z których każdy ma znaczny potencjał irytacji. Naszkicuję to tu tylko w formie ciągu haseł wywoławczych: wizyta państwowa Kohla w Polsce u pierwszego niekomunistycznego premiera Polski po 1945 r. (pierwszy premier niekomunistyczny?); „Solidarność”,

lata osiemdziesiąte, rozmowy okrągłego stołu, częściowo wolne wybory 4 czerwca („Solidarność”? okrągły stół? częściowo wolne wybory?... a co działa się wtedy w NRD?”); planowanie wizyty kanclerza Kohla, msza na Górze Świętej Anny, problem mniejszości niemieckiej, powstania śląskie (niemiecka mniejszość w Polsce? problem? powstania śląskie?); rok 1921 r.,

•
*Oprowadzanie po
 Krzyżowej zawsze
 związane jest
 z redukowaniem zakresu
 możliwych narracji.
 Dokonując wyborów
 i skrótów, poruszamy się
 w polu licznych napięć.*

odrodzenie Polski po I wojnie światowej, kwestia granic... W miarę obszerna, dająca orientację dawka informacji związanych z mszą pojednania i ustanowieniem Fundacji „Krzyżowa” łatwo może rozsadzić ramy czasowe wizyty albo doprowadzić do całkowitego zamętu.

Oczywiście także wątek Kręgu z Krzyżowej zachęca do stawiania pytań, które – jeśli odpowiedzi będą zbyt skrótowe – zamiast przyczynić się do wyjaśnienia mogą spowodować irytację, jak

choćby pytania o brak współpracy między Kręgiem z Krzyżowej, a grupą skupioną wokół Goerdelera, o odrzucenie idei zamachu na Hitlera, o poglądy członków Kręgu i znaczenie różnic między nimi w tamtych czasach. Wiele aspektów, powodujących potencjalnie dysonans poznawczy (np. heterogeniczność Kręgu z Krzyżowej), pozwala jednak wyjaśnić poglądowo aranżacja przestrzeni pamięci w Domu na Wzgórzu – ważne narzędzie pracy z grupą.

Oprowadzanie po Krzyżowej zawsze związane jest z redukowaniem zakresu możliwych narracji. Dokonując wyborów i skrótów, poruszamy się w polu licznych napięć. Jeśli zwiedzający okazują zainteresowanie i mają nieco więcej czasu, proponujemy moduły zajęć warsztatowych na wyżej wymienione tematy, umożliwiające poszerzenie i pogłębienie spotkania z Krzyżową. Wydane też zostały po polsku i po niemiecku teksty pomocnicze, m. in. broszura o przygotowaniach do mszy pojednania i jej przebiegu autorstwa Moniki Szurlej i Jana Malecha oraz książka tematyczna autorstwa Ludwika Mehlhorna poświęcona stałej ekspozycji w pałacu.

Literatura

- Helwig Paul, *Charakterologie*, Stuttgart 1965.
 Mehlhorn Ludwig, *Odrzucając kłamstwo. Z historii oporu i opozycji antytotalitarnej w XX wieku*, Krzyżowa 2012.
 Schulz von Thun Friedemann: *Miteinander reden 2. Stile, Werte und Persönlichkeitsentwicklung*, Hamburg 1990.
 Szurlej Monika, Malecha Jan, *12.11.1989 – krótka historia msza pojednania w Krzyżowej*, Krzyżowa 2009.

Susanne Ulrich, *Werte- und Entwicklungskquadrate*, [w:] Thimm Barbara, Kößler Gottfried, Ulrich Susanne, *Verunsichernde Orte. Selbstverständnis und Weiterbildung in der Gedenkstättenpädagogik*, Frankfurt am Main 2010, s. 173-176.

Dominik Kretschmann

studia prawnicze w Niemczech i Rosji, od 2005 zawodowo i prywatnie związany z Polską, od 2007 referent ds. edukacji, a od 2012 kierownik Miejsca Pamięci w Fundacji „Krzyżowa“ dla Porozumienia Europejskiego.

e-mail: d.kretschmann@krzyzowa.org.pl

Krzyżowa jako warsztat

Dlaczego warsztat?

Fundacja „Krzyżowa” powołała komisje programowe, które doradzają Radzie Fundacji, opracowują zalecenia dla poszczególnych form działalności i towarzyszą zespołowi Fundacji w codziennej pracy. Jednym z tych gremiów jest Komisja do spraw Miejsca Pamięci i Akademii Europejskiej. W tym gronie przed trzema laty, zainspirowani spojrzeniem wstecz na jubileuszowy rok 2009, podjęliśmy myśl, by nadać Fundacji bardziej współczesną i odpowiednią oprawę narracyjną. W toku dalszych dyskusji doszliśmy do dwu podstawowych wniosków:

1. Krzyżowa otwiera możliwość bardzo wielu interpretacji i można w tym miejscu opowiedzieć kilka historii. Historie te nie tylko da się opowiedzieć, ale są one także w rozmaitych miejscach nieodzwonne, a ich materialne znaki widoczne. I tak na terenie Fundacji znajdują się m. in. mauzoleum feldmarszałka Helmutha von Moltkego, związany z Kręgiem z Krzyżowej Dom na Wzgórzu, fragment muru berlińskiego, ale też dzieła sztuki, powstające corocznie w ramach „Lata Artystycznego”. Wyobrażenie, że dotychczasowe trudności w znalezieniu nowej, efektywnej oprawy narracyjnej uda się przewyciężyć poprzez sprowadzenie wszystkich tych wątków do wspólnego mianownika, wydaje nam się po licznych próbach nadzwyczaj trudne do spełnienia.
2. Nowa narracja powinna nadal zapewniać Krzyżowej otwartość i nie musi wiązać jej z jakimś wąsko ujętym tematem. Już w deklaracji dotyczącej misji Fundacji zapisane zostało sformułowanie, że „Krzyżowa jest miejscem spotkania i dialogu” – a więc miejscem z zasady otwartym, gdzie mogą się odbywać spotkania różnego rodzaju. Tak też wygląda powszedni dzień Krzyżowej: można tu zobaczyć i bawiące się dzieci przedszkolne, i oficerów Bundeswehry, i młodzież zajmującą się sztuką, historią, literaturą itd. Mniej więcej 80% gości Fundacji to Polacy lub Niemcy. To znaczy, że co piąta osoba przybywa z innych stron Europy i świata. Zapewnienie faktycznej otwartości jest niezbędnym warunkiem istnienia tego miejsca.

Efektom tych rozważań była refleksja, że „wymyślając” nową narrację nie wolno pominąć podstawowego aspektu, tego mianowicie, że Krzyżowa to nie tylko miejsce konkretnych historii i opowieści, ale także miejsce, gdzie można – lepiej niż gdziekolwiek indziej – uczyć się tego, jak się historię opowiada i przez to także „stwarza”, i jak staje się ona częścią naszego życia, a więc, w istocie rzeczy, jak odnosimy się i możemy, i powinniśmy odnosić się do tego, co minęło.

Historię pojmuje się na ogół jako minioną i zamkniętą. Jednak faktycznie to my sami w chwili pisania lub opowiadania o historii dokonujemy wyboru z obfitości szczegółów i w ten sposób wydobywamy na światło dzienne własną wersję wydarzeń. Wpływ na jej kształt ma to, co nas nurtuje w naszych czasach i jak dalece jesteśmy zmotywowani politycznie albo osobiście, by rozrząsać jakieś wydarzenie historyczne. I za co ponosimy odpowiedzialność. I w co się angażujemy. Wszystko to współtworzy naszą opowieść, ponieważ – świadomie lub nie – szukamy w przeszłości odpowiedzi na aktualne pytania. Z konieczności natomiast, zwłaszcza w przypadku muzealizacji historii, w konkretnym opowiadaniu to, co minionie, trochę jednak – choćby tylko doraźnie – zostaje „zamknięte”.

Sposobem na pokazanie w Krzyżowej tego zjawiska jest wbudowanie w koncepcję nowej wystawy swego rodzaju otwartego warsztatu historycznego. W jego ramach należy przede wszystkim zainspirować zwiedzających do poddania wystawy osobistej refleksji. Będziemy pytać, z jakiej perspektywy kolejni autorzy relacjonują wydarzenia i ich konteksty. Zarazem jednak należy zachęcić zwiedzających, by poddali refleksji własne spojrzenie na opowiedzianą historię i swoje indywidualne lub specyficzne dla grupy sądy o wartościach. W tym celu zostanie przygotowane odpowiednio urządzone pomieszczenie, inspirujące do podjęcia wewnętrznego dialogu z wystawą i jej tematami.

Krzyżowa/Kreisau szczególnie nadaje się do realizacji takiej koncepcji, ponieważ pod koniec lat osiemdziesiątych rozrachunek z historią zachęcił ludzi z różnych krajów Europy, by spróbowali powtórnie ożywić to historyczne miejsce – miejsce spotkań grupy oporu zwanej Kręgiem z Krzyżowej wraz z pałacem rodziny von Moltke i sąsiednimi budynkami gospodarczymi. Zamiar utworzenia tu międzynarodowego domu spotkań powstał z nałożenia wielu indywidualnych refleksji nad dziejami dyktatur i demokracji w XX wieku na Krzyżową jako miejsce i jego historię. Innymi słowy, dzisiejsza Krzyżowa jest właśnie produktem

•

Historię pojmuje się na ogół jako minioną i zamkniętą. Jednak faktycznie to my sami w chwili pisania lub opowiadania o historii dokonujemy wyboru z ogromu szczegółów i w ten sposób wydobywamy na światło dzienne własną wersję wydarzeń.

„warsztatu historycznego”. W znaczeniu przenośnym pierwszą konferencję w Krzyżowej w czerwcu 1989 r. można rozpatrywać jako taki właśnie warsztat. Akcentowanie warsztatowego charakteru doskonale odpowiada idei Fundacji, która takie podejście ma, że tak powiem, „w genach”.

Jak mógłby wyglądać warsztat historyczny?

Z perspektywy dydaktyki historii należy dążyć do dwu celów:

1. Jak wspomniałem wyżej, warto wydobyć i poddać refleksji narracyjny charakter historii. Wiem z własnego doświadczenia, że jest to nie tylko wykonalne, ale także bardzo atrakcyjne dla uczniów i studentów. Można np. wprowadzić rozróżnienie między wspomnieniem osobistym a pamięcią kolektywną, historią a przeszłością. Uczestnicy lubią też analizować motywowane politycznie manipulacje w dziedzinie historiografii i badać ich wpływ na pamięć zbiorową. Można też „dekonstruować” jeszcze inne motywacje oddziałujące na historiografię.
2. Należy zdać sobie sprawę, że sam narrator jest częścią swej opowieści i że w ostateczności także od niego zależy, jak dana historia jest przekazywana dalej. Ujawniamy w ten sposób osobiste poglądy i postawy wobec wszelkich możliwych zagadnień – czy to politycznych, czy prywatnych – i pobudzamy do refleksji nad nimi. Warto rozważyć, z jaką opowieścią i dlaczego ktoś się identyfikuje. W idealnym przypadku należy następnie każdego zachęcić, by na własny użytek zdał sobie sprawę, jaką historię na podstawie osobistych zamierzeń i pragnień chciałby opowiedzieć, a więc ostatecznie odpowiedzieć sobie na pytanie, ku jakiej przyszłości dąży.

Te dwa cele powinny znaleźć odbicie w konkretnej aranżacji tej części wystawy, którą również można sobie roboczo wyobrazić jako dwustopniową:

Ad 1. Refleksja nad wystawą – należy wydobyć i poddać refleksji treść i cele wystawy. Jeśli najważniejszym tematem okaże się pojednanie, właśnie ono powinno stać się przedmiotem refleksji (lub, zależnie od potrzeb, także inne kwestie).

Ad 2. Osobista refleksja o Krzyżowej – tu trzeba przede wszystkim zapytać o indywidualne doświadczenie tego miejsca. Najważniejsze jest uzmysłowienie każdemu, że to, jak potraktuje to doświadczenie, jest wyłącznie jego sprawą, ale że Krzyżową należy postrzegać jako otwarte zaproszenie do samodzielnego myślenia i działania.

W punkcie 2. należy planowo posłużyć się środkami, które już teraz odgrywają ważną rolę w pracy pedagogicznej nad historią Krzyżowej. Uczestnicy spotkań

tematycznych są pod wrażeniem poruszających opowieści z życia osób związanych z tym miejscem, np. ostatnich listów, jakie Helmuth James von Moltke pisał do żony przed egzekucją, i wielu innych faktów. Prezentacja biografii konkretnych osób i ich losów nie jest przy tym rozumiana jako „wskazówka życiowa”, chodzi raczej o rozbudzenie i przekazanie ściśle prywatnego i intymnego przeżycia, które pobudza do dialogu. Dialog ten wyobrażam sobie nie jako „normalną” rozmowę nastawioną na rezultat, ale jako wolne od uprzedzeń poszukiwanie odpowiedzi na postawione pytania. Typowe pytanie w tym kontekście brzmiałoby: „jak ja bym się zachował/a na jego/jej miejscu”. Dzięki temu spotkanie z historiami Krzyżowej staje się nie tylko „jednostką dydaktyczną”, ale w ostateczności całkowicie osobistą i maksymalnie otwartą zachętą do myślenia i działania. Dialog ten będzie i powinien mieć dla każdego inny rezultat i nie da się określić, co powinno być tym rezultatem. Nie można też zapewnić, że jakiś rezultat w ogóle istnieje. Mimo to ów osobisty dialog, odpowiadający na otwarte, ale jednak bardzo silne wyzwanie, jest w ostatecznym rachunku zawsze najważniejszym efektem pobytu w miejscu pamięci. Nadrzędnym celem dydaktycznym Krzyżowej powinno być uświadomienie odwiedzającym, że istnieje coś takiego jak indywidualne wezwanie do myślenia i działania, że należy być na nie przygotowanym, i że w ostateczności nigdy nie można uchylić się od odpowiedzialności za własną, właściwą odpowiedź na to wezwanie.

Podsumowanie

W aspekcie dydaktycznym ta część wystawy nie służyłaby poznawaniu faktów historycznych związanych z Krzyżową, ale refleksji. W prostym, trzystopniowym modelu dydaktyki edukacji obywatelskiej, zgodnie z którym przekazuje się informacje – umiejętności – postawy/wartości, mieści się ona na tym trzecim stopniu.

Należy dążyć do silniejszego powiązania kształcenia historycznego z obywatelskim, niż ma to miejsce w Krzyżowej, już teraz w ramach bieżącej pracy edukacyjnej. Do podstawowych zasad kształcenia obywatelskiego należy usilne wspieranie krytycznego myślenia i samodzielnego działania studiujących. Konkretnie treści rozumiane są jako środek do tego celu.

Problemy

Spodziewam się, że rozważania te mogą spotkać się – przede wszystkim ze strony historyków – z zarzutem czystej dekonstrukcji. Może go, oczywiście, podnieść także szeroka opinia publiczna, ponieważ takie podejście do historii nie jest jeszcze rozpowszechnione.

Realizując przedstawioną wyżej koncepcję trzeba by wiarygodnie pokazać, że warsztatowy aspekt Krzyżowej nie wyrasta z dylematu, bo – z jakichkolwiek powodów – ktoś nie był pewien, jaką historię chciałby opowiedzieć. Warsztat powinien prezentować się nie sztucznie, lecz naturalnie. W tym kontekście należy dobitnie wyrazić i dalej rozwijać wyjątkowy charakter Krzyżowej.

Na koniec chcę zaznaczyć, że nie chodzi bynajmniej o to, by świadomie przestać w Krzyżowej w ogóle opowiadać. Musimy, oczywiście, zdecydować się na jakąś konkretną narrację i przekazać ją. Jednak warsztat jako deklarowany element autoprezentacji Krzyżowej umożliwia znacznie swobodniejsze tworzenie opowieści. Dzięki temu nie zawiera idei dekonstruktywnej, jest natomiast koncepcją

•
Większości założycieli i założycielek Fundacji jeszcze na początku czerwca 1989 r. dzisiejsza Krzyżowa wydałaby się ideą równie zuchwałą.

Tego fascynującego przekazywania z rąk do rąk załączków przyszłości nie wolno muzealizować, trzeba doświadczać go na żywo i nadal w nim uczestniczyć.

obroconą ku przyszłości. Każdy odwiedzający musi np. postawić sobie pytanie, czy mimo zasadniczej stabilności politycznej i ekonomicznej świata zachodniego nie czekają nas jednak jakieś przetomowe wydarzenia podobne do tych, które przyniósł rok 1989, albo czy nasze społeczeństwa nie stoją w obliczu radykalizacji politycznej, jak Niemcy i Europa w latach trzydziestych? A może dla naszych czasów i naszych wyzwń powinniśmy znaleźć całkiem inne pojęcia?

Zarysowana tu koncepcja może przynieść Krzyżowej korzyść także w tym sensie, że Fundacja nigdy się nie zestarzeje. Narodziła się w szczególnych okolicznościach historycznych i dziś podobna inicjatywa byłaby chyba nie do pomyslenia. Im bardziej musimy to sobie wciąż na nowo uświadamiać, tym mniej ta refleksja powinna nam wiązać ręce. Działające w minionym dwudziestolecu instytucje porozumienia polsko-niemieckiego będą

w stanie umacniać swe znaczenie i mnożyć swój dorobek pod warunkiem, że zdołają dotrzymać kroku nowym wyzwaniom i pytaniom, jakie postawi przyszłość, jakiegokolwiek one będą i jakkolwiek zuchwałe mogą dziś się wydawać, jak wizja upadku dyktatur albo zmierzch kapitalizmu, albo zrównoważonego rozwoju. Większości założycieli i założycielek Fundacji jeszcze na początku czerwca 1989 r. dzisiejsza Krzyżowa wydałaby się ideą równie zuchwałą. Tego fascynującego przekazywania z rąk do rąk załączków przyszłości nie wolno muzealizować, trzeba doświadczać go na żywo i nadal w nim uczestniczyć.

Literatura

Hejdánek Ladislav, *Nepředmětnost v myšlení a ve skutečnosti*, Praha 1997.

Miloš Havelka, *Spor o smysl českých dějin 1895-1938*, Praha 1997.

Ondřej Matějka

przewodniczący stowarzyszenia Antikomplex w Pradze. Antikomplex zajmuje się krytyczną analizą historyczną i działalnością edukacyjną. W Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego działa od 2005 r. honorowo jako członek Rady Fundacji oraz Komisji do spraw Miejsca Pamięci i Akademii Europejskiej.

e-mail: matejka@antikomplex.cz

